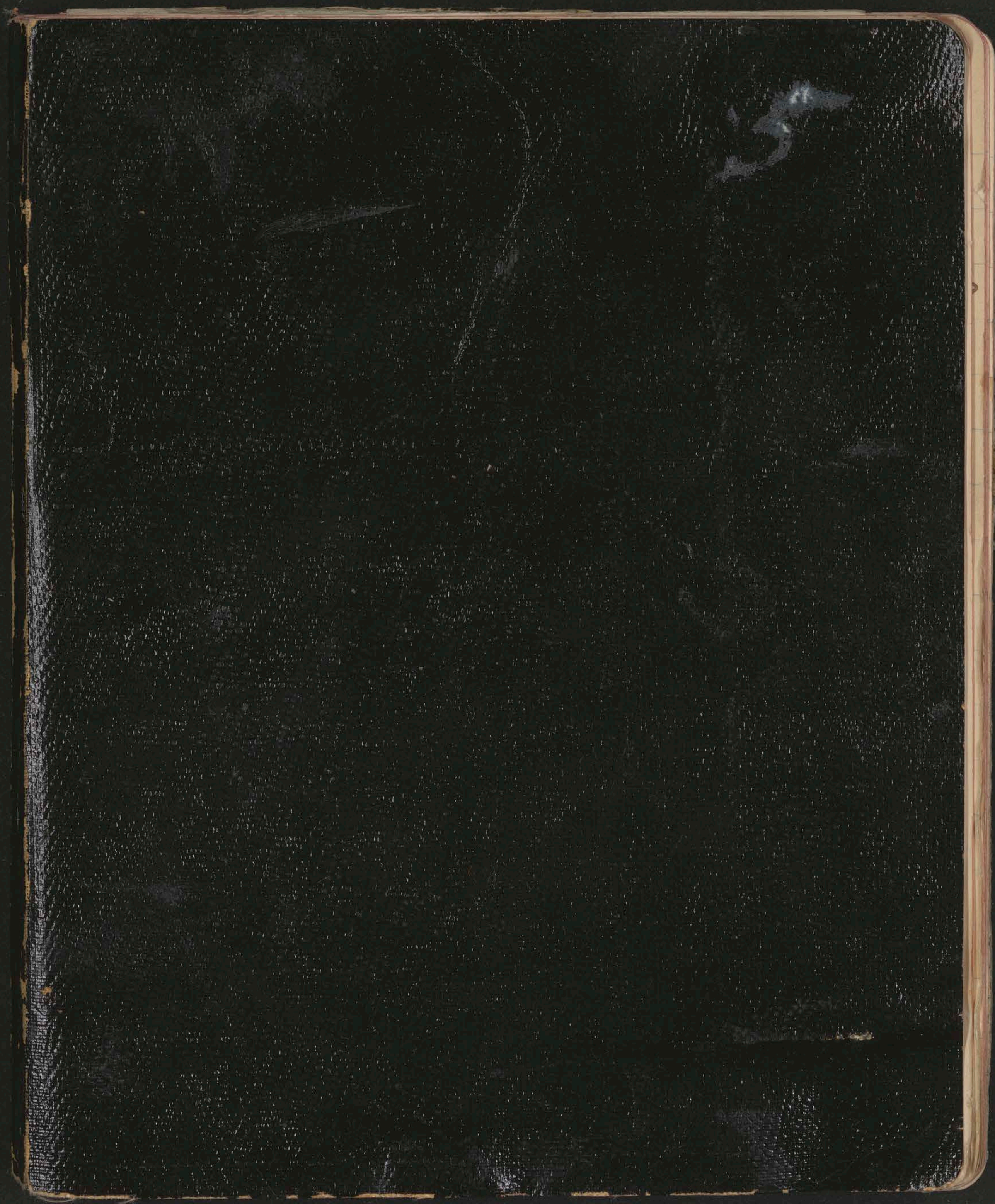
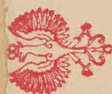


1

NAJPRZEDNIEJSZY MACEDONSKI

CENA ZA 100 g 33 K.



MONOPOL TYTONIOWY



KAIS. KÖN.
ÖSTERR.
TABAK-
·REGIE·

100 GALIZIA-
ZIGARETTEN
·6 K·



Dyaryusz Krakowski

Zeszyt V

od dnia 26 lutego 1915 roku





1915

26 luty, piątek, pogoda
Bar 750. T +1.0 R.

Austryacy wzięli około 3000 jeńców w Karpatach, bitwa trwa dalej w okolicach Stanisławowa i Nadworny, Dukli. Do Czerniowiec przybył wśród legionistów polskich Hajduk.

Pułk I legionów otrzymał 140 odznaczeń w medalach waleczności obu klas oraz listy pochwalne.

Niemcy przemawiają do mieszkańców w Królestwie polskiem wszędzie: du, choć w domu (i z dziecka ich języka) mówią „Sie." W Łodzi zarekwirowali za darmo wszystkie pierzyny, poduszki potem miedź, w szczególności rondle. Drapieżcy rozpuścili pazury bez względów etyki i kultury.

Komisya aprowizacyjna. Wczoraj popołudniu odbyła się w Magistracie konferencya przedstawicieli wojskowości, zarządów gmin i starostw z Krakowa i Podgórza, Intendantury i żandarmeryi — dla dalszych obrad nad sprawą aprowizacyi miasta i ewent. ewakuacyi. Obecni byli: Prezydent m. Krakowa Dr Leo i wiceprezydenci: Dr Nowak, Dr Kostanecki i Dr Bandrowski; starostowie Kowalikowski i Biesiadecki, Dyr. Policyi Dr Broszkiewicz, z Komendy Twierdzy: pułkownik Zawadil, nadpor. Konopka i nadpor. Till; burmistrz Maryewski i wiceburmistrz Rolle z Podgórza; dyr. Magistratu krakowskiego Grodyński, radcy: Sawiński i Sikorski oraz starosta Żurowski, z cywilnego Komisaryatu Komendy Placu i in.

Wczorajsze obrady konferencyi toczyły się nad szczegółami zasad, omawianych onegdaj; między innymi utrzymuje się pomysł utworzenia przez gminę magazynów artykułów żywności dla ludności Krakowa, z których ta będzie mogła korzystać jedynie w czasach krytycznych, za wpłatą do gminy pewnej sumy pieniędzy, będzie to, zdaje się obowiązujące. Jak nas jednak doszły nieoficyalne wieści z obrad, suma ta nie będzie znaczna, nie przekroczy bowiem 100 K na osobę i to na czas sześciu miesięcy.

Normy w tym względzie nie zostały jeszcze wczoraj ustalone, a po uchwaleniu ich na jutrzejszem posiedzeniu Komisyi będą przedstawione Komendantowi Twierdzy JE. generałowi Kukowi.

Obrady konferencyi mają charakter poufny, a podawane przez nas szczegóły, nie są obowiązujące i jedynie, jako luźne echa je podajemy.

Ewakuacya będzie, zdaje się przeprowadzona, lecz tylko częściowo i to tylko tych mieszkańców, którzy nie posiadają odpowiednich zapasów i tych, co opuściwszy przedtem miasto, powrócili tutaj, obecnie bezprawnie. Jaka ilość zapasów będzie obowiązywać, czy dotychczasowa, czy też na czas 6 miesięcy, jeszcze nie wiadomo, zdaje się jednak, iż władze poprzestaną na obecnych.

Wogóle, jak nas doszły wieści, tak władze centralne, jak i tutejsze wojskowe, odnoszą się do ludności miasta bardzo życzliwie ograniczając swe rozporządzenia do norm wskazanych koniecznością sytuacyi wojennej. Dzisiaj popołudniu odbędzie się dalsze posiedzenie konferencyi, na której zapadną już ostateczne decyzye w tej sprawie.

Dla ewakuowanych z Galicyi zamknięto dotychczas: Wiedeń, Pragę, Berno i Cieszyn. Biednych nie puszczają tam zupełnie, zamożni mogą być przez 3 dni. Oto zagwarantowana „konstytucyjna" wolność przesiedlania się i odrębność dla Galicyan, że zasłonita Austryę z Prusy – Galicyanie są obywatelami II. klasy, cudzoziemcami w państwie, do którego należą!

27 luty, sobota, wiosenna piękna pogoda, Bar 755. T. +7°R. —

28 luty niedziela, pogoda Bar 748. T+2°R

Sprawa aprowizacyjna. Jak zdołaliśmy zasięgnąć informacyj, na wczorajszem posiedzeniu konferencyi aprowizacyjno-ewakuacyjnej zapadły zasadnicze uchwały co do norm dla chcących pozostać w Krakowie. I tak suma, jaką trzeba będzie złożyć w gminie **65 K od osoby dorosłej, a 20 K od dziecka** w latach od 2—10. Rygor ten będzie jeszcze w ten sposób złagodzony, iż urzędnicy instytucyj prywatnych, jak np. Floryanka, banki itp. mogą nie składać przepisanej kwoty o ile urzędy, w których pracują złożą rękojmię, iż będą im wypłacać pensye przez 6 miesięcy. To samo odnosi się do urzędników rządowych i kolejowych.

Komisya uchwaliła budowę magazynów gminnych nawet w razie gdyby nie przyszło do oblężenia, gdyż magazyny takie mogą być wielce użyteczne, choćby jako regulatory cen targowych. Miasto otrzyma w najbliższym czasie przeszło **1000 wagonów,** różnych produktów, co przy przepisanych 500 g r a m a c h d z i e n n i e na osobę na długi okres wystarczy.

Zawiązał się Komitet dla „odbudowy wsi polskiej" — złożony z prezesa rady pow. krak. Dr Skrzyńskiego, X Caputy i ... Dr Frühlinga adwokata, niegdyś polaka najczystszego wyznania, potem syonistę, następnie nacyonalisty żydowskiego - zapewne jest on potrzebny na wkładanie mnięcia

na żydowskiej kaszarni w przyszłej wsi polskiej...

X. Caputa zyskał pewną popularność występując w wielu sprawach przeciw żydom. Podobno kandyduje na archiprezbitera Kościoła P. Maryi (po żyjącym jeszcze ale sędziwym już arcybiskupie Symonie) i z tego obawiając się wpływów żydowskich przeciw jego nominacyi, zaczyna tedy kokietować już z żydami i zaprasza p. Fryzonga do komitetu „wsi polskiej". Sutanna zbliżyła się do żupicy. X. Caputa, jest, jak się przekonano, tem zdolnym dysput, głupim [illegible], tylko ma pewien spryt. Gdyby był więcej wykształcony i posiadł jakąś [illegible] w poważnem słowa-

Dr. MICHAŁ KOY
ADWOKAT KRAJOWY
W KRAKOWIE
UL. ŚW. ANNY L. 7.

Kochany Panie!

Dziękuję bardzo za obrazek i wzamian przesyłam najnowszy mój utwór literacki.

Odbudową polskiej wsi
Ma się zająć, - co za wstyd!
Tak dobrany tryumwirat
Szlachcic polski, ksiądz i żyd.
Wszystko będzie jak bywało
Karczma, Kościół no i dwór
Będzie wódka - będzie lichwa
I ściąganie z chłopów skór

Gdy się polska wieś buduje
Zaraz leci żydek w trop
Lecz od tego interesu
Zdala stać ma — tylko chłop.

On się na tem nie rozumie
Mógłby popsuć samochcąc
Więc wieś żyd mu odbuduje
A poświęci — polski ksiądz.

Uwaga Autor jest wstydliwy więc nie chce być wymieniany

Ściskam Pana serdecznie

Koy

1/III 915

6

wystwie, to spotkam zaprowadziłby go
dalej i pozwolił wybić się wszystkie.
Ale tak, jak go widzę, to będzie się
cierpiał tyle wrogów jak Stojałowski
Stapińskiego, socjalistów, żydów; —

1 marca poniedziałek

pogoda Bar 737. T+2°R.

Prusaki cofnęły się w okolicy
Przasnysza przed „nowemi siła-
mi", w Karpatach dalej walki.
Arcyksiążę Józef (czy jak mu tam na
imię, ten co wieszał „szpiegów" — dostał
order z góry nosa za to, a ofiarowano
tero jest umieszczone w ubraniu z
... w Breslau. Kogo pić za szpie-
ga nie ważne. Chłopi z nad Raby
schwytany został przez kozaka póź..
łożony do kamienia a potem wypuszczał
kozak przykładając doń rewolwer:

aby przeprowadził go przez rzekę. Nieszczęśliwy chłop ratując się od śmierci wstąpił w lodową wodę i przepławił Kozaka do drugiego brzegu, potem go Kozak puścił. Za to Austryacy przeszedłszy potem rzekę powiesili chłopa, że przewodził Kozaka pod groźbą swej śmierci!

Pod Łazowem jeden drzewiarz, gdy u niego Kozacy zaczęli rabować, chcąc ich się pozbyć zawołał: Uciekajcie, bo tu są Austryacy! Za to – powieszono go!

W epoce, kiedy władzom dają się w kaźni lampki nocne, szczoteczki do zębów, przekładki i kapsle — wieszą ludzi przez żołnierzy za byle podejrzenie. Historyk zastanowi się, dziwiąc się, jeżeli dostanie się do jego rąk jakie akta procesowe „wy-

roków." Uspo[illegible] [illegible] przykrością, że Przemyśl padł. Nie zdaje mi się to, bo gdyby tak było, toby w Krakowie wszystko często przedrukowywano bezwzględną „e-wakuacya", czego jeszcze nie robią.

W środę wydaje Naczelny Komitet pismo „Polen" dla obznajmienia Niemców z kwestyą polską, rzecz bardzo ważna i pożyteczna, ale w ostatniej zaczęcie zagalopowała się redakcya aż do wyparcia się wszelkiej stronniczości, na co trafnie odpowiedział felietonista (Chołoniewski) Głosu Narodu. Za dużo w tem zaparcia stronnictwa i lojalności! Wszakże owe ludzie od pana Srokowskiego, Daszyńskiego itp. uznawali się stronnikami, poprzestając chociażby tylko na przypomnieniu Mickiewicza. Bliższa koszula ciała jak kożuch. —

2. marca wtorek, pochmurno

Bar 730 T+ 2°R.

Do zanotowania wśród ofiarności obywatelskiej: Dr. Aleksander Teichman, lekarz, obecnie przy ambul. na rynarce, złożył 10,000 koron na ręce Ks. Biskupa Krak. na dotkniętych wojną mieszkańców Galicji i Królestwa

Czcigodnemu Bratu Edwardowi Arcybiskupowi Gnieźnieńskiemu i Poznańskiemu w Poznaniu.

Benedykt Papież XV.

Czcigodny Bracie, pozdrowienie i błogosławieństwo Apostolskie.

Zdanie, jakieśmy mieli o Twojej znamienitej czci i zachowaniu względem Biskupa Rzymskiego, potwierdziło świeżo od Ciebie wysłane pismo. Miłe zatem oddania Twego wyrazy My chętnem sercem przyjęliśmy i obfite Tobie składamy podziękowania.

Co zaś o smutnym stanie Polski, doniosłeś nam w rzeczonym liście, serce nasze niepoślednim nowym żalem napełniło, mimo żeśmy już mieli o tem skądinąd pewne wiadomości. Albowiem wiedzą już z dawna, że szlachetni Polacy nigdy nie stali wierniej przy Kościele i tej Apostolskiej Stolicy, niż obecnej doby, szczególniejszem ich, jak słuszna upodobaniem i miłością otaczamy.

Z tego powodu, ponieważ radość i smutki wspólne są synom z ojcem, nie możemy w strapieniach i troskach nie uczuwać wielkiego bólu przez nieszczęścia, jakie w tej okrutnej wojnie najżałośniej dręczą Polski mieszkańców.

Gdy bowiem z ojcowską miłością myśl i umysł ku nim obróciliśmy, ileż to łez oczy nasze uderza. Wszystko to wnętrze i głąb duszy naszej porusza, że czujemy jaknajbardziej rosnącą miłość ojcowską względem synów tak ciężko doświadczonych. Przeto Wiecznemu pociech wszelakich dawcą najukochańszych Polaków gorąco polecamy, błagając Go usilnie, ażeby nakoniec powściągnął okropność wojny, udarował nas litościwie, a chętnie pokojem upragnionem i pokoju najlepszymi owocami.

Te pragnienia nasze, aby Wszechmocny przyjął, wypełnił i Polakom cokolwiek złego przecierpieli lub cierpią jeszcze, na dobre. Sam obrócić dobrotliwie raczył. Ty zaś Czcigodny Bracie i drodzy polscy Biskupi, według waszej pasterskiej miłości nie ustawajcie w trosce wszelakiej około Moich wiernych i pieczy i podług sił starajcie się, pomocą swoją ulżyć bólom synów swoich, osłodzić przykrości, łzy osuszyć. My zaś wyrażamy dobrą nadzieję, że za przyczyną Najświętszej Panny, Patronki Polski, wszech pomyślności dawca Bóg otworzy Polakom i rozleje łaskawie na nich skarbiec swoich darów. Tegoż znakiem i zjednaniem niechaj będzie błogosławieństwo apostolskie, którego w Panu najmiłościwiej udzielamy tobie Czcigodny Bracie i drugim polskim Biskupom i każdemu z Was, duchowieństwu i ludowi.

Dan w Rzymie u św. Piotra dnia 1 lutego 1915 papiestwa naszego pierwszego.

(Własnoręczny podpis).

Kraków, dnia 1 Marca

Z miasta. Prześliczny dzień wczorajszy przyczynił się wielce do poprawy humoru mieszkańców temwięcej, że proponowana przez władze norma kaucyi, dla zabezpieczenia żywności, usunęła niepokój, odegnała perspektywę rojnych podróży do Chocenia. Na ulicach i plantach roiło się od naszych dzielnych żołnierzy, ubranych w nowiutkie mundury i rzemienie i rozglądających się z ciekawością po mieście. Wiosna budzi się na dobre, z dalszych spacerów niesiono pęki wspaniale rozwiniętych „bazi“, a młodzieńcza świeżość i krasa tych zwiastunów wczesnej wiosny, cieszyła nietylko szczęśliwych posiadaczy „bazi“, lecz także i tych, którzy przypatrywali się powrotowi wycieczkowiczów.

Magistrat rozpoczął wiosenne roboty około naprawiania srodze podniszczonych asfaltów, a dymiące kotły smolne świadczą, że nie zapomniano o dziurach i wybojach pokrytych do niedawna grubą warstwą błota, chcąc doprowadzić piękny obwód plant do dawnego porządku i przepychu.

Dochodzą nas słuchy, że liczne koła interesowanych zamierzają wysłać delegacyę do czynników miarodajnych celem zmuszenia dyrekcyi Kasy Oszczędności do powrotu. Namyślano się nawet, czyby także nie wnieść prośby do „Aliance Izraelite“, aby sprawę tę poparła, z tego względu, że w Krakowie pomimo dość licznego wyjazdu żydów przecież jeszcze dość wiele pozostało, a ten wzgląd powinien przecież zaważyć na szali uporu. Twierdzono także, że p. radca Bazes dał się już przekorozchodzi się więc tylko o pozwolenie pp. Dra
nblata i Dra Grossa, poczem nastąpić może
trudności oczekiwana ekspedycya. Mówiono,
yrekcya zażądała pancernego pociągu, kilku
it szybkostrzelnych i brauningów, lecz człon-
ie rady nadzorczej mając wielki respekt dla
lakiej broni, odradzili korzystać z tych środ-
ostrożności. Dzień przyjazdu będzie ogłoszony
ami, na gmachu wywieszone będą chorągwie
rwach miasta i „Syonu“, a jedna z firm ogrodni-
h obowiązała się bezpłatnie udekorować nietyl-
iury gmachu, lecz także niebotyczne sztandary
ące smutnie jako pamiątki po zburzonych przez
ę ruderach.

mieście spostrzegać się daje dość znaczny
pływ wystraszeńców z rodzinami i bez rodzin.
andlach kolonialnych i spożywczych rozpoczy-
się zwiększony ruch celem uzupełnienia podje-
ıych, lub zakupna nowych zapasów.

Po południu chwilowa zadymka śnieżna, wieczorem przymrozek.

Podobno wożą do Przemyśla aeroplanami sacharynę i środki chemiczne i apteczne oraz sól. Na jak długo Przemyśl zaopatrzony, wiedzieć nie można, zatem należy z ostrożnością przyjmować pogłoski, że zapasy są na wyczerpaniu.

3 marca, środa, pogoda
Bar. 737. T ± 0.0

Położenie mieszkańców Galicji przedstawia trafnie korespondent z Wojnicza w dzisiejszym Głosie Narodu:

„Brak artykułów spożywczych, ich ogromna drożyzna za czasów inwazyi rosyjskiej i obecnie daje się we znaki. A tu znikąd ratunku, ni pomocy; bo żeby otrzymać szczupłą jaką zapomogę, na to musisz opuścić swój dom rodzinny, zostawić go na pastwę losu i nazwę „ofiary wojny“ zamienić na „Flüchtlinge“ lub ewakuowany, a wtenczas wolno ci wyciągać rękę po kilkadziesiąt halerzy zapomogi. Jak długo jednak pozostajesz w swem miejscu rodzinnem, tak długo nikt ci nie poda ręki pomocnej (chyba litościwy żołnierz podzieli się kawałkiem chleba), chociażbyś był nieszczęśliwszy od najnieszczęśliwego wyewakuowanego. Temu grozi nieraz niedostatek, a nawet głód, o ile zapasy pieniężne, które zabrał ze sobą, okazały się za szczupłe, a nam oprócz niedostatku, grozi jeszcze śmierć lub kalectwo i surowa karność wojskowa. Tamtym przychodzą z pomocą różne komitety zapomogowe, rządowe, prywatne, a o nas jeśli kto pamięta, to chyba sam Bóg.“

Od południa mocny gęsty śnieg.

Podobno dawnie-dzianości na rozkaz oficera niemieckiego, który wyłupił tablicę erekcyjną z XIV w. w kościele w Radłowie i ukradł. Komenda niemiecka na zażalenie odpisała że — kamień też zaginął! Po wojnie ogłoszą się wszystkie fakta kradzieży wojskowej — teraz uznany to za „podburzanie“!

Aprowizacya miasta. Sprawa aprowizacyi miasta i nowych w tym względzie przepisów zbliża się do rozwiązania, wczoraj zakończyła już swe sesye konferencya władz miejskich i wojskowych, obradująca od kilku dni w magistracie. Jak to już podawaliśmy ważniejsze szczegóły obrad, konferencya powzięła uchwały co do przepisów, dla chcących pozostać nadal w mieście i kwot, które będzie trzeba wpłacić do kasy gminnej. Kwoty te w wysokości od 25 do 100 Kor. będą stanowczo obowiązywać i zdaje się nie zostaną już zmienione. Uchwały i wnioski konferencyi po ostatecznem ustaleniu będą przedstawione do aprobaty Komendantowi Twierdzy JE. generałowi Kukowi i ten dopiero nada im walor norm obowiązujących. Prawdopodobnie już jutro opublikuje Zarząd gminy nowe przepisy.

Jak dowiadujemy się drogą pośrednią wpłacane kwoty dawać będą prawo pozostania w mieście, ale nadto trzeba będzie mieć swoje zapasy w dotychczasowej ilości, t. j. na 3 miesiące. Dla zapasów, w których udział opłacać się będzie, wystawi gmina osobne magazyny, budowa ich rozpocznie się w tych dniach.

We wczorajszych obradach wzięli udział oprócz stałych członków konferencyi, marszałkowie powiatów: krakowskiego, podgórskiego i wielickiego, zabierając głos w sprawie włościan wymienionych powiatów, którzy delożowani z gmin swych, zamieszkali w Krakowie i Podgórzu.

Zgodzono się, że włościanie ci pozostaną w Krakowie a obie gminy łącznie z powiatami postarają się zaopatrzyć ich w środki żywności. Dla tymczasowych mieszkańców obu miast utworzy gmina osobne zapasy, do których przyśle część rząd i zarząd kraju.

[illegible] – sprawić.
Dowozi wszelki u-
stała, jesteśmy pod
obuchem tyranii
wojskowej – można
sobie tylko ... rozmyś-
lać.
Także tren przechodzi
z Galicyi na północ.
Jak „c.k. Biuro
korespondencyjne" trak-
tuje inteligencyą
dowodzi, że dziś do-
nosi: „że koło Dreppe
znaleziono deskę
mokrą, która za-
pewne długo w wo-
dzie leżała." W nocy przymrozek.

To ci wiadomość!

4 marzec, czwartek pogoda

Bar 747 T -3° R.

Ponieważ od czasu wojny codziennie musi być na razie dziś jakieś nowe rozporządzenie, obwieszczenie, zawiadomienie, edykt, ogłoszenie – więc dziś znowu jest nowe o legitymacyach przy jeździe kolejami galic. i o powołaniu dalszego pospolitego ruszenia od urodzonych w r. 1873!

P.C. pokazywał mi ~~kartkę~~ „Feldpostkarte" austryacką wojskową ze stemplami: „Zensuriert" i ... „Gott strafe England!" Uważam tę drugą stampilię za paperstwo.

W Piotrkowie ogłoszono objęcie rządów austr. nad krajami oswobodzonymi, obejmującymi Częstochowę, Piotrków i Kielce – z przyległościami może Radom i

Lublin, czyli powrót do III podziału Pol-
ski, restaurującego Warszawę etc Prusakom.
Ładna perspektywa!

Od czasu ograniczenia benzyny, dbają
więcej o konie. Poginęły Pinzgauery,
Ardenny, Meklemburgi etc – a zostały
nasze chłopskie konie. Padły co słab-
sze, a pozostałe tysiące ratują armię
wyborną siłą roboczą, wytrzymałością,
~~wytrzymałością~~ wytrzymałością na zimno, deszcz, brak
stajni. Podżywiane owsem odreperowały
się i pełnią służbę nie tylko przy trenie,
ale i przy powozach, armatach, jaszczy-
kach etc. Więcej dbają teraz o ich pożywienie.

Anglicy i Francuzi zburzyli podobno
już forty u wejścia do Dardaneli i oczy-
ścili je z min na 4 kilometry – jeśli
je sforsują to powstanie fakt wiel-
kiej wagi dla losów Europy.

5 marca piątek, śnieg

Bar 743. T – 2° R.

Dr S.... w szpitalu wojsk. znalazł w rzeczach przybyłego do szpitala żołnierza haftowane obrusy, portyery i coś tam, a gdy go zapytał, gdzie to ukradł? odpowiedział że [illegible], że nie kradł, tylko panowie oficerowie „zabierali" wszystko z mieszkania pa. na starosty w Przeworsku i powiedzieli do żołnierzy: weźcie ~~to~~ chłopcy sobie te obrusy etc, bo szkoda, żeby zmarniało...

W sprawie uprawy gruntów w obrębie twierdzy. Wczoraj w południe w sali obrad magistratu odbyło się posiedzenie w sprawie przeprowadzenia wiosennych robót polnych i obsiania oraz zasadzenia jarzynami gruntów w obszarze miast Krakowa i Podgórza, obrębu forteczczego miasta oraz wsi, położonych w pobliżu miasta. Obradom przewodniczył pułkownik sztabu generalnego Haller, szef sztabu generalnego komendy twierdzy; uczestniczyli reprezentanci wojskowości, obecny był prezydent Leo z członkami prezydyum; z Podgórza burmistrz Maryewski; było też grono członków ck. Tow. roln. krak., grono rolników.

Przedmiotem obrad był w pierwszym rzędzie sposób przeprowadzenia zasiewów w najkrótszym czasie i ustalenie gatunków ziemiopłodów, jakie w różnych okolicach mogłyby być zasiane lub zasadzone, tak, aby zapewniony był zbiór najpotrzebniejszych do wyżywienia ludności. Akcya około wiosennych robót polnych będzie zdecentralizowana i podzielona na pewne okręgi, które będą przy odpowiedniej pomocy przeprowadzały wskazane kroki.

Opowiadają, że Prusacy nad Bz. najprzód zakopali żywcem jakiegoś chłopa i babę z powodu podejrzenia ich o zdradę.

Gospodarstwo w ziemi kieleckiej. W części południowej ziemi kieleckiej, okupowanej przez władze austryackie, braku środków żywności dotąd niema, dzięki zakazowi wywozu. Ludność wiejska ma jeszcze dostateczny zapas zboża na wyżywienie się i na zasiewy. W większych majątkach, tam gdzie rekwizycye ograniczono i uregulowano, ziarna do siewu również nie powinno zabraknąć. Przy dokonanych poprzednio rekwizycyach narażeni byli czasem właściciele ziemscy na niepotrzebną szkodę z powodu niekompetencyi rekwirujących. Tak np. w jednym z majątków zabrano, pomimo opozycyi i przestrogi właściciela, nasienia buraków cukrowych jako pożywienia dla koni. Naturalnie, jak o tem rekwirujących uprzedzono, konie tego produktu jeść nie chciały, a właściciel poniósł znaczną stratę, bo wynagrodzenie wyznaczono jak za owies. Cukrownia w Śreniawie, doprowadzona do porządku podczas okupacyi przez wojska niemieckie, jest w ruchu. Inwentarza roboczego brak wszędzie. Z powiatów lepiej w żywność zaopatrzonych dozwolono wyjątkowo wywóz do Galicyi, dla ludności powiatu brzeskiego, wysiedlonej z nad Dunajca. W okolicy gdzie odbywają się walki, położenie ludności musi być naturalnie mniej pomyślne.

Dr Rutkowski wrócił z Wędziszowa, gdzie od 6 tygodni nie miał prawie nic rannych w szpitalu i jedzie ze swym personelem na galicyjski teren wojenny.

Śnieg padał cały dzień i przy lekkim przymrozku okrył całe miasto zimową szatą.

Berlin. (Tel. pryw.) „Nationalztg" donosi: Car przesłał Warszawie milion rubli na cele dobroczynne. Polski Komitet Narodowy otrzymał od rządu **pięć milionów rubli** i rozpoczął już rozdawnictwo tej kwoty między ludzi cierpiących nędzę, z powodu wojny.

6 marca Sobota, śnieg.
Bar. 747. T. −3,°R.
Całodzienny śnieg przy przymrozku usłał ziemię, jakiej dawno w mieście nie było.

Jak się dowiaduję, zabrało wszystko austr. w Łuczanowicach kr. dyrektorstwu, stary zegar, który owego czasu kupiło. no potrzebno za 10000. Złt!

7 marca niedziela, pogoda
Bar 736. T – 4°R.

Ofensywa i defensywa zasypana śniegiem. Rozmaite plotki po-myślne i niepomyślne.

Woj. Kossak wydał 5 plansz przedsta-wiających legionistów naszych – wyborne rzeczywiście. Żaden inny ~~malarz~~ połski nie namalował dotąd nic z dziejów tej wojny – wystawili rozmaite głupie chłop-skie gęby, górali na odpuście, aniołów w sordakach, (!) „madonnę" w Łachmanie (V. Hoffman), parę drzewek, parę główek półświatłowych – oto sztuka malarska polska obecna! Wszyscy czekają niecierpliwie na wystawę którą ma W. Kossak urządzić ze swych batalistycznych obrazów z tej wojny

Ks. S[kowski].....- opowiadał 2 fakty z dziejów Temidy wojskowej:

Baba, której dobytek zarekwirowano za bezcen a resztę zapewne gratis, orzekła raz: Jezu Chryste doczekaliśmy się, że Moskale wybawili nas od tych dziadów austryackich. Za to skazano ją w Bochni na karę śmierci, którą złagodzono na 5 kwartałów więzienia.

W Niepołomicach zrobili Austr. okopy lecz następnie opuścili je i zajęli Moskale. Chłop krytykował tę taktykę słowy: co to za wojsko! zrobili szańce, obsrali je i... uciekli! za to zasądzono go na 10 miesięcy więzienia.

Prusacy postępujący ku Radłowi 12 chłopów powiesili jako rzekomych szpiegów, jednego kijami zabili.

8 marca poniedziałek, pogoda,
Bar 740. T. -5° R. –

Niemcy wzięli 3400. Rosyan do niewoli pod Rawą.

W Karpatach śniegi. Czy to nie będzie Berezyną dla jednej ze stron tam walczących?

Atak na Dardanele podobno posunął się, że Francuzi z Anglikami mieli podobno 40000 ludzi wysadzić już na ląd dla zdobycia fortów ~~bombardowanych~~ głębiej nadbrzeżnie położonych.

9 marca wtorek, pogoda
Bar 747. T. -4° R.

Stereotypowe telegramy o odniesieniu pewnych drobnych sukcesów we Francyi, Karpatach i w Królestwie polskiem.

Przeciąganie się nieokreślonego położenia dokucza coraz dotkliwiej

ODZNACZENIA W LEGIONACH.

II. Lista.

Kapral Świderski Gustaw, nadzwyczajnie prowadził patrole pod Łowczówkiem, przyczem z 7 ludźmi wziął do niewoli 1 podpułkownika, 2 kapitanów, 2 niższych oficerów i 28 żołnierzy (złoty medal). Kapral Janikowski Stanisław wytrzymał z 3 ludźmi w walkach pod Łowczówkiem atak całej kompanii, mimo, że był ranny (złoty medal). Kozaczyński nadzwyczajne usługi oddał przy roznoszeniu rozkazów wśród najcięższych warunków, stałego niebezpieczeństwa, że będzie odcięty przez wroga. Podoficer sanitarny Przybylski Zygmunt odznaczył się przez dzielnoość w walkach pod Łowczówkiem. Wśród gwałtownego ognia opatrywał rannych, również c. k. pułku „jägrów", a to wtedy, gdy odnośni sanitaryusze ze względu na niebezpieczeństwo nie chcieli pomagać. Bojarski Piotr pod Łowczówkiem bardzo dzielnie wytrzymał atak rosyjski i strzelał celnie, aż został ranny. Jotka Stanisław mimo rany walczył dalej pod Łowczówkiem i z nadzwyczajną odwagą osłaniał aż do końca cofanie się swego oddziału. Stankiewicz Gabryel po zranieniu komendanta plutonu przyjął komendę i bronił z nadzwyczajną brawurą odwrotu naszych wojsk. Rusin Władysław zachowywał się w ogniu bardzo dzielnie. Przebiegał linię bojową i zagrzewał swych kolegów do odwagi i zimnej krwi.

Pachoński Kazimierz, jako ochotnik, zgłosił się na wywiadu patrolu, który wspaniale przeprowadził i przyniósł nadzwyczaj ważne wiadomości. Stibel Michał, wysłany jako zabezpieczenie boczne na prawą flankę, z trzema Legionistami wstrzymał atak całej kompanii nieprzyjacielskiej i cofnął się dopiero, gdy cała jego kompania już wymaszerowała. Kapral Marusieński Mieczysław po śmierci komendanta objął komendę plutonu. Rozkazywał z nadzwyczajną dzielnością i zręcznością wśród ciężkich warunków i doprowadził do ataku (Łowczówek). Kapral Strzelecki Kazimierz, to samo, padł na placu boju. Kapral Wojciechowski Edward, doręczał z nadzwyczajną obowiązkowością (Pflichttreu) i dzielnością w najgwałtowniejszym ogniu rozkazy komendanta pułku wzdłuż linii bojowej (Łowczówek). Kapral Łęgowski odznaczył się przez dzielne prowadzenie patrolu, spostrzegł pierwszy nieprzyjaciela na uozycyach i przez strzały alarmowe zawiadomił swoją kompanię o bliskiem niebezpieczeństwie. Bielecki, Śmietana i Grzybowski Stanisław przez przykład zachęcili całą kompanię do wytrzymania w ogniu ciężkich haubic. Cygankewicz Jan, Kaczór Jan, Okólski Edward, Rogooziewicz Kazimierz, Ulman Jan, Kuttera Zygmunt i Borowiec Franciszek pół godziny dzielnie wytrzymywali gwałtowne ataki Rosyan, strzelali na 20—90 kroków i kryli przez to skutecznie transport rannych. Podoficer sanitarny Apfel Stanisław odznaczył się pod Łowczówkiem przez dzielną pomoc wśród najgwałtowniejszego ognia, przyczem Rosyanie strzelali na 80—100 kroków. Adamczyk Tomasz prowadził bardzo niebezpieczną i odpowiedzialną patrol; padł, gdy podczas odwrotu porządkował pluton. Podoficer Hornberger Józef, po cofnięciu się oddziału „jägrów", sąsiadów z prawego skrzydła, obsadził swym plutonem ich pozycye i mimo ataków, aż do rozkazu bronił odwrotu. Cofając się, kilka razy przeszedł do kontrataku i w ten sposób ochraniał prawe skrzydło baonu. Kapral Zieliński Kazimierz uratował (wspólnie z przywołanym) atakiem na bagnety otoczonego przez Rosyan komendanta baonu. Podoficer Wieruszewski Michał raniony był w obie nogi; mimo tego i silnych krwawień, dalej komenderował plutonem i po kilka razy odpierał ataki bardzo wielkich sił.

tym, którzy z Kr. wyjechali. Najwięksi nawet tchórze pragną powrócić do domu — a tu nie chcą ~~ich~~ dać na to pozwolenia.

Dr Rutkowski opowiadał między innymi, że Austryacy na Śląsku ~~pruskim~~ (z wyższego polecenia) płacili za rzeczy wszystkie ceny żądane a nie maksymalne (przez rząd pruski ogłoszone) taryfowe. — Takie mają respekt dla swoich sojuszników, w Galicyi zaś płacą ceny dowolne lub — nie płacą.

Do przygnębienia przyczynia się i to, że wiele osób w Krakowie ma krewnych w Galicyi wschodniej i od pół roku nie mogą dostać żadnej o nich wiadomości. Próbuje się pisać przez Bukareszt, Kopenhagę, Zurych, Medyolan, ale na

Nibelungen

Aus dem stolzen Brandenburgsschloß
Ritter Kuno zieht in Krieg
Und daneben Bundsgenoß
Ritter Rudi, träumend Sieg!
Beide Ritter gleiches werth:
Deutsche Treue... deutsches Schwert...
Werden bald die Russen dreschen
Wie Polenkinder in Warschau!

—

Auf dem Vormarsch geht es wohl,
Requiriren Möbel, Uhr,
Ihre Taschen sind bald voll,
Es fehlt ihnen der Sieg nur...
Jeder Ritter gleicher Held
Stehlen Bilder, Pelze, Geld —
Beute muß man vom Krieg holen,
Nur — bekommen armen Polen.

—

./.

Zu dem stolzen Brandenburgschloss
Ritter Kuno hinkt zurück,
Und den neuen Bundgenoss
Ohne Arm und ohne Sieg.
Nibelungen Schwert und Treue
Beide sind jetzt schon vorbei
Es blieb ihnen nur Kriegsbeute
Und der Fluch der armen Leute

. . . . . .

8/III 1915.

K Baler

000 listów ledwie parę, lub żaden, czeka się odpowiedzi.

Chleb „wojenny" z mieszanej mąki (gdzie młynarze Bóg wie co i jakimi składnikami pomieszali) jest zakalcowaty i wiele osób po nim choruje na żołądek. Obiecują nam sprowadzić, jak w Niemczech, Brod-karty – przy austryackim porządku będzie galimatias – pewnie żydzi je wykupią a potem będą z zyskiem sprzedawać; – lub inną spekulacyę obmyślą.

10 marca 1915 środa pogoda
Bar 747. T – 5° R

Byłem wczoraj w teatrze na Weselu Figara. Przedstawienie prawie prowincyonalne.

Wiadomości z Piotrkowa.

Piotrków, dawna stolica naszych trybunałów koronnych, zwany z tego powodu także „Piotrkowem trybunalskiem“, obsadzony jest, jak wiadomo, od dłuższego czasu przez sprzymierzoną armię austro-węgiersko-niemiecką. Ruchliwe to miasto gubernialne, w którego okręgu administracyjnym znajduje się wielki przemysł bawełniany Królestwa, obecnie jest odcięty od Warszawy zwartą linią dwóch walczących ze sobą frontów, i wieści ze stolicy, oddalonej zaledwie o kilkanaście mil, otrzymują Piotrkowianie drogą okrężną przez... Szwecyę! Administracya w Piotrkowie jest austryacką. Urzędnikami są przeważnie Polacy, chociaż nie brak wśród nich i przedstawicieli innych narodowości.

Obok politycznych władz austryackich czynny jest w Piotrkowie także Komitet Obywatelski, który podobnie, jak w wielu innych miejscowościach Królestwa, objął w chwili powszechnego zamętu samorzutnie różne czynności kierownicze, regulujące życie publiczne. Komitet rozpada się na szereg wydziałów, t. zw. „komisyj“, jak np. komisyę sądową, opiekuńczą, żywnościowo-finansową, pośrednictwa pracy i t. d., oprócz tego kieruje milicyą miejską, która ma nazwę „straży obywatelskiej“, spełnia zatem funkcye samorządu. Wszystkie komisye działają sprawnie i energicznie i mają mnóstwo pracy. Ze sprawozdania np. Komisyi sądowej za styczeń b. r. dowiadujemy się, że rozpatrywała ona i załatwiła w tym czasie 327 spraw, z czego 108 karnych, a 219 cywilnych. W sprawach karnych skazano na areszt 37 osób, na grzywny 63, naganę udzielono 9 osobom, uniewinniono 26. Z kar nałożonych przez komisyę, wpłynęło do kasy Komitetu niespełna 300 rb., z opłat sądowych 884 rb. Wydano na pensye sekretarza, jego pomocnika, komisarza, dwóch woźnych, oraz na materyały piśmienne tylko 120 rubli.

Jak widzimy, samorząd polski kosztuje tanio. Prócz czuwania nad bezpieczeństwem publicznem i obok wymiaru sprawiedliwości, Komitet Obywatelski spełnia nader ważne funkcye w zakresie zaopatrywania miasta w żywność i niesienia pomocy ludności najuboższej (tania herbaciarnia, wypiekanie taniego pieczywa i t. d.), tępi energicznie alkohol, czuwa nad zdrowotnością miasta, pośredniczy w dostarczaniu pracy. Straż obywatelska ściga wszelkich złoczyńców i wywiązuje się znakomicie ze swego zadania. Piotrkowianie stosują się do wszelkich zarządzeń Komitetu Obywatelskiego karnie i z ufnością, nietylko dlatego, że widzą w nim władzę własną, polską, ale i dlatego, że władza ta funkcyonuje wzorowo. Administracya austryacka zastała już Komitet Obywatelski przy pracy i utrzymała jego agendy w dalszym ciągu.

Organem Komitetu Obywatelskiego w Piotrkowie, jest tygodnik „Życie“, wydawany pod redakcyą p. Kazimierza Goebla, „za zezwoleniem cenzury c. i k. austryacko-węgierskiej“, jak głosi urzędowy dopisek na każdym numerze. Kilka numerów „Życia“ z lutego przysłano nam z Piotrkowa. Pismo ożywione jest duchem narodowym, bez jakiegokolwiek zabarwienia partyjnego. Po za tem wiadomości ze świata czerpie Piotrków z prasy poznańskiej i krakowskiej, która dochodzi tam obecnie i znajduje chętnych czytelników.

Warszawa podczas wojny

Jak stwierdzają pisma poznańskie, okazuje się, że alarmujące pogłoski o potwornych spustoszeniach, szerzonych w Warszawie przez bomby, ciskane z aeroplanów niemieckich, a nawet, jak inni pisali, przez kule sięgające jakoby przedmieść Warszawy, zaliczyć należy do bajek. „Kuryer Warszawski“ czuł się nawet zniewolonym do opublikowania protestu przeciw postępowaniu jakiejś agencyi telegraficznej, która pozwalała sobie zapewniać odbiorców, że wiadomości podobne czerpie z „Kuryera“.

Część ludności Warszawy zaniepokojona w grudniu szybkiem posuwaniem się w głąb kraju wojsk niemieckich i austryackich i obawiając się walk pod murami miasta, opuściła stolicę, udając się dalej na wschód. Na ich miejsce przybyły do Warszawy liczne rzesze mieszkańców dzielnic objętych wojną. Dla samych tułaczy przybyłych z Łodzi utworzono w Warszawie 19 wielkich przytulisk. Warszawa też

lostar-
wszel-
icie ze
się do
skiego
widzą
ego, że
nistra-
watel-
w dal-

Piotr-
ny pod
ezwole-
rskiej",
nume-
zysłano
duchem
rwienia
świata
rakow-
najduje

ojny

okazuje
ch spu-
e przez
kich, a
jące ja-
leży do
ę nawet
tu orze-
raficznej
rców, że
ra".
ojona w
głąb kra-
obawia-
ciła sto-
ch miej-
sze mie-
samych
w War-
awa też

musiała przygarnąć wielu mieszkańców Łowicza, Sochaczewa, Iłowa, Skierniewic, Żyrardowa, Rawy. Dziś warszawianie oswoili się już podobno z bliskością bitew, przemarszami wojska, nawałem rannych i nawet ci, którzy Warszawę w grudniu opuścili, powracają z powrotem z Lublina, Wilna, Mińska. Pomimo niezwykłych warunków życia, ludność stolicy nie opuszcza rąk i skutecznie przeciwdziała zamętowi i nędzy.

Polskie instytucye społeczne, finansowe i kulturalne są czynne, szkoły polskie średnie i wyższe nie przerywały zajęć, nawet na zorganizowane świeżo kursa przemysłowo-artystyczne uczęszcza 300 osób. Akademia handlowa jest czynna. Zajęcia na wyższych kursach rolniczych projektowano wznowić, czy jednak kierownikom tej uczelni udało się przełamać trudności, do dziś nie wiemy. Odczyty skupiają licznych słuchaczów. „Dziennik Poznański" informuje, że duże zainteresowanie obudził odczyt p. Jana Kowalczyka „O stosunkach gospodarczych i politycznych Śląska pruskiego i austryackiego. To samo pismo podaje wiadomości o wznowieniu wydawnictwa „Prawdy" pod redakcyą A. Świętochowskiego.

Centralny Komitet Obywatelski rozwija szeroką działalność. Potrafił zdobyć sobie nietylko uznanie, lecz i posłuch społeczeństwa. Korespondenci pism zagranicznych, delegaci i nawet reprezentanci państw, znajdują w Komitecie najlepszego informatora o stanie i potrzebach ekonomicznych Królestwa teraz i w przyszłości. Między innymi w styczniu zwracał się do C. K. O. ambasador Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej z prośbą o dostarczanie mu informacyi o nędzy powstałej w Królestwie wskutek operacyj wojennych. Dla korespondentów pism obcych ludność Warszawy urządziła bankiet, na którym dano możność gościom poznać opinię Królestwa.

Sprawa polska w Sejmie pruskim

16

Berlin, 10 marca.

(T. B.) Izba posłów Sejmu pruskiego zgodzi[ła] się wczoraj bez dyskusyi na wniosek ministe[r]stwa o odroczenie Sejmu do dnia 7 maja.

Następnie rozpoczęło się trzecie czytanie bu[]dżetu.

Deklaracya Koła polskiego.

Poseł Trąmpczyński złożył imienie[m] Koła polskiego następujące oświadczenie:

Od przeszło 30 lat uważa rząd państwow[y] i większość stronnictw Sejmu, ludność pols[ką] jako wewnętrznego wroga. Ustawy wyjątkow[e] jak i zarządzenia administracyjne mają ten sa[m] cel: Zgniecenie rozwoju naszego narodoweg[o] życia. Przeszło 1.200 milionów marek, na co m[y] także musieliśmy składać podatki, wydano z środków państwowych, celem zwalczenia Pol[a]ków i ich narodowości. (Potakiwania na ławi[e] polskiej). Wystąpienie przeciw tym usiłowa[]niom było naszem prawem i naszym obowi[ą]zkiem.

Ale choć my, jak przedtem tak i teraz zdecy[]dowani jesteśmy naszą narodowość bronić d[o] ostatniego tchu, nigdyśmy nie opuścili grunt[u] prawnego, lecz przeciwnie spełnialiśmy w pe[ł]nej mierze zawsze wszystkie obowiązki, jak obywatele państwa. Także w obecnej wojni[e] światowej tak tu, jak i w Parlamencie Rzeszy głosowaliśmy bez zastrzeżeń za wszelkiemi za[]rządzeniami, potrzebnemi zdaniem rządu, n[a] cele wojenne. Na placach boju tej wojny płyni[e] po naszej stronie więcej polskiej krwi za pań[]stwo pruskie, jak należało tego oczekiwać p[o] liczbie ludności polskiej.

Jakkolwiek było moralnym obowiązkien[m] państwa okazać nam życzliwość, podnosiliśmy od szeregu lat nadaremnie z tego miejsca żąda[]nia, co do politycznego równouprawnienia,

więc i co do równomiernego traktowania naszej narodowości. Mogliśmy byli przecież oczekiwać, że rząd strzegąc dobra państwa w chwili niebezpieczeństwa będzie się widział zniewolonym zrezygnować z kontynuowania tej wewnętrznej wojny. (Potakiwania u Polaków). Mogliśmy byli przypuszczać, że rząd państwa teraz zrezygnuje z najjaskrawszych ustaw wyjątkowych, jak ustawa o wywłaszczeniu i zakazie osiedlania się, i że zdecyduje się do zaprowadzenia z powrotem nauki w języku polskim w szkołach ludowych.

Ale rząd państwa ograniczył się do obiecania nam możliwości późniejszej zmiany, podczas, gdy my jesteśmy zdania, że trwająca od dziesiątek lat niesprawiedliwość, nie może być tylko samemi słowami naprawioną. (Potakiwanie u Polaków). Rząd państwa nie miał nawet, mimo naszych przedstawień, żadnego skrupułu przy dalszem wstawianiu także w tegorocznym budżecie wszystkich pozycyj, które według historyi ich powstania i według faktycznego zużytkowania służą do zwalczania narodowości polskiej. (Potakiwania u Polaków).

Uważam za mój obowiązek przeciw takiemu traktowaniu naszego narodu wobec opinii publicznej wnieść protest. Uważamy wszelkie dalsze utrzymanie postanowień wyjątkowych przeciw ludności polskiej za nie dające się pogodzić z prawdziwym pokojem wewnętrznym. Dlatego nie damy naszej aprobaty dla wzmiankowanych pozycyj i nie weźmiemy udziału w ogólnem głosowaniu nad budżetem. (Oklaski u Polaków).

Oświadczenia stronnictw niemieckich.

Pos. **H e i d e b r a n d t** (konserwatysta) podniósł wobec mowcy poprzedniego, że większość Izby przy zarządzeniach swych kierowała się poczuciem, że niemiecki narodowy charakter państwa ma być strzeżony tak, jak to miało miejsce. Mowca nie zapoznaje, że istnieją przyczyny, uzasadniające dopuszczenie po wojnie zajęcia się zbadaniem kwestyi, czy wszystkie warunki, które były miarodajne przy emanacyi tego ustawodawstwa, jeszcze mogą być w przyszłości utrzymane. Nie dając w tym kierunku stanowczych zapewnień, mowca sądzi, że musi powiedzieć, iż to badanie kierować się będzie szczerą dążnością, aby przy całym materyale, w granicach pruskiego stanowiska państwowego i interesów państwowych, życzenia i interesy polskiej ludności zostały, jak to tylko będzie możliwem, sprawiedliwie i życzliwie uwzględnione. (Oklaski).

Pos. **P a c h n i c k e** (partya ludowa) oświadcza: Rząd państwowy, jeżeli nie chce popełnić ciężkiego błędu, musi po słowach przyjść z czynami. Ustawy walki, jak zakaz osiedlania się i ustawa wywłaszczająca, nie dadzą się utrzymać wobec części ludności, która, jak wszyscy inni, w spełnianiu obowiązków ojczystych dla obrony skierowanych przeciw nam ataków, brała udział. Opierając się na doświadczeniu przed wojną i podczas niej, mowca wyraża stanowczą nadzieję, że ta polityka, jak i w innych dziedzinach, także wobec mówiącej po polsku ludności w przyszłości uwzględni stosunki czasu i że bezpośrednio po zawarciu pokoju, zostaną usunięte te zarządzenia, które utrudniają wzajemne zbliżenie się i że w ustawodawstwie, jak i w administracyi tylko idea równości wobec prawa będzie miarodajną. (Oklaski na lewicy).

Bar. **Z e d l i t z** (wolno-konserwatysta) oświadczył, że wolno-konserwatyści są gotowi, po zawarciu pokoju, na podstawie doświadczeń, poczynionych podczas wojny zająć się poważnie zbadaniem kwestyi, o ile w dwujęzycznych częściach kraju mą nastąpić zmiana dotychczasowej polityki. Że przy tem także wobec ludności polskiej utrzymanie niemieckiej kultury musi przyjść do swego prawa, rozumie się samo przez sie. (Oklaski).

17





Pos. Štuhl (centrum) wyraził silną nadzieję, że rząd po ukończonej wojnie z całą konsekwencyą przeprowadzi wszystkie następstwa, wynikające z zachowania się Polaków podczas wojny. Centrum oczekuje, że także konserwatyści i wolno-konserwatyści zechcą wziąć udział w rewizyi ustaw polskich. (Oklaski w centrum).

Pos. Friedberg (narodowy liberał) oświadczył: Jesteśmy gotowi na podstawie doświadczeń, poczynionych w ciągu wojny, zająć się zbadaniem kwestyi, o ile niektóre, fałszywie nazwane, ustawy polskie mogą być zmienione. Bezwarunkowo trzeba przy tem wyjść z założenia, że jedność administracyi państwa pruskiego i ochrona niemieckości w mięszano-językowych częściach kraju nie zostaną zakwestyonowane.

Deklaracya Duńczyków.

Pos. Nissen (Duńczyk) protestował przeciw uciskowi narodowości duńskiej w Szlezwiku północnym. Przedstawił wierne spełnianie obowiązków ze strony Duńczyków w tych ciężkich czasach i podniósł, że budżet zawiera znowu liczne pozycye dla zwalczania narodowości nie niemieckich, między innemi tajny fundusz dla zwalczania Duńczyków w Szlezwiku północnym. Duńczycy zatem w głosowaniu udziału nie wezmą.

Oświadczenie socyalistów.

Pos. Hirsch (socyalista) wywodzi, że rząd mimo kilkakrotnych wezwań, dzisiaj najmniejszego nie uczynił ustępstwa w sprawie zniesienia ustaw wyjątkowych, w sprawie przyznania prawa wyborczego i usunięcia istniejących jeszcze ograniczeń prawa koalicyjnego. Z tego wynika dla socyalistów oczywista konsekwencya, że głosować będą przeciw budżetowi.

W nocy z 10 na 11 marca śnieg padał znowu całą noc. Pogoda przeznaczona na dzień wilijny lub na Sylwestra – ale nie na marzec. Sanki dzwonią, śnieg błyszczy [illegible] i odblaskami...

Z Przemyśla doslał ktoś korespondentkę tej treści: mamy się wszyscy bardzo dobrze ale Kruczka żeśmy już zjedli...

11 marzec Czwartek – śnieg pada dalej! Bar 742, T – 5° R.

Historyjka o mężu zaufania. Komenda krak. wykorzystała gołębie pocztowe u pewnego chłopa w Górce Kościelnickiej. Gołębie zawarły przyjaźń z wrześniowymi gołębiami i ani myślały o lataniu z listami. Nastąpiła inwazya, walki, chłop nie miał już co jeść, więc prosił o „Przesiedlenie" do Krakowa, aby mógł kupić sobie coś prowiantów i poparł prośbę swą, że przy tem złożył relacyę o gołębiach jako mężu zaufania. Nie dano mu przepustki, natomiast przysłano mu kaprala, który robił chłopu wymówki, że zdradził zaufanie, że gołębi nie wypędzał do lotu, że nie dbał o państwo... a chłop głodny i zirytowany odrzekł: „Usrać się na takie państwo, co mi

Profesor Rutkowski otrzymał w Wadowicach przez Feldpost bilet [illegible] – z tej [illegible] punkt ten wiersz

Fassya w rowie strzeleckim.

W strzeleckim rowie żołnierz
Cieszy się okrutnie
że go tu kula, osa
Złosliwie nie utnie.

Cieszy się, że jest w deckungu
Przed nieprzyjacielem
Przed potężnym, granatem
Podstępnym szrapnelem,

Cieszy się, że w tym rowie
Ma chwilę spokoju
J po nocach bezsennych,
J po marszach znoju.

Radość się jego wzmaga
Gdy słyszy te słowa
Hej! chłopcy baczność!
Jest poczta polowa!

Jest pismo i do niego,
To pewnie od żony
Więc rękę doń wyciąga
Zołnierz utęskniony.

J rozrywa pospiesznie
Słabe więzy sznurka
Rzuca okiem na podpis __
Podpis Radcy Kurka.

A pismo mu przynosi
To zawiadomienie
Ze się mu przez „Feldpost"
Wręcza „Ponaglenie"

J wzywa do dni ośmiu
Jak każe ustawa
By wyjaśnił usterki
Pod rygorem prawa.

Zdumiał się żołnierz srodze
A potem wpadł w passyę
Ze mu w rowie strzeleckim
Każą składać fassyę.

Więc w złości papier pogniótł
Lecz go nie zmarnował
Bo takiego papieru
Właśnie potrzebował.

Historya nie mówi
Może nie bez racyi
Czy tak zeznaną fassyę
Przesłał Administracyi?

Lecz po wszystku
z wyższej stanu racyi
Odesłał papier
do Administracyi

Kraków Marzec I9I5

nie pozwala się podzielić do światła! – Chło-
pa zaaresztowano, postawiono pod sądem wo-
jskowym – ale trybunał na szczęście jakiś
mądrzejszy nie zasądził go na karę śmierci
i wymierzył ~~...~~ 3 miesiące więzienia
mężowi zaufania za obrazę państwa.

Kurs pieniędzy austr. spada w niepo-
kojący sposób – żądają już po 1 kor 40 za
franka! Wszystkie europejskie monety
stoją wyżej niż austr.

Dziś przygotowano w Magistracie 5
pokoi dla komisji ewakuacyjno-a-
prowizacyjnej. Podobno wyszło żądanie, aby
w Krakowie zostało najwyżej 50,000 a w
Podgórzu 5000 ludności! Zagłodzeniem u-
rzędowem zwlekają, gdyż się czekające
-gy Przemyśl się utrzymuje... Uszczu-
płam moje zapasy konserwowe – naj-
gorzej z chlebem, „Ucwdowy" jest nie drożej

dzenia, niczego nie ma, trzebaby piec w domu, a mąki, choćby dostać za drogie pieniądze czystej, trudno już utrzymać, bo w mieście, kompletnie, już zaczyna się psuć po trochu.

Dziś zaczyna przedstawienia tak zwany Teatr ludowy, zupełnie obecnie nie potrzebny, bo wszyscy już stali się ludowymi! Jest to koncesya mojego, wydzierżawiona p. Konczyńskiemu, któremu, jako redaktorowi „Kurjerka" był się przedtem odnieść... Koncz. jest właściwie figurantem, a za nim stoją Polański i Pilarski, dzierżawcy lokalu zwanego Teatrem Nowości przy ul. Starowiślnej, w którym kino i kabarety nie bardzo się wiodły, więc chcą sztukować teatrem ludowym!...

Prusacy objęli Zagłębie węglowe w Królestwie...

Od południa śnieg ustał padać

wiedeńczycy, którzy zawsze głosili; że się bez Galicyi obejść mogą — zaczynają dobrze czuć jej stratę: nie mają nafty i benzyny, a obecnie bydła skutkiem czego ceny mięsa ogromnie podskoczyły, a nie długo braknie im mąki. . . .

Odznaczenia w Legionach.

(III lista, nagrodzonych medalami waleczności).

Dąbkowski Stefan, raniony w twarz, krwawiąc ciężko, dalej strzelał i innych zachęcał, aż zemdlał. — Podoficer Bochenek Włodzimierz, stracił trzy palce, opatrzył je i prowadził dalej swój pluton, aż do końca wytrwał na pozycyi. Sekcyjny Czeskiewicz Michał z dwoma ludźmi udaremnił zbliżenie się Rosyan do naszych pozycyj. — Podoficer Hoser Kazimierz, gdy batalion 5 był otoczony, a pułk piechoty nr. 30 się cofał, odznaczył się odwagą i umiejętnem kierownictwem. — Podoficer Bęben Henryk, pod Łowczówkiem ochronił atakującą kompanię przed zniszczeniem, broniąc jej swym plutonem przed 2 kompaniami, które próbowały ją oskrzydlić w walce na bagnety. — Podoficer Szostak Antoni, podczas odwrotu znakomicie prowadził pluton. — Kapral Jan Tułecki odznaczył się odwagą. Podobnież podoficer Edward Dowgierd, Dzieliński, komendant plutonu i sierżant Tadeusz Zieleniewski, Kalma. — Podoficer Kukulski Władysław, w ogniu ratował rannych, przynosił meldunki. — Ulanowski Kazimierz. — Sałamaszyński Józef. — Zieleniewski Stanisław, kapral, w walkach pod Łowczówkiem szczególnie dzielnie zachowywał się i wspierał kierownictwo ognia. — Edelman Ignacy, odznaczył się w walkach pod Łowczówkiem przez dzielność w walce i czuwał ponad swoją powinność nad plutonem w czasie nocnego przyczołgania się Rosyan do pozycyi naszych. — Poznański Stanisław, odznaczył się przez skuteczne poparcie komendy plutonu i utrzymanie tegoż w pogotowiu przez 2 dni i 3 noce wśród ciężkich walk. — Papierski Józef, roznosił wśród gwałtownego ognia amunicyę i rozdawał ją. — Nowosielski, aby zbadać pozycye nieprzyjaciela, zakradł się wśród gwałtownego ognia do pozycyi wroga. — W drodze powrotnej został zraniony.

Jamk i kapral Bobotek, przy obsadzeniu ponownem porzuconych pozycyj, poszli jako pierwsi i nietylko odparli atak znacznie silniejszego ognia, ale przeszli sami do ataku. — Bitter Józef, podczas odwrotu pod Meszną Szlachecką napadł z innymi legionistami kilkudziesięciu Rosyan, rozpędził, a część wziął do niewoli. — Kurczyk Władysław, jako komendant patrolu, przedarł się przez linię nieprzyjacielską, dowiedział się, jakie siły rosyjskie i podczas odwrotu odparł napady wielkich sił rosyjskich. (Pod Meszną). — Gury Henryk, podoficer, pod Meszną odznaczył się przy kontrataku. Dotarł pierwszy do rowów strzeleckich. Przy odwrocie wyszedł z nich pierwszy, zawsze narażając się na największy ogień. Padł we walce. — Czubski Maryan, pod Łowczówkiem kilkakrotnie dobrowolnie chodził na patrole, przyczem

kilka razy dotarł do linij strzeleckich, zmierzył dystanse, podał oddalenie i stanowiska karabinów maszynowych rosyjskich. Sowiński Henryk. — To samo. — Nawrocki Piotr, odkrył i zbadał podczas bitwy na patrolu jar, który umożliwiał dotarcie kryte do naszych pozycyj, został w nim, pomimo, iż zauważył, że wróg chce obejść nasze pozycye i zawiadomił nasz posterunek o ruchach nieprzyjaciela. — Egermajer Wacław, bronił i uratował wśród bardzo ciężkich warunków, narażając swe życie, od śmierci batalionowego kapitana Rylskiego. — Podoficer Galos Stanisław, przez wytrwanie na bardzo ostrzeliwanem stanowisku pod Limanową i przez urządzanie kontrataków uratował prawe skrzydło przed oskrzydleniem i wielkiemi stratami. — Podoficer Chilewski Maryan, walczył na niebezpiecznem stanowisku flankowem. — Podoficerowie Zając Ignacy i Okolski Wacław, za nadzwyczajną dzielność w odwrocie pod Łowczówkiem. — Łowczak Ignacy, sekcyjny, za dzielne prowadzenie patrolu w odległości 50 kroków od nieprzyjaciela. — Buczkowski Józef, przez przenoszenie rozkazów i meldunków w terenie bardzo zagrożonym do pierwszych stanowisk, zasłużył się bardzo.

12 marca

Pogoda, pochmurnie. —

Bar. 742 T. – 4°R

Ludność z powiatu Brzeskiego ewakuowano przed 6 tygodniami wbrew ich woli, bo chcieli zostać i przecierpieć w domach i przetrwać najazd, aby ocalić choćby nieco mienia, ale Austryacy „z obawy szpiegostwa" zmusili ich do opuszczenia rodzinnego zagonu, tylko zapomnieli dać im... jeść – dopiero teraz [illegible] wypłacają im drobne zapomogi, a ich dobytek i mienie uległy [illegible] zupełnemu splundrowaniu... tak się to „gospodaruje" w Ga-

lwęi i zgłą się sympatyi !!!

W nocy spaliły się tak zwane Oleandry, czyli pawilon po wystawie „architektonicznej” z r. 1912 – szkoda była 40 koni, które się tam spaliły, bo budynki dawno należało usunąć jako szpecące Błonia. Był to nieszczęśliwy pomysł młodych architektów, zdatnych adeptów sztuki urządzać wystawę architektury, bo taka wystawa kosztowała miliony – u nas zebrano z subwencyj miasta, kraju, i t.p. około 200,000 k. – cóż zatem można było postawić? drewniane budy, na których i w których nie było nic do widzenia, więc publiczność po jednej drugiej wizycie przestała chodzić, pustki świeciły na „wystawie” i stratę było oczywiście

Bankructwo. W r. 1914 owi czyli sięgtam
i kwaterowali strzelcy, potem zrobiono
tam stajnię.

Niemcy proponują w gazetach
osiedlenie w zdobytym kraju (tj.
w Królestwie) 100 000 weteranów
i 100 000 kolonistów... w razie ich
zwycięstwa nie minie więc Królestwa
dola germanizacji...

13 marca, sobota, pochmurno.
Od wczoraj odwilż, w nocy mokry
śnieg, rano Bar 740 T + 2°R.
Niemcy i Austr. podają w telegramach
że odparli pewne ataki.

Deszcz zaczyna padać. Spisem
przewodników i kandydatów do ewa-
kuacji ma się zająć 14 biur, któ-
rych przygotowaniem zajmuje się
Magistrat na polecenie wojska.

14. marca, niedziela. Bar 739. T + 2°R
deszcz pada dalej. –

Opowiadał Dr Skarzycki: Heinze zarządca znacznych dóbr pod Przemyślem, chcąc sprzedać 40 mlecznych krów przed nadejściem Moskali, zaproponował ją sprzedać kancelaryi głównodowodzącego Kusmanka w Przemyślu, która mu odpowiedziała, że krowy są rzeczą zbyteczne dla twierdzy, że ich kupi i Heinze ma się zgłosić do intendantury. Intendantura odpowiedziała że ma drogi i nie kupi, H. zmuszony był sprzedać tańszej krowy żydowi (o ile sobie nazwisko przypominam Schpiegerowi czy coś podobnego) – a od tego kupiła te krowy intendantura Przemyska! Sapienti sat. –

Ekscellencya Dr . . . . . . opowiadał

o wyprzęganiu ciągłej i o wieszaniu biednych chłopów jako rzekomych szpiegów w sposób obrażający sumienie i wszelkie poczucie sprawiedliwości. Były wypadki, że audytor uznał brak podstawy do oskarżenia, a potem – zobaczył chłopa powieszonego bez sądu!...

Legjon Pułk I pod dowództwem Piłsudskiego, mimo znacznych strat nie zmniejszył się z powodu licznego wstępowania ochotników. Natomiast pułki II i III w Karpatach stopniały do połowy prawie z powodu strat w bitwach i masowych chorób, bo wstępowali tam chorzy, sercowi, słabe dzieci, starcy i t.p. którzy wprędce ulegli trudom wojny i zapełnili szpitale. Starania o połączenie wszystkich pułków spełzły dotąd na niczem, legjoniści więc w

Obraz wojny dotychczasowej
w wyrazach przyjętych powszechnie
ku ozdobie języka polskiego:

Komplikacja.
Dyplomacja,
notyfikacja.—
(Ignorancja
arogancja);
Mobilizacja,
fortyfikacja, dewastacja.
Okupacja, emigracja,
Konsternacja!
Koncentracja:
Legitymacja,
rekwizycja,
aprowizacja,
ewakuacja.
Bombardacja —
Kapitulacja. !
Desperacja!

17/III 1915.

Anegdota czy prawdopodobne zdarzenie:

Jakiś żyd miał dostać korespondentkę z Przemyśla w tym sensie:

„Mamy się dobrze, chorób żadnych nie ma, jeść mamy tyle co w największe święto żydowskie (na żadny dzień żydzi poszczą) Pozdrawiam was wasz syn Abraham Ungekehrt!"

kehrt.

Karpatach są zwalczeni.

15 marca poniedziałek,

Bar 742 T+4°R. Deszcz ustał.

Z różnych stron szerzy się pogłoska że w ubiegłą środę stanął jakiś układ między Austryą a Włochami zapewniający tymże Trento jako wynagrodzenie za neutralność, oraz układ z Niemcami, zapewniający Austryi Królestwo polskie, w tem 45% zagłębia węglowego Austryi a 55% Niemcom. Czy nie skóra na niedźwiedziu w lesie?

Pytałem, czy armia ma katów, którzy ciągle chłopów wiesza. Odpowiedziano mi, że wieszanie odbywa się „na ochotnika" a taki ochotnik dostaje 2 korony... Więc żołnierzy robi się oprawców...

J.

16 marca wtorek, pochmurno
Bar. 739. Ter. +4°R.

Miejska Kasa Oszczędności powraca nareszcie i od jutra ma rozpocząć urzędowanie. Znowu deszcz.–

Ludność objęta inwazyą rosyjską jest po oswobodzeniu przez „nasze" wojska naj-nieszczęśliwszą, bo zaraz rozpoczyna się tropienie za „szpiegami;" – z kim tylko Moskale nie obeszli się źle, uważany jest za „rusofila" i podejrzanego. Zdziczenie „rozsądku", pojęcia sprawiedliwości, odpowiedzialności moralnej.

Niemcy zakazali pism „Wiadomości Polskie" i „Legionista" w Częstochowie pod karą 1000 marek.

Dzienniki ogłaszają urzędowy komunikat potwierdzający branie przez Rosyan zakładników jako środ-

więzienie Barbastro. Przymawiał ko-
ściół garnizonowi: tak samo bluźniący
bratki, z których w Rosji papugi i no-
tatków za zakładników, że most będzie
nienaruszony, że pociąg nie ulegnie
zamachowi itd i strzelają potem
tych biedaków — o czem właśnie rzecz o-
powiadał naoczny świadek porucznik
rezerwowy C....., który odbył całą
kampanię w Serbii a obecnie przybył na
14 dniowy urlop. Był przy XVI armii
która zapędziła się kilkanaście kilome-
trów za Walijewo w kierunku ku Kra-
gujewacowi gdy nagle dostali rozkaz:
„sofort ohne Rücksicht auf Traine
und Anstalten zurück!" Cofali się więc
pospiesznie nie wiedząc przyczyny, aż
po paru dniach dowiedzieli się, że Serbowie
rozbili armię XV i grożą im otocze-

niem. Wrócili do Sławonii, a Serbowie
pobili jeszcze Frankla tak, że musiał
opuścić Belgrad; Obecnie bronią gra-
nicy czekając na koniec wojny na
północy, któryby pozwolił przesłać posił-
ki na południe. W Bośni i w Serbii
wieszano i strzelano mieszkańców po-
dejrzanych, we wszystkich upatrując
zdrajców. Gdy raz siedmioro ludzi
w krótkiej drodze „zasądzono" na śmierć
nie chciano strzelać; aby nie wzniecić
alarmu — zatem polecono ich wykłuć,
a robili też podobnież honwedzi. C...
przybył gdy ich zakopywano, a z jed-
nego grobu wyłaziła żywa jeszcze baba
i ruszała nogami... kazał więc ją
dobić, co honwed uczynił z pre-
dylekcyą. Za wszystko płacono gotówką w
Bośni i w Sławonii i nic za darmo

nie rekwirowano. (W Galicyi wszystko! In Galizien ist alles erlaubt!)

17 marca, środa, pogoda

Bar 738; T ± 0°, w nocy był śnieg.

Wiadomości, jak codziennie w ostatnich czasach, „atak wściekły nieprzyjaciela złamał się pod naszym ogniem armatnim," tu i ówdzie wzięto po parę set jeńców (oczywiście i nam pewnie zabrano, ale o tem się nie pisze.)

W południe wywieszono wreszcie plakaty z zarządzeniami aprowizacyjno-ewakuacyjnymi, których z trwogą od dwóch tygodni wszyscy oczekiwali. Tłumy gromadzą się pod wielkimi afiszami, stanowiącymi obszerną lekturę. —

Koncept wojenny: Wiesz? Przemyśl wolny od jednej strony! — Od której?! — Od nieba...

Z Głosu Narodu 17/3 915.

Powrót do kraju. Wobec licznych zapytań o los wniesionych na ręce c. k. Ministerstwa spr. zagr. wzgl. ambasady amerykańskiej podań o pozwolenie wstępu do Galicyi — wyjaśniam niniejszem, że wobec braku odpowiedzi na wszystkie odnośne podania, z których pierwsze odeszło 14 grudnia 1914 — wystosowałem do c. i k. Ministerstwa wspólnego następujące pismo pod datą 15 marca b. r.:

„Świetne Ministerstwo! Powodując się na Jego Pismo z 20 stycznia l. 521., w którem otrzymałem wiadomość, iż Wys.Min. gotowym jest przyjmować podania mieszkańców Galicyi, bawiących na obczyźnie i przesyłanie ich do ambasady amerykańskiej we Wiedniu celem dalszej ekspedycyi — mam zaszczyt donieść iż wszystkie na tej drodze wniesione podania pozostały po dziś dzień bez najmniejszego skutku. *(!)*

Ponieważ jednak rośnie liczba rolników jakoteż ludzi innych zawodów dla których powrót jest kwestyą bytu — a przykład Belgii wskazuje, iż mieszkańcy kraju zajętego przez wojska obce bywają — nawet pod karą — wzywani do powrotu, wskazuje się koniecznem, by osoby te doznały w swem dążeniu skutecznego poparcia.

Poparcie to mogłoby nastąpić ze strony ciała dyplomatycznego Mocarstw zastąpionych przy Najwyż. Dworze wiedeńskim — które mogłoby we właściwem miejscu podnieść odpowiednie przedstawienia. Z tego powodu, niżej podpisany prosi w imieniu wielu współobywateli, Wys. c. i k. Min. o łaskawe podjęcie odnośnych kroków.

Kraków, 15 marca 1915. **H. Wielowieyski.**

Nowe Krakowiaki.

„Krakowiączek ci ja,
Na całą gromadę.
Jak nie do Chocenia,
Do Leibnitz pojadę..." etc.

Płynie Wisła, płynie,
Bieży hen daleko.
Spaliły się krowy,
Będzie rzadsze mleko..." etc.

„Na Wawel, na Wawel!
Krakowiaku żwawy.
Tam ewakuacja,
Nie budzi obawy..." etc.

„Na krakowskim Rynku
Na benbenku grają —
I nowe taryfy,
Ciągle ogłaszają..." etc.

n.

Obrót pocztowy przekazów pieniężnych na franki i marki zawieszono z powodu coraz niższego kursu pieniędzy austr. przenosząc trudność, że kto chce posyłać pieniądze zagranicę, ma się sam postarać o franki lub marki i przesyłać w listach pieniężnych gotówkę! Zgoda co do franków, ale

czy wobec „sojuszu" z Niemcami nie należało wołać przez trzy lata stałego stosunku korony do marek? Sojusz powinien był z góry obmyśleć nie tylko wspólność broni ale i pieniądzy, bo bez nich trudno wojnę prowadzić.

Nowe przepisy aprowizacyjno-ewakuacyjne.

Ukazały się już dzisiaj na mieście nowe przepisy w sprawie zaprowiantowania się ludności m. Krakowa i ewentualnej ewakuacyi. Przepisy te, jak to już zresztą wspominaliśmy, opatrzone są na początku uwagą, że wszystkie te rozporządzenia obliczone są więcej na przyszłość t. j., że mają głównie na celu uregulowania życia w mieście na wypadek oblężenia. Obecnie okoliczność ta nie zachodzi, lecz Kraków, jako twierdza musi się z nią zawsze liczyć.

Dlatego też nowe obwieszczenie radzi wszystkim, którzy nie są w stanie wypełnić poniżej wymienione warunki, by w danym razie zagrożenia miasta przez cernowanie, dobrowolnie je opuścili.

W twierdzy pozostać mogą zasadniczo tylko ci mieszkańcy, którzy ubezpieczą sobie 6-miesięczny udział w zapasach mąki, ryżu i tłuszczu, znajdujących się w magazynach Gminy a pozostających pod kontrolą c. i k. Intendantury.

Udział powyższy polega na zabezpieczeniu dziennie na głowę ludności w wieku ponad 10 lat 500 gramów mąki wraz z ryżem, oraz 20 gramów tłuszczu, czyli razem na 6 miesięcy na głowę 90 kilogramów mąki i ryżu oraz 3'6 kg. tłuszczu.

Na dzieci od 2 do 10 lat przypada połowa wymienionej ilości, dzieci poniżej lat 2 nie są brane w rachubę.

Prywatne zapasy nie uwalniają od zabezpieczenia sobie udziału w zapasach gminnych.

O inne zapasy środków żywności postarać się muszą mieszkańcy sami.

Prawo do pozostania w twierdzy w razie jej zamknięcia uzyskać można na następujących warunkach:

Każdy chcący zostać w twierdzy musi złożyć do miejskiej Kasy Oszczędności **tytułem zaliczki:** dla osób z zawodu robotniczego i służby — dla rodzin **50 K,** dla osób pojedynczych **25 K**.

Dla osób innych zawodów: dla rodzin **100 K,** dla pojedynczych osób **50 K.**

Za rodzinę uważa się: zgłaszającego, jego żonę i dzieci, krewni żyjący we wspólnem gospodarstwie muszą złożyć opłaty osobno.

Złożona kwota uprawnia do brania z gminnych zapasów: mąkę, ryż i tłuszcze aż do wyczerpania złożonej sumy.

Każdy z pozostających winien zabezpieczyć sobie pobory, lub dochody na 6 miesięcy dla kupna artykułów nie objętych zapasami gminnymi.

Ze względów zdrowotnych przestrzegać będzie Komenda twierdzy, by liczba mieszkańców danego mieszkania nie przewyższała dwukrotnie ilości izb nie licząc kuchni.

Mieszkanie zaludnione ponad tę izbę będą ewakuowane.

Kto może zostać w twierdzy?

Uprawnienie do pozostania w twierdzy mogą uzyskać:

1. Urzędnicy, profesorowie, nauczyciele, oraz służba urzędowa i robotnicy publiczni urzędów, zakładów i naukowych instytucyj, którzy przez władzę przełożone wyznaczeni zostali do pozostania w twierdzy. Z nimi mają prawo pozostać rodziny, tj. żony, dzieci, rodzice i rodzeństwo, żyjące z nimi we wspólnem gospodarstwie, tudzież służba domowa. Ci urzędnicy

profesorowie itd., którzy nie zostaną z urzędu wyznaczeni do pozostania w twierdzy, mogą otrzymać zezwolenie na to w 4. kategoryi (patrz niżej). Jedynie ta pierwsza kategorya osób nie potrzebuje składać zaliczek..

2. *Właściciele realności* lub ich zarządcy, oraz stróże domowi.

3. Mogą starać się o pozostanie w twierdzy potrzebni dla miasta i załogi *kupcy i rękodzielnicy*.

4. Inni obywatele *tu przynależni* i od dłuższego czasu zamieszkali, wśród nich w pierwszym rzędzie dalsi krewni osób pozostałych w mieście z kategoryi pod 1. 2. i 3., żyjący z nimi we wspólnem gospodarstwie; a następnie nieprzeznaczeni do pozostania w mieście urzędnicy, profesorowie, nauczyciele, emeryci oraz osoby z zawodów wolnych itp. o ile dopełnią warunków poprzednio wymienionych.

Obcy poddani mogą starać się o legitymacyę po wypełnieniu przepisanych warunków, o ile posiadają od Policyi pisemne zezwolenie na pobyt w mieście.

Każda osoba, więcej niż 2-letnia *otrzyma* w *razie zamknięcia twierdzy odznakę* (za zwrotem kosztów)[*] która ma być noszona w sposób widoczny. Każda osoba, więcej niż 10 letnia ma w razie zamknięcia twierdzy *nosić legitymacyę z fotografią*, ! opatrzoną pieczęcią Dyrekcyi Policyi, stwierdzającą identyczność tej osoby. Legitymacye wyda Magistrat (za zwrotem kosztów). Legitymacye okazywać należy na wezwanie organom bezpieczeństwa. Publicznym funkcyonaryuszom wyda legitymacye władza przełożona. Dzieciom 6—10 letnim zamiast legitymacyi wyda poświadczenie zarząd szkolny lub władza przełożona rodziców.

W razie zagrożenia miasta *ludność nie zaopatrzona w odznaki, zostanie wydalona przymusowo* w krótkim terminie — ewentualnie przy użyciu siły wojskowej. Oporni ulegną nadto karom i zostaną pozbawieni pomocy Gminy i Rządu.

Magistrat otworzy kilkanaście biur zgłoszeń, które zaczną urzędowanie **od czwartku 18 b. m.**, a to od godz. **9 do 1** przed południem i od godz. **4 do 7** po południu.

Zgłoszenia mają uskuteczniać mieszkańcy miasta **osobiście** na odpowiednich arkuszach, których dostarczy Magistrat, a w nich należy wypełnić każdą rodzinę lub każdą żyjącą osobno osobę, po jednym egzemplarzu.

Zgłaszający się powinien przedłożyć w biurze zgłoszeń dokumenta osobiste swoje, i osób wymienionych w arkuszu zgłoszeń, jak dekrety, karty przemysłowe, wyciągi hipoteczne, książki służbowe, metryki, świadectwo szkolne, wyzwolin itp.

Terminy do zgłaszania się osobnych kategoryi mieszkańców miasta będą ogłoszone zapomocą osobnych obwieszczeń.

Arkusze zgłoszeń dla osób wyznaczonych do pozostania w mieście (twierdzy) *z urzędu*, przeszlą władze publiczne do wypełnienia, i wyznaczenia im zaliczek, które mają złożyć w miejskiej Kasie Oszczędności.

W razie, gdyby c. k. Komenda twierdzy zgłoszenia nie zatwierdziła, lub zgłoszony postanowił następnie wyjechać, to zaliczkę mu się zwraca. Gdyby mieszkańcy nie korzystali w czasie wojny ze zapasów gminnych, to Magistrat zwróci im zaliczki w gotówce lub w środkach żywności.

Gdy wszystkie zgłoszenia zostaną załatwione, będzie ogłoszony termin do odbioru odznak i legitymacyi, wydawanych przez te biura magistrackie, które przyjmowały zgłoszenia. Mieszkańcy powinni zgłaszać się osobiście z kwitami na złożone zaliczki w miejskiej Kasie Oszczędnośc.

Druków, informacyi i pomocy we wypełnianiu arkuszy zgłaszań udzielać będą **wszystkie** biura zgłoszeń Magistratu w godzinach urzędowych wyżej wymienionych. Adresy tych biur będą ogłoszone w miejscowych dziennikach.

Dla ewakuowanych postara się Rząd o odpowiednie pomieszczenie i zapomogi. (1)

Wszelkie nierzetelne działanie, zmierzające do obejścia w jakibądź sposób niniejszych przepisów podlegnie grzynie aż do 2000 K, lub aresztu do 3 miesięcy, prócz tego odnośny winowajca, będzie bezwzględnie i natychmiast przymusowo wydalony z twierdzy.

1) Objaw szpiegomanii urzędowej.

[*] jak marki dla psów.

Rozporządzenie to ma fundament zdrowy, bo każde państwo musi się troszczyć, aby twierdza miała amunicyę i żywność. Ale redakcya rozporządzenia jest śmiesznym objawem biurokratyzmu austryackiego. Armia austryacka bije rekord... w pisaninie; nie darmo setki oficerów siedzą po kancelaryach, zamiast na linii bojowej... Odznaczanie pozostających w twierdzy (mieszkańców (od 10 lat)) odznakami, legitymacyami i fotografiami (!) jest jednym z objawów „szpiegomanii" austryackiej.

18. marca, czwartek, mokro, Bar 737. T. +1°R.

Ruch w mieście większy jak w czasie wyborów: wszyscy biegną do biur po informacye i blankiety do zgłoszenia o pozwolenie zostania w mieście na wypadek oblężenia – nikt nie ma ochoty /.

korzystać z obecnej chwili zajęcia się
wychodźcami tj. dania im barłogu
w zimnym i brudnym baraku i puszczenia
na wikt przedsiębiorcom po 70 h. za głowę
kosztowało to brt składać, jak doświadczenie
w Chrzanowie ukaz. okazało z klasztoru
gnieździków i ochłapów. Zamożni
zaś nie mają gdzie jechać, bo zam.
Między nimi wielkie miasta:
Wiedeń, Praga, Berno, Graz, Pest Ce-
szyn, a w dodatku przyjmują ich z nie-
chęcią, jako podrzędnych dozgonnie, choć
z nich zarabiają. Wszyscy więc dyspo-
nują o rzeczach, mają blankiety,
pióra, fotografują się etc.

Nowe rozporządzenie dla kontroli obcych w Krakowie. C. k. Komenda twierdzy wydała wczoraj nowe rozporządzenie w sprawie kontroli obcych, bawiących w Krakowie, na mocy którego **przyjmowanie przejeżdżających osób cywilnych w hotelach, gospodach, pensyonatach i domach prywatnych dozwolone jest tylko na mocy policyjnego zezwolenia.** Zezwolenie to można uzyskać w dyre[kcyi] policyi, przyjęcie zaś przyjezdnego bez tego z[e]zwolenia nie jest dozwolone. **Osoby cywilne, kt[óre] przybyły do Krakowa po dniu 1 listopada 1914 a przedtem stale tutaj nie mieszkały, muszą w [...] godzinach po głoszeniu tego rozporządzenia [w]kazać się nowem zezwoleniem dyrekcyi policyi**

O ostatecznem a skutecznem

wypróżnieniu.

/ piosenka /

Jeszcze się nie ma czego bać
I broń cię Chryste Panie,
Byś miał pogłoski jakie ~~jakie~~ siać;
Lecz zanim się co stanie,

Lub gdyby się ~~to~~ miało stać
Że znów nam sprawią lanie -
To lepiej z góry przepis znać
Na ewakuowanie.

Ostrożność radzi, by nim wróg
Podejdzie znów o milę
Zbyteczni w twierdzy - jak rzekł Kuk -
Wynieśli się cywile.

Już raz nie chciałeś ruszać w świat,
Ukorzyć się przed władzą -
Teraz poczujesz wreszcie bat,
Którym ci w skórę dadzą.

Oto ocenił Zawadil :
Ma zostać tu nie więcej;
Jak w protokole spisał Till :
Dziesiątków pięć tysięcy.

Więc czytaj plakat, gdzie to Kuk
Zaprasza najuśłużniej :
Niech każdy ktoby jeszcze mógł
Co rychlej się wypróżni.

Już i Magistrat - władza twa,
Którąś tak poniewierał
W kąt idzie - teraz to ci psa
Wykopie Pan Jenerał.

Nauczy on cię, co to rząd,
Praktycznie geografii,
I gdzie pieprz rośnie - on cię stąd
Wykurzyć już potrafi.

Nic teraz z próśb, protekcyj, łez.
Byś z władzą nie zadzierał
Na szyi markę noś jak pies,
Tak kazał Pan Jenerał.

Jeżeliś nie jest woźny, stróż,
To wziąwszy byle choć co,
Nie masz co w twierdzy robić już
I musisz być wychodźcą.

Chyba żeś stróża ojciec, syn, —
Dla twierdzy większa strata
Z rzeźnika lub handlarza win
Niż z mędrca - literata.

Więc prawo znaj i mores czuj !
Instrukcya bardzo ostra :
Nie jest rodziną żaden wuj,
Jakaś kuzynka - siostra.

Dziś gdy wartość zmienił świat
Taki Cię problem spotka
Że więcej warta stróża dziad,
Niż architekty ciotka.

Dziś pionkiem ten - pamiętać chciej
Co mienił się za tuza.
Dziś akademia znaczy mniej
Od szynku lub ~~za intruza~~ zamtuza.

Instrukcya ostra jest jak stal
Prócz tej zalety jednej :
Masz kamienicę : Boga chwal,
Bylebyś nie był biedny.

A skoroś nie jest w żadnej z klas
Od pierwszej aż do trzeciej
Bez kaucyi - to pożegnaj nas
I zabierz żonę dzieci. -

Możeś coś wart z Twych nauk, sztuk,
Lecz gdyś jest w klasie czwartej -
To przyznaj ! - słusznie orzekł Kuk :
Dla twierdzy cóżeś warty?

Kraków 17/3 1915.

E. K.

19 marca, przytem pochmurnie
Bar 734. T + 1° R

Zaaresztowano jakiegoś wojsko-
z intendantury
wego (który podczas wojny „oszczędził"
sobie 700,000 koron. Ma go bronić
pod sądem Adw. Kwieciński i Będzie
starał dowiedzieć prawdy.

Fabrykant mydła Rozinowski
opowiadał, że sprzedał wojskowe-
mu wagon mydła po cenie dość
niskiej, jako sam wojskowy zaofe-
rował. — W jakiś czas zgłosił się
do R. jakiś żydek, czyby nie kupił
od niego mydła? R. poszedł o-
glądnąć i poznał swoje mydło.
Nie ufając sobie wezwał swych
robotników, a ci potwierdzili, że jest to
mydło sprzedane owemu wojskowe-
mu i przez urzędowe c.k. treny od-
wiezione (w stronę Grzegórzek). Żyd

./.

przyparty do muru przyznał się, że wszystko kupił od wojskowego...
Teraz jest dylemat: jeżeli R. doniesie do władzy wojskowej o tem, to może tak wyjść jak wójt z Racięborka lub Ż. Jordan z Wojnowa, których aresztowano za to, że pierwszy zabrania brał wojsk. (damskiej) i drugiej przy wojsku/ wezwał komendanta drugiego, że musi pomówić, iż wojsko bardzo go zrabowało, ma kwaity.
Jeżeli zaś R. zataić – to po pewnym czasie, gdyby ów wojskowy dostał się w śledztwo – zarzuca R. dlaczego nie doniósł władzy i tak zachowanie?
Taki pan czytał przy A–R. filo-grafii z pieprzami ewakuacyjnymi a widzę, że ten sięga aż do ziemi. Rzekł: Lepiej już wypiec lać,

jak to wszystko czytać! i zaniechać dalszej lektury.

20 marca, ~~sobota~~, zwierz[?]

Bar 733. T. ±0°

Protekcya ~~[illegible]~~ nie da się wyrugować nawet w wojnie. Obostrzono urlopowanie z powodu „choroby" – ale to dotyczy tylko nieprotegowanych – gdy hr. Schall od dragonów wybłagał do szpitala (poddział prof. Nowotnego) po ~~[illegible]~~ świadectwo ~~do~~ uzyskania urlopu – to zaraz ~~[illegible]~~ go zostawi i dygnitarze telefonowali za nim z protekcyami.

W Magistracie wędrówka narodów w sprawach związanych z wyborami i zapytaniami. Bredzą, że są w położeniu bez wyjścia, bo nie wolno pomyśleć wręcz głów. Jak dwie na jedną półkę, chcieć więc mógłby zbierać „kamyk" wymagany na życie.

nosie, to mrowkania porzynkarzy nie może, a wszystkie w tej biedzie po kilkoro dzieci.
21 marca, niedziela, przeszy dzień wiosny, pogoda. Bar 750. T + 2° R
Rano było 5° mrozu!

Administracya austryacka w Królestwie.

Wiedeń, 21 marca.

(T. B.) „Politische Korrespondenz" pisze: Dzienniki krajowe i zagraniczne przed niejakim czasem ogłosiły tekst rzekomego obwieszczenia, wydanego w języku polskim, rosyjskim i niemieckim, co do zaprowadzenia administracyi austro-węgierskiej w pewnych okręgach Królestwa Polskiego. W sprawie tej ze strony miarodajnej informują, że odnośne obwieszczenie, ogłoszone tylko po polsku i niemiecku, miało tekst następujący:

Odebrane w imieniu Cesarza przez c. i k. armię z pod panowania rosyjskiego w Królestwie Polskiem terytorya objęte będą przez administracyę austro-węgierską. Prawość i życzliwość objawią się w tych okręgach gubernii.

Administracya okręgu Piotrków, do którego od dnia dzisiejszego będą także należały gminy okręgu Łask, w którym to obwieszczeniu jest ogłoszone, prowadzić będzie c. i k. komenda okręgowa Piotrków.

Administracya okręgu Piotrków, do które-którego od dnia dzisiejszego będą także należały gminy okręgu Częstochowa—Wieluń, w którym to obwieszczeniu jest ogłoszone, prowadzić będzie c. i k. komenda okręgowa Noworadomsk.

Wszystkie dotychczasowe prawa zasadnicze dla osób prywatnych, wszystkie zasady prawne, które dotąd w Król. Polskiem obowiązywały, będą nadal utrzymane, jeżeli ważne przyczyny nie spowodują Jego Apost. Mości do ich zmiany.

Z powodu stanu wojennego nie wolno w najbliższym czasie wywozić z poszczególnych okręgów w interesie armii i ludności nast. artykułów, jak zboże, kartofle, siano, słomę, skóry zwierzęce, naftę, wszystkie środki żywności, bydło rzeźne, konie i wszystkie potrzeby armii.

Naczelnicy administracyi starać się będą łagodzić srogość wojny dla ludności cywilnej. Bądźcie tego pomni, współdziałajcie z dobrą wolą.

Piotrków w lutym 1915.

C. i k. Komenda armii.

Rozmówki a la Offendorf.

U fotografa. Młoda dama: „chciałam zamówić tuzin fotografii...

Fotograf: „czy format gabinetowy, czy ewakuacyjny?"

* * *

Na Plantach w nocy, policyant, budzący jegomościa, który śpi na ławce: „co pan tu robisz?"

Jegomość: „czekam, aż się ta wojna skończy"...

Taktyka

Wszędzie rowy i okopy,
Kryją się przed kulą chłopy,
Dawny obraz bitew znika,
Taka teraz jest taktyka.

—

Zginąć marnie to nie sztuka,
Więc „dekunku" każdy szuka,
Do szpitala żydek zmyka,
To wojenna jest taktyka.

—

Niemcy lubią pisać dużo,
Oficerzy – piórem służą,
Rośnie wszędzie aktów plika,
To wojskowa dziś taktyka.

—

Pan generał dzielny w boju,
Woli jednak być w pokoju,
W kancelaryi zatem znika,
To wojenna jest taktyka.

—

Jędrne, zdrowe łyki — piszą!
I granatów, kul nie słyszą
Bo protekcja ma ta klika
To wojenna jest taktyka.

—

Cywil pismo mógłby zdradzić,
Lepiej oficera wsadzić
Choćby nawet pułkownika,
To ostrożna jest taktyka.

—

Z oficerów — kanceliści,
W polu za to landszturmiści,
Wróg przed nimi niechaj zmyka,
To rozumna jest taktyka!

21/3 1915

34

Z niedawnych dziejów.

Z dobrze poinformowanej strony otrzymujemy następujące, ciekawe szczegóły ruchu wydawniczego w wyzwolonych z jarzma rosyjskiego ziemiach polskich.

Wkraczając do Królestwa Polskiego na początku sierpnia u. r., rozumieliśmy, jakie znaczenie ma i dla nas i dla ludności wyjarzmiającego się kraju wolne słowo drukowane. Toteż przed wyruszeniem w pole, jeszcze w Krakowie komendant Piłsudzki zarządził zorganizowanie małej drukarenki podręcznej, która towarzyszyła wchodzącemu do zaboru rosyjskiego oddziałowi strzeleckiemu i na której możnaby było odbijać odezwy do ludności. — Drukarenka ta składała się, właściwie mówiąc, z pewnej ilości czcionek i narzędzi zecerskich, wałka, zapasów farby i papieru. Wszystko to zostało oddane w opiekę ob. G., który w swoim czasie prowadził tajną drukarnię „Robotnika" w Warszawie, a który obecnie miał robić szczotkowe odbicia odezw. Drukareńka ta wraz ze swoim opiekunem dojechała 8 sierpnia do Miechowa, gdzie się pokazało, że jest zupełnie niepotrzebna. Albowiem tak w Miechowie, jak w innych miasteczkach Kieleczczyzny stały z naszego rozporządzenia „prawdziwe", normalnie funkcyonujące drukarnie miejscowe.

Z tych właśnie drukarń w Miechowie i Jędrzejowie wyszły pierwsze odezwy komisaryatów Wojsk Polskich i zależnych od nich władz narodowych. Były to komunikaty, manifesty, zwracające się do poszczególnych warstw ludności miejscowej, następnie rozporządzenia naszych władz wojskowych i miejscowych, dotyczące rozmaitych stron życia miejscowego.

Na szerszą skalę rozwinęła się działalność wydawnicza w Kielcach od chwili objęcia stanowiska komisarza Wojsk Polskich przez ob. Michała Sokolnickiego. Poza odezwami i rozporządzeniami zaczęliśmy tu wydawać pierwsze nasze pismo „Dziennik Urzędowy Komisaryatu Wojsk Polskich w Kielcach", którego nr. 1 ukazał się 26 sierpnia. Objęliśmy w nasz własny zarząd dobrze zaopatrzoną byłą rosyjską drukarnię gubernialną i z niej to wychodził „Dziennik Urzędowy". Rozszerzaliśmy go nietylko w drodze organizacyjnej, ale i przez chłopców kolporterów, którzy świegotliwym rojem oblęgali okienko administracyi pisma, mieszczącej się przy drukarni w lewem skrzydle pałacu pogubernatorskiego siedliska Komisaryatu. „Dziennik Urzędowy" ukazywał się co drugi dzień, rozchodząc się początkowo w ½, później w 4, 5 i 6 tysiącach egzemplarzy. Gdy przychodziły ważne wiadomości z placu wojny, rzucaliśmy na miasto specyalne dodatki, które też były rozlepiane na tablicach ogłoszeniowych, słupach telegraficznych i t. d. Do administracyi zgłaszali się kolporterzy z prowincyi, skutkiem czego „Dziennik Urzędowy" szerzył się w dość szerokim promieniu poza Kielcami, docierając i do bliższych okolic Radomskiego.

Na numerze 6-ym „Dziennik Urzędowy Komisaryatu Wojsk Polskich" został przez wydawców zamknięty, aby odrodzić się w dwa dni później, dnia 8 września, już jako „Dziennik Urzędowy Polskiej Organizacyi Narodowej", o której powstaniu komunikował na czele nr. 1-go w imieniu jej komisyi organizacyjnej dr Michał Sokolnicki. Niestety, dni pisma kieleckiego były wtedy już policzone. Nr. 2 „Dziennika" wyszedł przed południem 10 września i został rozpowszechniony w trakcie przeprowadzonej już ewakuacyi. Składanie numeru 3 zostało przerwane, a w kilka dni później do pałacu pogubernatorskiego powrócili (nie na długo zresztą) jego poprzedni przywłaszczyciele. Znaleźli oni jeden z ładniejszych pokojów pałacu, z najcudowniejszym widokiem na malownicze wzgórza Karczówka, przeobrażony na gabinet naczelnego redaktora „buntowniczego" pisma. Dwa następne numery „Dziennika Urzędowego" zostały zredagowane już w Olkuszu, a datowane ze Strzemieszyc (16 i 24 września). Zamykały one niejako „kielecki" epizod wyprawy strzelecko-legionowej.

Tegoż samego dnia, kiedy wychodził przedostatni numer dziennika, posiadającego charakter organu centralnego, ukazał się pierwszy numer lokalnego pisma Polskiej Organizacyi Narodowej »Legionisty Polskiego«, mającego obsługiwać przedewszystkiem Zagłębie Dąbrowskie, ale będącego przez jakiś czas jedynym organem P. O. N., zanim został zainaugurowany drugi — »piotrkowski« epizod legionowy.

Od 25 września do 18 października wychodzi tylko »Legionista Polski« (numery 2, 3, 4) obsługujący cały teren [illegible]

skali. Dnia 18 października przybywa nowe »pismo« legionistów polskich« — »Wici«, których później wyszedł jeszcze jeden numer, obydwa w Piotrkowie.

Tymczasem kierownictwo P. O. N. czyni starania w kierunku wznowienia organu centralnego, któryby zastąpił zawieszony »Dziennik Urzędowy«. Takim organem staje się »Ruch«, którego numer pierwszy, datowany z **Częstochowy,** ukazuje się dnia 22 października. Numer ten został wprawdzie ułożony w Częstochowie, ale żadna z prywatnych drukarni miejscowych nie odważyła się go drukować z obawy przed powrotem Moskali, zaś drukarni rządowej do »zarekwirowania« na miejscu nie było. Udaliśmy się tedy do **Zawiercia,** gdzie z wielkim trudem odbito numer, nie najlepiej reprezentujący się pod względem technicznym. Składali go bowiem zecerzy, z wielkim trudem czytający po polsku, w drukarni, bardzo niezasobnej w czcionki.

Tegoż samego dnia, co nr 1 »Ruchu«, pojawia się w **Łodzi** nowy lokalny organ P. O. N. »Do broni!«, którego w kilka dni później wydano numer drugi i zarazem ostatni. »Ruch« przenosi się od numeru drugiego do Piotrkowa, gdzie wychodzi też numer trzeci i gdzie czynione są przygotowania do przekształcenia go na pismo codzienne. W tym celu miała być puszczona w ruch miejscowa była gubernialna drukarnia rządowa. Niestety, ewakuacya Piotrkowa zmusza nas do zwinięcia całej działalności wydawniczej w tem mieście. Numer czwarty »Ruchu«, już złożony, musi być pozostawiony w drukarni i składany na nowo w **Dąbrowie Górniczej,** gdzie też wychodzi numer piąty, częściowo tylko puszczony w obieg, gdyż znaczną część nakładu zniszczono, skutkiem bardzo licznych błędów drukarskich, jakie się doń wkradły. Numer 5 — 6 »Ruchu«, zawierający przedruk niemal całego nru 5, ukazał się już we **Frysztacie** na Śląsku, 23 listopada. Tam się też przenosi i »Legionista Polski«.

Z epizodem »piotrkowskim« organicznie związane są jeszcze dwa przedsięwzięcia wydawnicze P. O. N., mianowicie: nr 1 »Dokumentów Wojny« (Zagłębie Dąbrowskie 31 października) i wydawnictwo broszurowe P. O. N., obejmujące pięć następujących broszur: 1) »Polski ruch niepodległościowy«, 2) »Czem jest Polska Organizacya Narodowa«, 3) »Rosya »oswobodzicielka« w Galicyi«. 4) »Co nam niesie wojna europejska«, 5) »Co każdy Polak o obecnej wojnie wiedzieć ma i co czynić powinien«. »Dokumenty Wojny« miały zawierać obraz działalności Legionów, oraz materyał, charakteryzujący stanowisko trzech mocarstw wobec Polski w dobie wojennej. Nr. pierwszy zawierał opis 14-dniowej działalności Strzelców pod komendą Józefa Piłsudzkiego, ułożony przez Gustawa Daniłowskiego, kronikę legionów w Królestwie Polskiem i w Galicyi, wreszcie obraz barbarzyńskich czynów Moskali w Lubelskiem i Kieleckiem (Rosya a Polska), notę Austryi do mocarstw w sprawie Legionów Polskich (Austrya a Polska) i przedruk szeregu dokumentów, rozrzucanych przez wkraczającą do Królestwa armię pruską (Niemcy a Polska). Pismo to, w całości rozpowszechnione na miejscu, obecnie stanowi bardzo wielką rzadkość bibliograficzną.

Rozrastająca się działalność wydawnicza P. O. N. narzucała konieczność ściślejszego skoordynowania poszczególnych jej objawów. W tym celu został utworzony w Piotrkowie W y d z i a ł P r a s o w y P. O. N., który ma ująć w swe ręce, scentralizować i rozszerzyć tę działalność. Na konferencyach sił pisarskich P. O. N. włożono na Wydział Prasowy obowiązek pomnożenia wydawnictw broszurowych, oraz wydawania teoretycznego organu, mającego krzewić ideologię P. O. N. — Organ ten („Trybuna Polaków“) nie doszedł do skutku wobec połączenia się P. O. N. z Naczelnym Komitetem Narodowym, co — jak wiadomo — nastąpiło w końcu listopada.

„Legionista Polski“ przeżył swą macierz — P. O. N. i wychodził — już jako przedsiębiorstwo nieurzędowe — aż do 31 grudnia, kiedy ukazał się jego numer ostatni — 10-ty.

Prawie pięciomiesięczna działalność wydawnicza Niepodległościowców wykazuje w swym bilansie — oprócz kilkudziesięciu odezw i pięciu broszur, 31 numerów pism, które rozeszły się po części kraju, oczyszczonej od wroga w przeszło 100 tysiącach egzemplarzy, budząc wszędzie chęć walki z Rosyą.

Tysiącami fotografują się ludzie, którzy nigdy o tem nie marzyli: kucharki, stróże, wyrobnicy, żołnierzy etc. Fotografi żądali po 3 K. Magistrat ustanowił dozór, że robią fotografię po koronie.

22 marca poniedziałek, pogoda
Bar 753 T o 7 godzinie rano +14°R w słońcu.

Dziwnego mamy biskupa. W sprawie ewakuacji miasta przedstawia, w wydziale, że proponowane wywiezie z miasta około 50000 mieszkańców i utrzymanie ich przez pół roku będzie kosztować 14 milionów, zaopatrzenie ~~reszty~~ całej ludności na 6 miesięcy w Krakowie kosztowałoby 8 milionów. Nic to nie pomogło: „cywile są niepotrzebni w twierdzy.” Ponieważ generał Zaleski wyewakuował /.

na placu boju przez dwie brygady na tam-
ten świat, przeto powierzono mu ewa-
kuacyą Krakowa, którą z taką
„Schneidigkeit“ proponował, że gdy
mu zwrócono uwagę, że pewne zarządze-
nia są zbyt surowe, ~~odrzekł~~ że wywołają
w ludności wielkie rozgoryczenie etc. Od-
rzekł: na to mamy karabiny ma-
szynowe! Postanowił także wydalić
zakonnice dostatecznie aż nadto zapro-
wiantowane! Wtedy X Biskup udał się
do Wiednia, a rezultat na razie taki,
że gen. Załęskiego odwołano i na
jego miejsce przyszedł na razie puł-
kownik Zawadil.

W obrębie twierdzy jest 30,000 mor-
gów rolnej ziemi, samten obszar
należycie zagospodarowany wystarczyłby
100000 ludzi – a dla nadwyżki łatwo-

by sprowadzić przez potrzebne zapasy. Ale „szpiegomania" (generalska wymówka generałów gdy przegrają, jest zdrada, szpieg.) wymaga, aby wydzielić cywilów, a którzy już wydalić nie mogli, to opatrzeć fotografią, numerem, marką pracy, legitymacją, świadectwami, odznakami i t.d.

Komenda Twierdzy zarządziła postanowieniem z dnia 21 marca 1915, Nr. 5248, że w obrębie całego rejonu fortecznego w restauracyach, kawiarniach, handlach śniadańkowych i innych tym podobnych jadłodajniach, nie wolno po godzinie 8 minut 45 wieczór, podawać potraw i napoi ani podoficerom nie wyłączając sierżantów lub innych z nimi na równi będących, ani żołnierzom.

Tej samej kategoryi osób (podoficerom i żołnierzom) nie wolno wogóle podawać żadnych napoi zawierających alkohol, a więc także wina i piwa.

Nie stosujący się do powyższych postanowień pociągnięci będą do surowej odpowiedzialności.

Dyrekcya policyi.

Słyszał [illegible], kto to [illegible]?

Wędrówka do Magistratu trwa dalej — nauczyciel za stróża mego domu dał 50 K aby go nie wygnano.

Następnie tłumy te wędrują do Kasy Oszczędności gdzie po raz drugi się tłoczą aby ową założyć na procent złożyć. (Potem będzie trzeci raz kolejka z fotografią, otwarty po jej numery, talonem o wydanie jej!

Konsept lokalny: Kraków będzie się nazywać Bazylea – no cześć Bazela i Lea.

Wieczorem o 7 kolporterowano ustnie a o 9. wydany telegram (do biura koresp.) donosił o kapitulacji (z powodu braku żywności) Przemyśla. Telegram urzędowy kończy się niedorzeczną uwagą: „Upadek twierdzy nie ma żadnego wpływu na ogólne położenie" – gdy tymczasem jest to najważniejszy dla Austryi moment który może o rozwoju dalszych wypadków decydować.

23 marca wtorek piękna pogoda Bar 753. T. w słońcu +15°R!

Dzienniki rozpowszechniły wiadomość o kapitulacyi Przemyśla, wiadomą wczoraj wieczór tylko z ustnych relacyi. Moskale mają więc w ręku Galicyę po sam Dunajec – okupacya podjęta

przez Karpaty na odsiecz Przemyślowi – już nie ma celu.

Arogancya i zarozumiałość ~~[illegible]~~ pogarda form towarzyskich, lekceważenie cywilnej ludności etc jakie wśród naczelnych komendantów – znalazła pewną karę w Przemyślu. Komendant tamtejszy Kuszmanek wezwany przez gener. ros. Radko Dymitrjewa do poddania się dla uniknięcia krwi rozlewu – zamiast odpowiedzieć mu odmownie ale grzecznie, odpisał mu impertynencko (i rozgłosił to w gazetach!) że „uważa niżej swej godności odpowiadać na to pismo" – a teraz nie uważał wywieszenia chorągwi białej za „niżej swej godności". Kij ma dwa końce i trzeba się z tem liczyć – teraz doświadczył się p. Kuszmanek o tem. Oczywiście oprócz

strategicznego znaczenia, jakie ma Przemyśl jako twierdza, którą teraz Moskale obsadzą na straży zdobyczy swej – stracono mnóstwo w zniszczonych armatach, amunicyi itd., do niewoli poszło kilkadziesiąt tysięcy ludzi z załogi, a z jakie 100,000 Moskali zatrudnionych dotąd oblężeniem, może pójść na front, na Kraków, czy na Węgry, gdziebyśmy woleli – a „urzędowy telegram" kłamie dalej publicznie, że to „bez znaczenia!"

W sprawie ewakuacji słyszałem X. biskupa, który porzucił w Środę wszystkie władze, odniósł słuchy o tyle, że rząd przyczynił się (?) do zaprowiantowania ojców zwierzchników (?), że w mieście zostać może nie 50,000 lecz 90,000 do 100,000 głów, że kuchnię liczy się za połowę (2 głowy na osobę) i

że 2 głowy na pokój liczyć się ma w sto-
sunku do ubikacyj całej kamienicy, –
nie w stosunku tylko do mieszkania danego lokatora;
jeżeli więc sublokatorzy na 4 dzieci z jed-
nej izbie, a w domu są jeszcze gdzie 2
pokoje niezamieszkane, to sublokator
może w tym domu zostać, bo w razie po-
trzeby dostałby ze dwa pokoje. –

Generała Zakrzewskiego odkomendero-
wano podobno do legionu polskiego – towa-
rzyszy mu tam nieufność i niechęć.

Szczęście jeszcze, że Moskale nie zdo-
byli Przemyśla tylko wzięli przez kapi-
tulacyę, bo znowu powiedzieliby Au-
stryacy, że była zdrada ruska lub
polska, bo dla każdej przegranej musi
się znaleźć kozioł ofiarny, którym
nie może być Niemiec, ani niedołę-
stwo komendy. Z tego ostatniego
powodu także za szczęście uważać należy, że
komendantem Przemyśla nie był Polak.

Jedna z niemieckich gazet podaje, że miał się pojawić ukaz carski regulujący autonomię i samorząd w Królestwie Polskiem. Bliższych szczegółów nie wiemy dotąd.

Wskutek wzięcia Przemyśla między żydami panika, a przygnębienie między publicznością, która tuczyła się nadziejami zwycięstwa austryackiego. Niższe warstwy, które święcie wierzyły w „zwycięstwa" i „w sukcesy" głoszone codziennie w owych telegramach — przyszły nagle do przekonania, że ich tumanią, no i głośno sarkają. Zakrywanie prawdy może się udawać jakiś czas, ale w końcu oliwa wypłynie na wierzch.

Gazetom zakazano dziś cokolwiek donosić o konkordacie Rzymu z Serbią. (!)

---

24 marca. Środa, pogoda

Bar 751 – T + 16°R. w słońcu
w cieniu koło 7½ potem; 12°R.

Dziwna rzecz, jak „zawodowi" oficerowie mało się troszczą o wojnę. Nie ma żadnych z nich odczytów, wykładów, „Besprechungów" – wiedzą o wojnie tyle, co z gazet wyczytają, map planów nie studyują, żołnierzami, koszarami się nie zajmują, tylko przepędzają kawiarnie i restauracye. Natomiast lekarze wojskowi mają co tydzień zgromadzenia z odczytami na aktualny temat spostrzeżeń robionych w wojskowych szpitalach. Co to znaczy wykształcenie uniwersyteckie! Komenda nie spostrzega tego i nic nie robi dla podniesienia wykształcenia oficerskiego. –

Kwestya szpitali wojsk. w Krakowie
stała się kłopotem dla biurokracyi.
Z początku wyobrażano sobie wojnę
jako prosty pochód ~~pochód~~ do Brześcia i Ki-
jowa — à la Napoleon I — nie
zbadano zupełnie sił rosyjskich —
więc Kraków uważano jako sie-
dzibę bezpieczną na tyłach armii
i kazano urządzić szpitale na
50,000 ludzi; tymczasem Rosyanie
wkroczyli wałem niepowstrzymanym
a gdy się do Krakowa zbliżyli, nie-
chciano rannych dalej posyłać, aby
twierdzy nie zaludniać. ~~Opustoszało~~
Opustoszały więc budynki i w za-
[illegible] szkołach, kollegiach
uniwersyteckich, pałacach Potoc-
kich, Lubomirskich itd. mieszczą
się szpitale bo szpital garnizo-
nowy wystarcza dla wszystkich —

chorych. Zamiast opróżnić budynki i odreklamować, a urządzenia szpitalne przenieść do miast odleglejszych od placu boju – toczyły się korespondencje z wymówkami, dlaczego tyle szpitali w Krakowie urządzono, dla czego tyle pieniędzy wydano itp.

Przed paru dniami przybyło kilku rannych z Katowic, opatrzonych tam przez prof. Dr Rutkowskiego. Prof. Dr Albrecht (Niemiec z Wrocławia) zwołał lekarzy i pokazał im ten transport jako wzór, jak z rannymi postępować, mianowicie każdy ranny miał w opatrunku kartkę z datami kiedy ranny? jaka rana? Co zrobiono? Kiedy ostatni opatrunek założono? Prof. Kader jako zarządca zrobił uwagę, że wzorowanie b. Rutk. ma dużo czasu, lecz

albrecht odpalił mu, że do tego wy-
starczy ~~dop~~ wyćwiczenie i dopilnowa-
nie personalu sanitarnego. Przy-
najmniej raz odezwał się Polak
uznaniem.
Naczelnik Dr Hordyński Gene-
ralstabsarzt podał się do dymi-
sji, ponieważ w awansie przesko-
czył go jakiś protegowany wę-
gierski przechrzta.
Naczelna komenda dowiedziała.
Ta się wreszcie o nadużyciach
komendantów i bezprawnych rekwizy-
cjach i wydała zakaz dnia 1 marca
1915 pewnie potrzebnemu postępo-
waniu. Ale cóż! Nakaz taki
odczytany rano przy „befehlu"
idzie w zapomnienie, cywilni o
nim nie wiedzą, aby się mogli
nań powołać, a niepozwolonoby

na wydrukowanie tegoż, bo byłoby to jawnem przyznawaniem się do winy. Będzie jak bywało.

Kręci się znowu para Prusaków po ulicach. Dotychczas zjawienie się ich w Krakowie zawsze albo poprzedza to klęskę (pod Dęblinem, ~~pod~~ nad Sanem i Dunajcem) albo następowało po klęsce (pod Kielcami, Warszawą, Kocmyrzowem). Obecne więc pojawienie się jest albo po klęsce Przemyślskiej, albo przed jakąś nową klęską.

Antagonizm z Niemcami w armii coraz większy, ostrzejszy. Niemcy mają armię austr. za byle co, Austryacy mają niechęć do Niemców i Legionistów, bo widzą w nich więcej od nich warci militarnie, legioniści niczą.

dorosłemi; bo wstąpili do legjonów w celu wywalczenia ojczyzny mając na oku szczególnie Królestwo, a tymczasem wyrzynają ich aby bronili Węgrów, Bukowiny, Śląska pruskiego!

Wiedeń dotąd nie ma pojęcia o stanie rzeczy. Gdy przed tygodniem była w ministeryum narada nad przedłużeniem moratorium i gdy J. Fedorowicz jako prezes izby handl. krak. wspomniał, że Kraków ewakuują — przewodniczący szef sekcji Schauer aż podskoczył i zaprzeczył, aż dopiero Fed. oświadczył mu, że mu przyśle plakat ewakuacyjny. (Gazetom wiedeńskim nie wolno nic z krakowskich przedrukować)

zamiast trochę inaczej myśleć. (F. p. słał im plakat z tłumaczeniem niemieckiem.) Wczoraj był wielki ruch na kolei dobrowolnie „ewakuujących” („wypróżniających!”) się górnej żydów.

25. marca Obwarzek Sarytu kwadratowania, pogoda Bar 744. T + 18° R.

W dziennikach tragikomedya a propos upadku Przemyśla: usiłuje się dalej wmawiać w publikę, że to nic nie szkodzi — a der schäbige Jud Roda w N. Presse pisze, że forteca była niezaopatrzona, armaty stare, trochę mało wapienia, tylko trochę landszturmistów, żywność zjadła pięciodziesięcia armia austryackiem z obrony zrobiono akt o... (mimowoli)

skarżenia zarządu wojskowego o
niedostateczne zaopatrzenie twierdzy!
Kilka razy zauważyłem, jak ~~poprzed~~-
nio w tym pamiętniku – że inten-
dantura nie prowiantuje dostatecznie
armii i że one po drodze objadają
miasta i wsi. 3krotnie objadły Kra-
ków. Armia powinna mieć swe potrzeby
dostarczone w zupełności przez inten-
danturę, wtedy miasta nie ogłodzą się,
bo sprowadzają ilość dostateczną
dla siebie, a nie dla armii, o armiach ~~tych~~
powinna pamiętać intendan-
tura, nie miasta po drodze, a
zwłaszcza twierdze jak Kraków i
Przemyśl. Podobno intendant
Przemyśla zastrzelił się przed 2 mie-
siącami, co też także ~~[illegible]~~ wyjaśniało
szczupłość prowiantu twierdzy....

O ostatnich chwilach Przemyśla docho-
dzą już różne głuche „glossy"... przytoczę
je dopiero wtedy, gdy się dowiem z wia-
rygodnego źródła.

Już się znajdują tacy, co chcą się stroić
w cudze pióra, i przypisują sobie zasługę, że zła-
godzono warunki ewakuacyi. Faktem
jest niezbitym, że X. Biskup pojechał
w piątek do Wiednia, a już w niedzielę n-
[illegible] gener. Zatelegrafowano i nadesłano
z Wiednia instrukcye do komendy twier-
dzy, zasługa więc wyjednania uwzględ-
nienia życzeń miasta przysługuje
wyłącznie X. Biskupowi, co tu wyraźnie
stwierdzam, choć nie jestem żadnym
klerykałem.

Aresztowano spólników cywilnych i
wojskowych operacyj z firmą auto-
mobilową Benza na szkodę skarbu.

Do spółki należą („w radzie miejskiej" i) wpływowy machen wyborczy Judkiewicz i nie wiadomo, czy wyjdzie cało z tej afery.

z Głosu Narodu

Rozmówki a la Ollendorf.

Z rozmowy ulicznej: J e g o m o ś ć „dostatnio odziany": „no panie, pierwszego już będzie p o k ó j !...

Młody człowiek z wyglądu sublokator: „Taaak ? ?"...

Pierwszy jegomość: „a tak ! u mnie w domu na parterze, co się tak panu podobał"...

* * *

W cukierni na Kazimierzgasse. A r o n: „i co wy Symcha, do tego „Benza" ?...

S y m c h a: „ja zawsze mowił co samochód, to ś m i e r d z ą c y interes !"....

* * *

Z nowych bajek.

„Niósł „Benz" Sücka, Judkiewicza,
„Dobrze im się działo...
„Wozili mądrych, mijali głupich,
„Cóż kiedy w końcu coś im „pękniało"...
„I zajechali na.... Montelupich"...

(Na ulicy Montelupich jest sąd wojskowy.)

Teatr „ludowy" pp. Polewskiego, Pilarskiego i Koneczyńskiego przeważnie pusty, co dowodzi zbyteczności obecnie drugiego teatru, co ~~przewidywałem~~ z góry poprzednio zauważyłem, gdy go otwierano.

W nocy zmarł Karol Olszewski prof. Uniw. Jag. zasłużony chemik,

który przerwszy wodor skroplił i pokonał naprzód wiedzę w kwestyi skroplania gazów.

Przybyli z Wiednia opowiadają, że na wiadomość o upadku Przemyśla nawet naiwni wiedeńczycy otwarli oczy, że ich okłamywano karmiono. Zoobrano demonstracyę przed ministerstwem wojny, policya podobno poczyniła liczne aresztowania. I tam widać wiedzą o sprawiedliwości sądów wojskowych, bo tam powstał koncept: „Was ist ein Hochverrath? – Wenn zwei Oesterreicher über Österreich sprechen!" –

Pod Sochaczewem w nocy wymordowali Niemcy wszystkich rannych rosyjskich po bitwie, jak się teraz dowiadujemy z komitetu Czerwonego Krzyża warszawskiego! – (Za-

pewne 300 uczonych niemieckich
podpisze protest, że to nie prawda,
jak podpisali po morderstwach w Di-
nant!)

26 marca piątek deszcz!
Bar 753. T + 4° R

Bezczelność Dziennikarska
święci istne tryumfy. Dla przypodo-
bania się rządowi i wojsku powtarza-
ją idyotyczne frazesy, że mimo u-
padku Przemyśla „stoimy militarnie
lepiej jak na początku wojny.“ !!! Nad-
to anegdotyczne wiadomości o ostat-
nich chwilach twierdzy absolutnie kła-
mane i fingowane, bo wiadomości,
te nie mogły autentycznie dostać
się tu tak prędko wobec braku komu-
nikacyi piśmiennej i telegraficznej.
Podobno i w Peszcie były demonstracye

ukrywane z powodu upadku Przemyśla.
Jeden z dziennikarzy niemieckich interwiew
z premierem węg. Tiszą, który już
bardzo miętko śpiewa i mówi o moż-
ności pokoju.

27 marca sobota, zimno po-
goda Bar 736 T+10°R

Według gazet zagranicznych zabrali Moskale
w Przemyślu przeszło 1000 armat
zdemontowanych i około 115,000
żołnierzy w tem 9 generałów i około
2000 oficerów – to jest „bez znacze-
nia dla dalszej wojny" według słu-
Przyznał to dziennikarzowi który przemawiał z Dr Mittm. że
z których pismaków. ~~Wyjściowo~~
19/3 zabito 40000 z czego zginęło
10,000 ludzi! Czy to nie zbrodnia
robić krzyki bezmyślnej, my kosz-
tem tylu żyć ludzkich! „Cywiliza-
cyo! wstydź się za ciebie!"

./.

Już 3 osoby popełniły samobój-
stwo z obawy ewakuacji — z tego
można pojąć, jak ewakuowanymi
rząd się opiekuje!

Cyfry strat wojennych trzymane
są w tajemnicy, z tego jednak, co
przynoszą wieści łącznie z biuletynami,
nawet gazet zagranicznych, można
w przybliżeniu podać przypuszczalną
cyfrę, która urasta do potwornej wy-
sokości.

Liczyłem 335 list ~~[illegible]~~ (wszystkich dzienników) za-
gubionych (70 nazwisk na stronie dzien-
nika) a to do listy z 15/3 dało cyfrę
1,125,000; lista z 15/3 pewnie nie
sięga poza początek sierpnia, więc
dotąd cyfra ta wynosiłaby około
1,300,000 — zabitych ze 300,000 co
najmniej — na choroby zmarłych
(i zarazy)

że 200000 — to razem wyniosłoby na
Austryę co najmniej 1,800,000 do
tego (obecnie) jeńcy Przemyśla 100,000 — razem
1,900.000 ludzi !!! (Inni liczą jeszcze więcej.)
W południe rozchodzi się pogłoska o ewa-
kuacyi Bochni. Może więc nie minie i
ostatniego skrawka Polski inwazya ro-
syjska.

28 marca Niedziela, śnieg mokry
Bar 732 T + 2°R.

Śp. Prof. Olszewski zapisał ma-
jątek swój około 150000 K. Akademii
Umiejętn. na badania chemiczne.

O Tarnowie opowiadano jako pewnik
że jest wyludnioną kupą gruzów. Dzi-
siejsza Reforma przynosi korespondencyę
zaprzeczającą tym pogłoskom na szczęście.
Są szkody znaczne, ale miasto zostało
miastem.

Wiadomości o walkach na pograniczu od Laborcz” dowodzą, że Moskale forsować mieli ~~tam~~ przejście do Węgier przez Karpaty. Znowu mróz z deszczem cały dzień.

Akcja komitetu Rockefellera dla Królestwa doznaje przeszkody: komitet postawił za warunek, aby z okolic, które otrzymują zapomogę, nie rekwirować wszelkie (zupełnie słusznie, bo komitet nie ma celu wspomagania wojsk) ale – Prusacy nie zgodzili się na to!

Ewakuacja Krakowa obecnie wzrosła w tygodniu, jako wyżej podałem — ale pod warunkiem że miasto do 1/4 zaprowiantowane, dziś przyszło 400 wagonów mąki. Zamówiona już — ale wszystko już zarekwirowano! Zachodzi więc obawa, że starania miasta o mąkę wyjdą na korzyść wojska, a nie miasta.

29 III 1915 # Mianowania w Legionach.

47

We wczorajszem porannem wydaniu naszego dziennika donieśliśmy o mianowaniach w II. i III. pułku Legionów polskich. Między innymi mianowani zostali za zasługi na polu walki znani w szerszych kołach naszego miasta dotychczasowy podpułkownik Józef Haller de Hallenburg pułkownikiem i dotychczasowy major Bolesław Roja podpułkownikiem.

Komendant III. p. Legionów, Józef Haller de Hallenburg, należy do znanych osobistości w sferach ziemiańskich naszego kraju. Po skończeniu akademii wojskowo-technicznej w Wiedniu, odbył służbę oficerską w artyleryi do rangi kapitana, poczem wskutek słabości przeszedł w stan spoczynku. W tym czasie oddał się pracy na roli, biorąc czynny udział w organizowaniu Kółek rolniczych i kooperatyw włościańskich. We Lwowie czynną swą inicyatywą spowodował powstanie tamtejszych drużyn polowych Sokoła.

Powołany z początku wojny do służby czynnej w armii, na prośby Naczelnego Komitetu Narod. został przydzielony do Komendy Legionów.

Jako komendant wschodniego Legionu przyprowadził go do Mszany Dolnej, a po jego transformacyi wyruszył z resztą na Węgry. Powierzono mu tam komendę III pułku, z którym odbył chlubnie całą dotychczasową kampanię w Karpatach i na Bukowinie, biorąc udział w bitwach pod Rafajłową i in. miejscowościach Galicyi wschodniej, awansując w międzyczasie na majora i podpułkownika. Ranny pod Mołotkowem, otrzymał major Haller order żelaznej Korony a ostatnio nominacyę na pułkownika.

Komendant IV. batal. II. pułku Legionów, Bolesław Roja, po ukończeniu szkół średnich wstąpił do służby wojskowej, z której po pewnym czasie w randze nadporucznika zrezygnował i objął posadę w miejskim Urzędzie pośrednictwa pracy, gdzie zwłaszcza na polu organizacyi emigracyi sezonowej dał się poznać jako sumienny, energiczny, dbały o dobro wychodźców, urzędnik, który stanowisko swoje pojmował jako posterunek obywatelski. — Później, po przeniesieniu agend wychodźtwa sezonowego z Miejskiego Urzędu pośrednictwa pracy do Polskiego Tow. Emigracyjnego, p. Roja powołany został na kierownika Oddziału pośrednictwa pracy w P. T. E. i na tem stanowisku pozostał aż do chwili uformowania i wymarszu Legionów.

W czasie pracy swej w wymienionych instytucyach, p. Roja napisał i wydał kilka książeczek fachowych, zawierających praktyczne rady i wskazówki dla wychodźców. Założył też Związek robotników rolnych i wydawał przez pewien czas czasopismo „Rynek pracy".

Gdy zaczęło się formowanie Legionów, p. Roja wstąpił w ich szeregi jako oficer i przydzielony został do II. pułku, który, jak wiadomo, zaraz po uformowaniu poszedł na front, do Karpat, gdzie dotychczas z bohaterstwem walczy. P. Roja brał udział prawie we wszystkich bohaterskich walkach swego pułku, uzyskawszy za waleczność uznanie i odznaczenie a obecnie nominacyę na podpułkownika.

za 1 klgr.	52.—
Bułka warszawska na wodzie 35 gram. .	—.4
Chleb żytni z mąki nowego typu	—.62
Mleko pełne niezbierane na placach targowych i w sklepach 1 litr	—.40
Mleko zbierane na placach targowych i w sklepach 1 litr	—.20
Śmietana kwaśna 1 litr	1.20
Masło kuchenne 1 klgr.	4.—
Jaja 1 sztuka	—.12
Jaja 1 kopa	7·—
****) Mięso pierwszej jakości :**	
a) z części tylnych 1 klgr.	3.48
b) z części przednich 1 klgr. . . .	2.80
Mięso drugiej jakości :	
a) z części tylnych	3.08
b) z części przednich	2.56
Mięso trzeciej jakości :	
a) z części tylnych 1 klgr.	2.68
b) z części przednich 1 klgr. . . .	2 24

UWAGA: Ceny wyżej wymienione za 100 klg
ększych kupców.

*) Odnośnie do mąki, ceny podane wyżej za 1
kże ilości mniejsze w hurtownym handlu przyjęte, n

**) Każdy rzeźnik obowiązany jest sprzedać

Przekraczający tę taryfę podawani będą do u
oczeń stracić mogą nawet uprawnienie przemysłowe.

Publiczność winna zatem we własnym interesi
pośrednictwem Wydziału III. b. Magistratu (gmach Mag
upców, którzy powyższą taryfę maksymalną przekracza

Zarazem Magistrat zarządza pod rygorem ś
iący się sprzedażą któregokolwiek artykułu, wymien
arze taryfy i następnie przybili je w miejscach wido
ni 8.

Wspomniane drukowane egzemplarze taryfy
godzinach od 11-tej do 1-szej z południa.

Równocześnie traci moc obowiązującą taryfa
-go lutego 1915 r. L. 4731 III. a. 1915.

Magistrat stoł. kró

dnia 29 marca 19

Intendentom ~~[illegible]~~ zamykał sobie odszu-
kać ~~dostawcami przedmiotów~~ — wielu
żołnierzy ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ na
kolej prowianty, a wśród innych znaków
szukają sobie źródeł nabycia...

<u>29 marca poniedziałek</u>, słota
paskudna, niebo szare, Bar 737
T +1° R.

Relacya lotników o ostatnich
chwilach Przemyśla dowodzą, że został
on właściwie <u>zdobyty i chorągiew
białą wywieszono gdy już nie było
czem bronić</u>, bo granaty leciały
deszczem na miasto, a więc zewnę-
trzne forty były w ręku, rosyjskiem,
gdyż inaczej granaty nie dostałyby
się do miasta. Niszczenie amuni-
cyi w mieście odbywało się z lekce-
ważeniem ludności, niepotrzebnie

wysadzono mosty w obrębie miasta
służące do komunikacji mieszkań-
ców. Bohaterstwo p. Komendanta po-
legało na porywaniu się, gdy nic ~~było~~
nie było i na lekceważeniu mieszka-
ńców, bo armia uważa, że nos
jest dla tabakiery, a nie tabakiera
dla nosa. Trzeba się dla Krakowa
bardzo bać takiego Komendanta,
jak oblegającej armii.

W Zakopanem od początku wojny
drażniono mieszkańców różnymi
przepisami, skutkiem „szpiegomanii".
Obecnie ktoś tam rozlepił miał
afisz zachęcający do pogromu Ży-
dów, ci narobili rumoru, więc znowu
nowe represye i rekwizycye rozsze-
rzone i na N. Targ. Podejrzenia
rodzą się w biurokracyi, skąd głównie, że

w Zakopanem jest wielu Królewiaków, ale są to przeważnie rodziny zamożne które zaskoczyła tam wojna wśród spoczynku letniego (jak typowe turystów po całej Europie, boto były wakacye) — a niemożność powrotu lub sprowadzenia pieniędzy, spowodowało nędzę tych rodzin, nie mających nic wspólnego z polityką.

Przybyli z Wiednia opowiadają, że na ulicy jakiś oficer zatrzymał rannego żołnierza, że mu nie należycie salutował. Publiczność obiła oficera laskami wołając: Gehen Sie nach Przemyśl! Nach Przemyśl!!! —

Sprawa ewakuacyi. Przez dzień wczorajszy nie urzędowały komisye miejskie, tylko w biurze wojskowo-policyjnem odbywało się szczegółowe badanie arkuszy zgłoszeń osób z II kategoryi.

Kategorya ta ma rozmiary bardzo... elastyczne wiele podań musiały komisye zakwestyonować.

Sprawa wielu arkuszy przedstawia się dość skomplikowanie, np. dużo domów ma kilku a nawet kilkunastu właścicieli.

Zdarza się to głównie w dzielnicy Stradomskiej, gdzie np. jeden dom ma aż 18 **posiadaczy** — w tem: dwie rodziny Silberbergów z wszystkiemi bocznymi i dalszymi liniami Kohnów, Pitzelesów i Quargelduftów.

Zgłosił się 53 letni „medyk" — 70 letni żonaty z 20 letnią panienką! Ktoś ukarał 300 kor. w złocie na dwór. zdel- nowi aprowizacyjnej

Kogo uważać za głównego właściciela? którą rodzinę zostawić? wszystkie bowiem razem tworzą okrągłą sumkę — 79 osób dorosłych i 193 dzieci, plus 17! nasciturus'ów...

Zaiste kwestye takie trudne są do rozstrzygnięcia, albo inne....

Kilku pomysłowych właścicieli domów (mowa tu głównie o dzielnicy Stradomsko-Kazimierskiej) mających obok pomysłowości, oficyny i przybudówki w swych kamienicach, podało dla każdej z oficyn osobnego?... administratora i stróża. Jeden właściciel ma teraz 8 stróżów, a dwóch specyalnie od ogrodu — powierzchni 2 m². Statystycznie przedstawia się to mniej więcej, że na 8.000 kamienic w Krakowie zgłosiło się 17.000 właścicieli, 25.000 administratorów, a 97.000 stróżów... Tableau!....

Rozumie się, że wiele takich podań musiały komisye odrzucić i dużo zakwestyonować dla wyjaśnienia wątpliwych szczegółów — wysłano komisye policyjno-wojskowe.

30 marca
wtorek, zimowy
brzydki krajobraz
B 737. T. – 1° R

Wczoraj nadszedł telegram z Ministerstwa rolnictwa o nadesłaniu 140 wagonów żyta [illegible] na zasiewy – transport ten jednak rządowy – zabrany przez intendanturę wojskową! Państwo rozkłada się widocznie, skoro rząd cywilny nic nie znaczy, jedno ministeryum nie baczy na drugie. Nadszedł też transport koni kupowanych przez rząd na Węgrzech dla rolników do upraw wiosennych – jakie to konie, i jakie na nich porobili interesa ci, co je dla rządu ku[?]...

porali, dowodzi to, że jeden koń zdechł
zaraz przy wyładowaniu w Kralewie
reszta chabety. Wszystkie przysłano bez
paszy, po kilka dni w drodze nie jadły, a tu
trudno o paszę i bardzo droga!
Dziś mówił mi Stan. Dzierżewski właś-
ciciel Koszelewicz pod Wolowcem (które
mu Austryacy z~~bombardowali~~ zdemolowali choć nie
było tam dawno Moskali!) że od 2 miesięcy
wojskowość obrzynała mu pracę w
obejściach, wreszcie mu oświadczyła, że
ministeryum oddało to w[illegible] administr.
Udał się więc do starosty, a ten mu oświad-
czył, że ma polecenie — zachęcać obywa-
teli do robót polnych! Zachęty oni nie
potrzebują, tylko pracowników na zasiewy, także
paszę i na zrobienie jakiegoś dachu nad
głową ludzi i koni. Pierwej było bezrobo-
cie — teraz już rozprzężenie. —

Naczelnik akcyzy miejskiej wygadał się, że ma spis prowiantów sprowadzanych dla wojska. Natychmiast nakazano kolei utrzymywać te przesyłki w tajemnicy. Dlaczego? Ponieważ zapiski akcyzy byłyby kontrolą, czy transporty rzeczywiście weszły do Krakowa, intendentura nie mogłaby mieć zapasów na papierze...

Komitet dla ewakuacyi.

Komitet dla ewakuacyi wybrany z łona Rady przybocznej, odbył w dniu 29 marca 1915 r. posiedzenie pod przewodnictwem wiceprez. Dra Bandrowskiego. — W posiedzeniu brali udział członkowie Komitetu ks. Dr Caputa, Godziek, Halski, Dr Lauer i Pająk oraz zaproszeni radcy miejscy Dr Frühling i Kosobucki. Jako delegaci miasta Podgórza byli obecni burmistrz Maryewski i radca inżynier Rolle, tudzież delegat Rady powiatowej krakowskiej, jej prezes Dr Stefan Skrzyński. Imieniem Magistratu krakowskiego brali udział w posiedzeniu fizyk miejski Dr Janiszewski, radcy Magistratu: Groele, Kubalski, Dr Sikorski i sekretarz Magistratu Dr Wydro. Protokół prowadził inżynier Niżyński.

Na posiedzeniu tem powzięto następujące uchwały:

I. Wybrany z łona Rady przybocznej Komitet dla ewakuacyi będzie wspólny dla miasta Krakowa, Podgórza i okręgu gmin wiejskich powiatu krakowskiego i podgórskiego, leżących w obrębie twierdzy. Do Komitetu tego, w skład którego wchodzą Prezydyum miasta Krakowa oraz 5 członków Rady przybocznej, należeć ma jeszcze dwóch delegatów miasta Podgórza i urzędnik Magistratu podgórskiego, oraz delegaci obu Rad powiatowych krakowskiej i podgórskiej.

II. Zatwierdza się organizacyę Biura ewakuacyjnego, w którem:

1) oddział dla przygotowania miejsc dla wychodźców oraz organizacyę wychodźtwa powierzono radcy Magistratu Kubalskiemu;

2) oddział dla stwierdzenia rozmiarów i rozmieszczenia obecnej ewakuacyi oraz zbadania istniejących Komitetów i organizacyj opiekujących się wychodźcami, tudzież nawiązanie stosunków z powyższymi Komitetami, jakoteż z osobami prywatnemi, celem uzyskania ich współdziałania dla wychodźtwa krakowskiego, powierzono radcy Magistratu Groelemu;

3) oddział opieki sanitarnej powierzono fizykowi miejskiemu Drowi Janiszewskiemu;

4) oddział opieki prawnej i przygotowanie legitymacyj dla wychodźców powierzono sekretarzowi Magistratu Dr Wydro.

Pośredniczenie pomiędzy powyższymi oddziałami oraz dostarczanie im sił potrzebnych powierzono radcy Magistratu Dr Sikorskiemu.

III. Projektuje się w razie zarządzenia ewakuacyi wysłanie deputacyi gminnej do miasta Pragi i Wydziału krajowego czeskiego celem przygotowania ewakuacyi, która pojedzie również do znaczniejszych miast czeskich i zwiedzi kolonię barakową w Choceniu. Pismo przygotowujące ewentualny przyjazd deputacyi do zarządu miasta Pragi, ma być wysłane zaraz. ...gram do członków Prezydyum miasta bawiących

gram do członków Prezydyum miasta bawiących w Wiedniu JE. Prezydenta Dra Leo i I. zastępcy prezydenta miasta Dra Juliana Nowaka o interwencyę u władz w następujących kwestyach:

1) Rząd zapewni, że ludność miasta Krakowa ma być ewakuowaną do wsi i miast, a nie do baraków i że nie będzie traktowaną, jak aresztanci;

2) Magistrat będzie mógł wydawać dla ludności ewakuowanej karty legitymacyjne z równoczesnem oznaczeniem miejsca ewakuacyi i poświadczeniem ubóstwa dla zasiłku rządowego;

3) wobec istniejącej drożyzny podnieść należy zasiłek rządowy dla ewakuowanych, nie posiadających środków;

4) wyjednać u rządu znaczniejszą subwencyę na zasiłki dla osób ewakuowanych;

5) zarządzić zorganizowanie w Wiedniu z członków naszej Rady Komisyi opiekującej się wychodźtwem wobec władz rządowych i krajowych.

IV. W razie znaczniejszej ewakuacyi wskazane jest utworzenie w Pradze centralnej reprezentacyi gminnej dla opieki nad wychodźtwem z twierdzy krakowskiej, w skład której wchodzić mają: oficyalny i przez władzę zatwierdzony reprezentant gminny miasta Krakowa, Rada przyboczna złożona z zaproszonych, a poza granicami kraju bawiących członków Rady miasta Krakowa, delegata Rady miasta Podgórza i delegata Rad powiatowych krakowskiej i ewent. wielickiej, tudzież z biura przydzielonymi urzędnikami, którzyby prowadzili oddziały:

1) opieki humanitarnej i sanitarnej, 2) oddział opieki prawnej, 3) oddział pośrednictwa pracy, 4) oddział kasowo-rachunkowy.

V. W ważniejszych miejscach, w których rozmieszczoną zostanie ludność twierdzy krakowskiej mają być ustanowieni stali opiekunowie ludności, jako oficyalni reprezentanci gminy wybrani z grona radców miejskich lub jako mężowie zaufania, którym-by do pomocy w razie potrzeby był dodany urzędnik.

VI. Należy opracować plan wychodźtwa tak, aby z każdą partyą wyjechała inteligencya, któraby kierowała organizacyą partyi i była rzecznikiem jej potrzeb.

Ogłoszono nową taryfę maksymalną — mięso już po 3.80 za kilo! Przybyły do Krakowa oficer Kulesza z nad Nidy opowiadał, że wojska stoją naprzeciw siebie obecnie bezczynnie. W pobliżu jest most przez Nidę (w Pińczowie?) z jednej strony podminowali austr. z drugiej Rosyanie.

W poniedziałek 22 marca zbliżył się do mostu żołnierz rosyjski, pokazując białą chustkę, doszedł do połowy mostu i położył coś

na środku mostu dając znaki, aby to wziąć - potem się oddalił. Wtedy jeden żołnierz z rowu podszedł tam na most i znalazł karteczkę z doniesieniem, że Przemyśl wzięty. Wieczorem tegoż dnia zabłysnął nad rowami strzeleckimi ros. ogromny transparent z napisem rosyjskim i niemieckim: Przemyśl wzięty! Ten transparent zestrzelili Austryacy.

31 marca Środa pochmurno

Bar 742 T ± 0°.

Fotografowie pracują z zakasanymi rękawami w pocie czoła, aby przygotować kilkadziesiąt tysięcy fotografii do legitymacyj. W ten sposób wydarto biednym mieszkańcom przynajmniej 125000 Kor na fotografie, - muszą jeszcze dawać po 10 h. za odznakę i

POZAPOFORTYFIKACYJNYM WYEWAKUOWANYM Z TWIERDZY KRAKOWSKIEJ.

Wy ! - - którzy opuściwszy Lary i Penaty
Zapakowawszy w strachu graty i manaty,
Wdziawszy zaledwie kiecki, majtki, albo gatki
Drapliście nagle za miejskie rogatki,
Dowiedzcie się dzisiaj jak my bohatery
Mimo wojny, fortecy, ospy i cholery
Żyjemy tu w Krakowie i strzeżem ojczyzny
Wobec sankcyonowanej taryfą drożyzny !
Wszystko się wywróciło - drogie potaniało
A tanie jak na przekór znacznie podrożało
Gdy jednakże na świecie nic nie jest bez "ale":
Więc w magistrackim cenniku figuruje stale
Bez podrożenia - jakby dla przechwałki
Jedyny artykuł : to szwedzkie zapałki
I zdaje się że z wojennej tak pamiętnej ery
Bez szwanku wyjdą tylko : ,,Tandsticköry".
Wszystko się wywróciło — wróćcie — czy poznacie ?
Stary Kraków i stare znajome postacie ;
Nie ! co było gołe to dzisiaj brodate -
Co było chude, grubo jest brzuchate
Feldfebel dawniej palił po pół centa sporty
Dziś dymi sobie co najlepsze tytoniowe sorty
Regalia Henry Clay Havanna, Milares
A w kieszeni wypchany pieniędzmi pulares.
A wygląd Krakowa dawny, niepowetowany
Calutki papierami wytapetowany,
Plakaty, ogłoszenia, ogromne afisze,
Chlapanie klajstrem bezustannie słyszę.

Niestety wojna i jej krwawe dzieło,
Naszego grodu też nie ominęło,
Szybowały nad nami już Aëroplany
Rzuciły bomby do naczyń z białej porcelany
/ Te okrągłe baniaste z boku mają uszko
Należy je stawiać codziennie pod łóżko,
Własność to była radcy Meiselesa
Co na domach przy Szewskiej robił interesa /.
Co chwila jeńców wiodą - szeregi Moskali
W rowach strzeleckich wyłapać się dali, -
To nasze Legiony - to garść młodych skautów -
Huk motocyklów, furgonów - rozmaitych autów
Których , Pan Henryk a pono i Jakób -
Robili arcymądrze obmyślany zakup -
Jeździli rozepchani --- zawsze z wielkim szykiem
Z wziętym w niewolę dyrektorem Schikiem.
W mieście obecnie dygnitarzy mało -
Na stanowiskach swoich pozostało,
Radcy Miasta drapnęli - frunęli hofraci
Architekci, doktorzy, żydki adwokaci.
Na „wielkim rynku" stoją chłopskie furki
Na A-B przeważnie bez mateczek córki
W obronie przed gwałtami mają oficerów
Skłonnych przeważnie do krótszych spacerów.
Dużo się ładnych kobiet widzi - brzydkie wyjechały
Byleby jak najpóźniej do nas powracały -
A jeżeli koniecznie do nas wrócić mają
Niech na zewnętrznych fortach stają
Gdyby wróg nadszedł, czego nie daj Boże! -
To do obrony nic lepiej pomoże
Jak widok tych bab, co uszły z Krakowa
/ Niech je tam Wiedeń w swej opiece chowa /
Bo jak wrogowie - armja oblężnicza -

Zoczy te starobabskie zterane oblicza
Zrobi się im w mig słabo - okropnie nieznośnie -
Drapną w strach. tem gdzie pono pieprz rośnie !
A na pamiątkę zasługi i skutku takiego
Mogą dostać odznaki krzyża czerwonego.

Czasem mimo tej wojny usta się uśmieją ~~Choć~~
Choć losy miasta ciężką wloką się koleją
Mieliśmy niedawno pożar - były piękne krowy,
Upiekły się same przezsię prawie do połowy,
Przytem spaliła się ,,najdojniejsza" krowa
Stara ,,architektoniczna" hala wystawowa,
Doiła i doiła - ile jej sił stało
Wszystko zjadła, zużyła - wciąż było za mało
I swym marnym , bez śladu zakończonym bytem,
Obarczyła niejednego tęgim deficytem,
Skończyła posłannictwo - które jednym słowem
Blagą było ,,w otoczeniu niby ogrodowem".

1/4 1915 Jan Zawiejski

pro [illegible]
wyj[illegible]
rop[illegible]
W[illegible]
ry
locc[illegible]
tach
reu[illegible]
ięt[illegible]
Wr[illegible]
nare[illegible]
a m[illegible]
N[illegible]
u o[illegible]
agr[illegible]
swa[illegible]
a pre[illegible]
a b[illegible]
zec[illegible]

po 15 h. za manipulacyą – pójdzie
wyżi ze 150,000 koron na ofiarę boga
wojny i biurokracyi.
Wszyscy z zapartym oddechem czekają,
dy Rosyanie pójdą na Peszt – potrzebno
dociera[ją] do Koszyc. Armią (niem. austr. i węg.) w Karpa-
tach dowodzi generał pruski Linsin-
gen. Prusacy wyrekwirowali kilkadzie-
siąt milionów centnarów ziemniaków
w Królestwie, ratując siebie od głodu, ale
narażając na śmierć ludność polską. Mia-
ra nieszczęść naszych nie ma granic.
Naczelna komenda przyznała pewne-
mu oddziałkowi legionistów nad Nidą 200. K
nagrody za odważny patrol – obdarowani
oświadczyli, że walczą dla ojczyzny, a cześć
na pieniądze i prosili aby te 200 k. dać
na biednych ewakuowanych z Krakowa –
żonom komenda zadość uczyniła

1 Kwietnia, czwartek, pogoda

Bar 750. T + 4° R

Oficyalne sprawozdanie podaje, że w marcu wzięto w Karpatach ogółem 40000 Rosyan (~~[illegible]~~ czy to tylko nie prima aprilis?) (ale stracono 120,000 w Przemyślu, więc w debecie saldo 80,000.)

Dziś agitarzują odezwą rządu, aby zbierać ~~nie~~ odpadki i przedmioty metalowe (bo brak na amunicyę) a wczoraj był w gazetach anons, że dyrekcya Kolei rozpisuje licytacyę tych odpadków! Ładny porządek.

Przybyli z Wiednia opowiadają, że tam nareszcie zrozumieli, iż jest już naprawdę, dość źle. Para osłów ciągnących wóz weszła na trotoar a publiczność wiedeńczyk rzekł do furmana: Weźże tych generałów na bok!

Żydowska przekupna prasa wiedeńska

opuszcza w linie odznaczeń „legionistów polskich", a wymienia się jako pospolitych tego lub owego pułku. Gdy gdzie walczy jakiś pułk lub landsturm, to pisze „Ukraiński legion"... który wcale nie istnieje. Austriacy dotąd się boją, więc im schlebiają.

Podróżni spotykają dużo pociągów kolei wozowych wojska jadące do Karpat.

Wojsku znowu brak prowiantu: zatwierdzono w Kr. zamiast 2 1/2 bochenka co 5 dni, dają 1 bochenek i relutum, aby sobie resztę w mieście kupili — w ten sposób objadają ludność cywilną. Co nas jeszcze czeka...

2 kwietnia wielki piątek

pogoda prześliczna Bar 751 T + 6° R
w słońcu o 9 1/2 rano 14° R.

„Szpiegomania" wojskowa nie ustaje.

+/.

Nie wpuszczają włościan z okolicy (z wy-
jątkiem mieszczan których po wielodniowych
staraniach dostali „Passierscheinu”) a skut-
kiem tego brak nabiału w mieście. Dziś
otrzymałem list od Rammelta z Łasza, że
w nocy budził całą rodzinę żandarm i żą-
dał legitymacyi: kto? skąd? za co? Austry-
acy robią wszystko możliwe, aby drażnić,
dręczyć i zniechęcać ludność dla siebie.
Z Tarnopola pisał agent do Towarzystwa,
bezprawnie, że objechał dla kontroli a-
gencye (17.!) Towarzystwa w Galicyi wschodniej.
Tam, w kraju okupowanym, mógł to
zrobić, a w Galicyi zaś. Austrya robi
teraz Towarzystwu przeszkody. Im się
zdaje, że wygrają wojnę za pomocą
dokuczania ludności cywilnej....
We Lwowie wśród inteligencyi zgroza
ostatnia. Bank krajowy przeprowadził

jakiej tranzakcyą, skutkiem której wypła-
cono urzędnikom i profesorom 1/3 pensyi,
i to jest obecnie ich podstawą egzystencyi.

Dzienniki wczoraj donoszą, że w
marcu wzięli Rosyanie 220,000 jeńców
(z Przemyślem) — Austryacy ogłosili, że
wzięli w tym czasie 40,000 — a więc
„mamy saldo w debecie 180,000...”

Według wiadomości z Wiednia, rząd o-
pracował (na wypadek zbliżenia się Rosyan) ewakuacyę całych okolic
Krakowa po Wieliczkę, Krzeszowice
itd. i polecono — zachować to w tajem-
nicy, aby ludności nie straszyć i nie
zniechęcać do siewu — (plany zabrało-
by wojsko!) Dowiedział się o tem X. Bi-
skup i kazał w niedzielę ogłosić z
ambony, aby ludzie byli przygotowa-
ni na tę ewentualność i nie zostali za-
skoczeni nagłem wydaleniem.

Jeden z audytorów korpusu generała Kümmera opowiada, że gdy kilka razy podawał wniosek na uwolnienie oskarżonego dla braku wszelkich dowodów winy, gen. Kümmer wezwał go i jak pan nie chce wieszać to zamelduje się pan chorym i pójdzie pan, ja takiego audytora nie potrzebuję! Generał ten wszelako został potem z powodu nieudolności usunięty z komendy, i podczas bitew grał w karty. 1)

3 kwietnia, wielka sobota, pogoda Bar 748 T +15° w słońcu, R.

Prez. Leo i wiceprez. Nowak wrócili z Wiednia i kwatery głównej z niepomyślnymi rezultatami: wojsko zabiera prowianty i nie można na razie dostać dla miasta żądanych 420 wagonów węgla i tłuszczów, zwłaszcza, że panuje w wojsku tam,

1) Im się zdaje, że wszystko da się zakryć pod cyrklami, ale dużo jest porządnych wojskowych, którzy odsłaniają tajemnice (nie nadużyć.

dencya poszłaby się jako z przyczyn żywności z Krakowa... Złożyli oni dotąd przeszło 1,200,000 K. na kupno prowiantów. z mocy żądania Komendy do Kasy Oszczędności — i nie wiedzą, czy ich odebranie zostawią tu, czy każą im podać. W każdym razie, wzorem zbliżenia się Rosyan pod Kr. wydalonych będzie najmniej 50,000 głów, które nie złożyły kaucyi... dokąd? na jaki los? na jak długo?...

Aprowizacya miasta. Jak się dowiadujemy, sprawa zaprowiantowania miasta na wypadek ewentualnego oblężenia, która była przedmiotem pertraktacyi Prezydyum gminy z władzami — nie jest wprawdzie definitywnie zakończona, lecz znajduje się na dobrej drodze. Tak władze centralne jak i najwyższe wojskowe zajęły wobec desyderatów zarządu gminy przychylne stanowisko. Prezydent m. Dr Leo i prof. Nowak uzyskali obietnice ułatwienia w sprowadzeniu do miasta potrzebnych artykułów. Po świętach udadzą się członkowie Prezydyum powtórnie by ostatecznie załatwić ważną dla nas sprawę, od której zależy los kilku tysięcy mieszkańców. Na podstawie dotychczasowych wyników pertraktacyi, możemy donieść, że ewakuacya nie przybierze wielkich i uciążliwych dla nas rozmiarów.

Przygotowania do ewakuacyi. Badanie arkuszy zgłoszeń postępuje raźno naprzód, znaczna ich część została już wpisana. Dla osób wszystkich kategoryj, które dotychczas zgłosić się nie zdążyły, wyznaczyła Komenda Twierdzy na interwencyę Prezydyum miasta dodatkowy dzień zgłoszeń we środę 7 bm. W dniu tym będą mogli nadto wszyscy wprowadzić pewne poprawki do arkuszy, np. wpisać służbę itp.

Komenda twierdzy zwróciła się nadto do Dyrekcyi kolejowej w Żywcu, by dla osób ewakuujących się dobrowolnie przyznano zniżki cen biletów. Pertraktacye zarządu gminy z władzami przyniosły znaczne z ich strony ustępstwa w systemie umieszczania wychodźców, a mianowicie wysiedlonych z Krakowa **nie umieści się w barakach,** lecz zamieszkają oni specyalnie dla nich wynajęte przez rząd mieszkania prywatne w Czechach.

Rękawki nie będzie w tym roku. Z powodu, iż plac na wzgórzach Krzemionek znajduje się w bliskiem sąsiedztwie objektów wojskowych, zakazała komenda twierdzy urządzania w tym roku obchodu Rękawki, tak więc obecne wypadki wojenne dadzą się odczuć i w dziedzinie tradycyjnych zabaw ludowych, choć mimo zakazu prawdopodobnie nie odbyłyby się, bo nie ma nastroju ani powodu do zabawy.

Pisma rosyjskie z Kijowa i ze Lwowa donoszą zajmujące szczegóły, odnoszące się do chwili wkroczenia Rosyan do Przemyśla.

Ulice Przemyśla opustoszały zupełnie. Zdawało się, że wymarła nietylko załoga forteczna, ale również i ludność cywilna. Wszystkie sklepy były pozamykane. Otwartą była tylko jedna jedyna kawiarnia, ale sprzedawano tam tylko kawę bez najmniejszego kawałka chleba, bez okruszyny ciasta. Wszystkie domy wydawały się nietknięte. Ale za to ani jeden dom nie posiadał całych szyb, wszystkie bowiem powylatywały wskutek bombardowania. Dopiero po bardzo długim czasie wychodzili mieszkańcy z ukrycia i poczęli rozmawiać z wojskiem rosyjskiem.

Podczas ostatnich dwóch miesięcy nie drukowano żadnych gazet. Ludność nie miała żadnych wiadomości o wypadkach wojennych. Pisma, które przywoziły samoloty, czytane były tylko przez oficerów załogi, a ludność dowiedziała się tylko tyle, że Rosyanie musieli opuścić Lwów.

Stan ludności jest oczywiście rozpaczliwy. Rząd rosyjski rozkazał intendanturze, aby natychmiast dostarczyła Przemyślowi wiele prowiantu i wszystkiego, co potrzeba.

Jeńców austryackich wysłano z Przemyśla w trzech kierunkach: 30.000 jeńców do Lwowa, kilkanaście tysięcy do Kijowa, a reszta do wewnętrznego imperyum rosyjskiego. — Na wszystkich liniach kolejowych poczyniono szybkie przygotowania do transportu tej olbrzymiej liczby jeńców.

O kapitulacyi Przemyśla donoszą jeszcze rosyjskie źródła, że załoga fortecy weszła do rosyjskiego obozu wśród dźwięków trąb i bębnów, z rozwiniętymi sztandarami, oficerowie z szablami, zgodnie z umową, że załodze mają być wyświadczone honory wojskowe. Rosyjski sztab z komendantem na czele salutował po wojskowemu.

Wiadomości ze Lwowa. Przez Wiedeń nadeszły następujące nowiny ze Lwowa:

W czasie święta Jordanu księża uniccy święcili wodę w Rynku i odprawili mszę w cerkwi Wołoskiej. Rosyanie obchodzili równocześnie uroczystość Jordana w cerkwi prawosławnej, przy ulicy Franciszkańskiej, a wodę święcili w studni pobliskiej.

We wszystkich cerkwiach unickich we Lwowie odprawiają nabożeństwa księża uniccy, nie prawosławni.

Prezydent sądu krajowego Przyłuski ustąpił z tego stanowiska, opuścił Lwów i podobno wyjechał do rodziny. Przyczyna tego ustąpienia nie jest publicznie wiadoma.

Wszystkie sądy urzędują pod przewodnictwem wicepr. Kiliana i prez. sądu krajowego cywilnego Łuczkiewicza. W sądach niema urzędników rosyjskich.

Urzędnicy magistratu pracują na swoich stanowiskach, niektórzy awansowali i przydzieleni zostali na posady starszych rangą, którzy Lwów opuścili.

Wszystkie mieszkania, które mają jakąś opiekę, są nienaruszone. W mieszkaniach opuszczonych, tu i ówdzie zakwaterowali się oficerowie. W ostatnich czasach zajęto się stworzeniem opiekunów opuszczonych mieszkań.

Obok policyi rosyjskiej urzęduje dalej miejska policya. Rosyanie mają siedzibę w koszarach policyjnych przy ulicy Kazimierzowskiej, policya miejska urzęduje w dawnym gmachu policyi przy ulicy Mickiewicza.

W ostatnich czasach przyjechało do Lwowa sporo osób, które przed inwazyą rosyjską Lwów opuściły.

Żadna z dzielnic Lwowa nie jest zniszczona.

Prasa polska w czasie wojny.

Pod powyższym tytułem A. Chołoniewski pisze w pierwszym numerze „Ilustrowanego Tygodnika Polskiego“, co następuje:

Gdy warsztaty dziennikarskie całej Europy pod wpływem wielkich wypadków zaszumiały ze zdwojoną energią, zdobywając dziesiątki i setki tysięcy nowych czytelników, gdy tam maszyny rotacyjne, dzień i noc czynne, nastarczyć nie mogą wzmożonemu popytowi, w Polsce widzimy coś wprost przeciwnego: wojna nie tylko nie przyniosła prasie naszej rozkwitu, ale usuwa jej z pod nóg nawet dotychczasowy wązki grunt oparcia. Wyjątek stanowi jedyna dotąd przez wojnę ominięta dzielnica nasza pod berłem pruskiem. Wprawdzie i ten wyjątek nie jest zupełny, gdyż zniszczenie pogranicza Prus Książęcych zmiotło tam niezawodnie z powierzchni skromną, lecz tak bardzo potrzebną i pożyteczną placówkę (mówimy o jedynem piśmie polskiem tej nieszczęsnej prowincyi, w Szczytnie), a także część Prus Królewskich doświadczyła na sobie okropnej wojny, wprawdzie blizkość terenu wojennego musi tamująco wpłynąć na tok życia w całym zaborze pruskim, który wązkim łukiem rozciąga się wzdłuż granic Królestwa od zachodu i północy, lecz bądźcobądź ta jedna nasza dzielnica cieszy się naogół dobrodziejstwem pokoju i tylko tam prasa polska znajduje się w warunkach w przybliżeniu normalnych. Tuż po wybuchu wojny zawisła i nad nią ciężka chmura. Cały szereg pism, mianowicie ludowych, od Gdańska po Śląsk, uległ nagle zawieszeniu z urzędu. To jednak na szczęście rychło minęło, podobnie, jak grożące przez pewien czas niebezpieczeństwo przymusowego zamieszczania tekstu niemieckiego przy polskim, co równałoby się ruinie wydawnictw. Dziś stosunki się już ułożyły — czasy wojenne pozostawiły w państwie niemieckiem naogół dość znaczną swobodę drukowanemu słowu. — I patryotyczna, dzielna, ruchliwa prasa zaboru pruskiego spełnia zarówno na Śląsku, jak w Księstwie i na dalekiej północy nadbałtyckiej, swe ważne posłannictwo narodowe w obliczu wielkiego przełomu. Być może, iż ona jedna, przedewszystkiem w Poznaniu, zdołała pomnożyć swe szeregi nowych czytelników chociaż w skromnej mierze. Domniemanie to jest prawdopodobnem, natomiast pewnym, a stokroć bardziej radosnym faktem jest to, iż prasa ta znalazła się w tej ciężkiej chwili na wysokości zadania i ciężką próbę, jaką postawił przed nią polski rozum stanu, z całą świetnością przebyła.

W warunkach opłakanych znajduje się od wybuchu wojny prasa największej naszej dzielnicy, Królestwa. Przeważna część kraju jest spustoszona przemarszami wojsk i walkami, które się już stoczyły. Nowe operacye wojenne toczą się dalej. Zachodnia połać kraju jest odcięta od swej stolicy. Cały obszar od północy na południe przerzyna krwawa pręga walczących ze sobą armij. Zabrakło elementarnych warunków dla ruchu wydawniczego: ludzi, pieniędzy, bezpieczeństwa. Znaczniejsze i oświeceńsze warstwy ludności w znacznej części usunęły się na wschód. Prasa prowincyalna, tak dobrze prosperująca w Królestwie, przestała właściwie istnieć, — z wyjątkiem zagłębia węglowego, które stosunkowo wcześnie znalazło się po za linią walk, — a raczej straciła wszelką ciągłość, nie mówiąc o utracie czytelników. Pisma, jak naprzykład w Łodzi, powstają i gasną, stosownie do konjunktur chwili. Lublin z czterech pism codziennych zachował jedno. Wiele pism znikło zupełnie. Warszawa, której po raz drugi zagroziło niebezpieczeństwo oblężenia, prażona z góry pociskami Zepelinów, dotknięta zastojem gospodarczym, nękana brakiem wielu niezbędnych artykułów życia, wyludniona również w znacznej części z warstw zamożniejszych, posiada w tej chwili prasę, z trudem walczącą o swe życie. Rok nowy nie przyniósł zwykłego ożywienia wydawniczego naszej świetnej ruchliwej stolicy. Wiemy tylko, iż żadne z pism nie upadło, co wobec nędzy powszechnej i uszczuplenia się terenu jest już sukcesem. Wychodzą wszystkie dzienniki, które wychodziły przed wojną: utrzymały się wydawnictwa „Tygodnika Ilustrowanego“ i „Świata“, tak dobrze znane w całej Polsce; ostatnie z nich, pełne niewyczerpanej rzutkości, w prospekcie na rok 1915 zapowiedziało jako premię dla czytelników... Historyę ilustrowaną toczącej się wojny. Także prasa satyryczna cięta, przytomna, gotowa wszystko, nawet ból własny, przetopić na żart zręczny, istnieje w tych ciężkich chwilach. Znikły natomiast miesięczniki, służące nauce i sztuce, podobnie zresztą, jak w całej Polsce. Nietknięta pochodem wojny została Litwa i Ruś. W Kijowie, a zwłaszcza w Wilnie, zalazła się prasa polska w położeniu względnie korzystnem, jak poznańska, i tam rozwija się pomyślnie, biorąc prawdopodobnie udział we wzmożonym ruchu czytelniczym.

Los Królestwa dzieli Galicya. Za podmuche
wojny znikło naraz całe nasze skromne dzien
nikarstwo na prowincyi; jako rzadkość biblic
graficzna wejdzie do zbiorów bibliotecznyc
tylko „Ziemia Przemyska“, wydawana ku po
krzepieniu dusz w twierdzy oblężonej. W ra
dykalnie zmienionych warunkach ujrzała si
prasa lwowska: pod władzą Rosyi. Żadne z
wielkich ognisk naszego życia nie uległo
wstrząśnieniu tak głębokiemu, jak Lwów. Stolica kraju koronnego stała się naraz siedzibą „gubernii“, zamarła polska administracya, szkoła, życie publiczne, stanęły liczne warsztaty pracy. W tych okolicznościach przyszło trwa
na placówce polskiemu dziennikarstwu Lwowa
Przerzedziły się jego szeregi. Urzędowa „Gazeta
Lwowska“ po raz pierwszy w swych stuletnic
dziejach znalazła się wraz z władzami krajo
wemi na wychodźtwie — w Białej. Inne, pod
kopane w bycie materyalnym, wloką żywo
wegetacyjny w oczekiwaniu lepszych, upo
rządkowanych czasów. — Ciężkie przesileni
przeżywa również prasa krakowska. Teren
działania jej zwężył się znacznie, chwilami d
klku ledwie najdalej na zachód wysuniętych powiatów. Wszak pod murami miasta już grały armaty. Los dziennikarstwa krakowskiego podobny jest położeniu, w jakiem znalazła się prasa Warszawy. Tu i tam miasto wyludniło się z ludności najzamożniejszej, operacye wojenne toczą się blisko, do dużych obszarów kraju, zajętych przez walczące wojska, lub okupowanych przez przeciwnika, nie ma zgoła dostępu. Wszystko to stawia prasę w położeniu krytycznem. Dzienniki krakowskie dochowały się w komplecie od początku wojny ale o byt walczą ciężko. Czytelników swych szukają w nowej polskiej dyasporze, rozproszonych na wychodźtwie wojennem po wszystkich krajach monarchii.

Jedynym nietkniętym przez wojnę skrawkiem ziem naszych w Austryii pozostał Śląsk cieszyński i jego zagłębie węglowe na pograniczu Moraw. Jedynie tam prasa polska nie poniosła strat wskutek wojny, a nawet ożywiła się poniekąd; w Morawskiej Ostrawie powstał dzięki wzmożonemu czytelnictwu codzienny „Kuryer Polski“; rozwinął się „Dziennik Cieszyński“; na innym podkładzie wyłoniły się „Wiadomości Polskie“, organ kwaterujących na Śląsku naszych władz legionowych. Przybyła wreszcie nowa w dziennikarstwie naszem karta: polskie wydawnictwa peryodyczne wśród chwilowego wychodźtwa w różnych punktach monarchii. W stolicy państwa wraz z napływem ludności z Galicyi chroniącej się tu przed wojną, pojawiły się próby wytworzenia polskiej prasy; organem skupiającym naszych rozbitków, stał się „Wiedeński Kuryer Polski“, codzienny, obok niego tygodniowe „Nowiny“; na niezajętem dotąd stanowisku staje „Ilustrowany Tygodnik Polski“ który w trwalszej, literackiej formie pragnie odbijać chwilę bieżącą; wychodzą „Wiadomości Polskie“ w Pradze i „Galicyjskie Wiadomości“ w Bernie; jakieś efemerydy dziennikarskie pojawiły się w głębi Węgier. Tu również dopisać trzeba sympatyczne zjawisko tych wyjątkowych czasów, po polsku drukowany dział w czeskich „Narodnich Listach“.

Wśród burzy światowej wojny żyje więc nasze słowo w warunkach, nieznanych dotąd dziejom dziennikarstwa. Żyje na komornem, bezdomnie tuła się między obcymi, a w Polsce przeżywa okres najcięższego przesilenia, jakiem kiedykolwiek było dotknięte.

Krąży pogłoska, że Prusacy mają objąć obronę Krakowa... Tegoby nam jeszcze brakowało!

Społeczny egzamin dojrzałości.

„Kuryer Warszawski“ zamieszcza następujące uwagi o zachowaniu się ludności Królestwa Polskiego podczas wojny:

W tych strasznych chwilach, gdy świat wali się w gruzy, gdy pękają wszelkie spoidła porządku i ładu, czyn każdego najskromniejszego obywatela może wypaść jako dodatni lub ujemny obraz zachowania się społeczeństwa. Im bardziej jednostki starały się zachować ład i porządek, spokojnie i rozważnie, nie ulegając panice, nie opuszczały stanowisk, na których los je postawił, tem badziej społeczeństwo wykazało moc i hart ducha.
siecznem trwaniu wojny

Zagrały armaty i wraz z hukiem bitew opadła szarzyzna dusz, filisterstwo i małoduszność. Zaleciały jakieś dalekie wspomnienia, obudził się honor i poczucie obowiązku. Nie zjeżdżano się, nie radzono, nie padło żadne hasło — lecz obywatele wiejscy z o s t a l i n a s t a n o w i s k u, nikt prawie nie wyjeżdżał, nikt nie uchodził. Dwór stał się przytułkiem, gdzie w chwilach trwogi, chroniła się wieś; dwór uspokajał popłoch, wstrzymywał uciekających, a tem samem ukrócał nieład ogólny. Starano się ratować w miarę sił i możności od dezorganizacyi warsztat pracy i tem samem nie pozbawiać chleba rzesz pracowników. I choć ponętnie przedstawiał się wyjazd do bezpiecznego schronienia, jednak nie opuszczano placówki, pomimo przykrości kwaterunkowych, a co gorsza, kul i szrapneli. Bywało nieraz i chłodno i głodno, brakło chwilami mleka, chleba, nawet wody, lecz w miarę wzrastających przeciwności i niebezpieczeństw, wyrabiała się jakaś zawziętość, która przywiązywała do miejsca.

Nieraz ci, którzy w chwili wybuchu wojny projektowali szybki wyjazd w razie zbliżającego się niebezpieczeństwa, gdy kule zaczęły przelatywać nad ich głowami, schodzili do piwnic i tam czekali końca bitwy. Dom stał się dla każdego tą ostoją tradycyi dawnych, tą cząstką kultury polskiej, której broniono przed ostateczną zagładą. Bywały przypadki, że dopiero, gdy pociski działowe rozsypały w gruz dom mieszkalny, właściciel, pieszo, w braku innego sposobu komunikacyi, opuszczał ostatecznie swą siedzibę. W ludziach najspokojniejszych, najbardziej skromnego ducha, objawiła się nagle cnota, o której istnieniu sami nie wiedzieli — cnota męskiej odwagi. Pod wpływem tej cnoty codziennie spełniano spokojnie, naturalnie czyny, któremi się nie chełpiono, a które jednak dobitnie wskazują, że nie jesteśmy społeczeństwem zdegenerowanem, o słabych nerwach i charakterze. Czyny były powszednie a jednak nader znaczące. Widziano ludzi pod czas bitwy, wywożących swe rodziny w bezpieczniejsze miejsce i wśród padających kul wracających z powrotem do domu swego. Widziano kobiety, które pozbawione przez zawieruchę wojenną męskiej opieki, stawiły same czoło niebezpieczeństwu i potrafiły energią swą uratować pamiątki rodowe, będące jednocze-

Tak było w Królestwie. U nas bezrozumny rząd austr. nakłaniał do ucieczki, a nieraz zmuszał i właścicieli dóbr, którzy zostali na stanowisku jak hr. Zdzisław Tarnowski, M. Dydyński, Dolański, Mars, Bielińska i wielu innych, narażeni są na zarzut „rusofilstwa"! Ci zaś, co pod naciskami austr. uciekli, żałują teraz tego, bo dużo nie mogli dopilno-

śnie pamiątkami narodowemi. A gdy niebezpieczeństwo choć częściowo się oddaliło, ta sama kobieta bez względu na własne straty otaczała opieką rannych i zgłodniałych. Wogóle kobiety na prowincyi, poważnie pojęły swą rolę, nie było żadnych histerycznych nastrojów, sportów miłosierdzia, bojaźliwych spazmów i małodusznych lamentów; lecz było dużo spokoju, odwagi, zimnej krwi w znoszeniu przykrości codziennych, dodawania ducha otoczeniu.

Odwaga i spokój, imponowały żołnierzom; nieraz słyszano wyraz uznania, gdy wkraczające podczas bitwy wojsko niemieckie zastawało dwór zamieszkały, nieraz padały słowa zdziwienia nad odwagą Polek. Przekonywano się, że nie tak łatwo wytrącić nas z równowagi, że dużo potrafimy przetrzymać i wytrzymać. Jakżeby inaczej kraj wyglądał, gdyby ludzie uciekali w dzikim popłochu, a wkraczające wojsko zastawało rabujących i niszczących bandytów. Zachowanie było poważne, pełne godności, nakazujące szacunek. Umiano nieraz znaleść odpowiedź stosowną, słowo właściwe, rzucające światło na nasz charakter i położenie.

Takie było zachowanie wobec obcych. Wobec nas samych przyznać możemy, że nie tylko troska materyalna nas zajmuje. I pomimo ciężkich strat, które nie minęły prawie nikogo, szersza i głębsza myśl zajmuje umysły, ogólniejsza idea zaprząta serce. Myśląc o przyszłości niepewnej, będącej jednym wielkim znakiem zapytania, obywatelstwo i inteligencya na prowincyi stanęły do apelu, niosąc swą pracę w Komitetach obywatelskich. A choć groza wojenna wisi wciąż nad krajem, nikt rąk nie zakłada i o ile tylko okoliczności pozwalają, buduje się podwaliny przyszłości, budzi się iskrę życia wśród ruin.

mowa: najęgli, ani nie mają dochodów żadnych, a w dodatku rząd nie wraca ich za ucieczkę w innych prowincyach! 1)

Burmistrz Wiednia na zebraniu w mowie publicz. powtórzonej w gazetach, że nie może dostać soli. Tymczasem mówił nam przed 2 tygodniami Barger, zarządca kopalni wielickiej, że od 2 miesięcy domaga się na próżno, aby zabrał rząd setki wagonów wyprodukowanej soli z Wieliczki! Bezład zupełny w rządzie.

Komendant II i III pułku legionów Durski wyjechał dla jakiejś operacji, a komendę objął zastępczo generał Zaleski. Potrzebno zreorganizowanie

1) A nie pozwala im wracać – vide list Wielowiejskiego poprzednio zamieszczony.

te pułki dano teraz na garnizon do Kołomyji, ale wzięły nieco pokoju.

<u>4 Kwietnia</u> Niedziela Wielka, nocna — pogoda Bar 746. T+17° R w słońcu — w nocy był przymrozek.

Święta, jak B. Narodzenie nie wesołe, tyle, że choć pogoda, więc świat mniej smutno wygląda..

W mieście rojno, bo wielu osobom dano pozwolenie na przyjazd do Lwowa 1), zjechało wiele rodzin, oficerowie — pełno na promenadach ulicznych i na placach.

Święconych żadnych nie ma. Trawniki zaczynają się zielenić, a drzewa puszczają drobne pączki.

1) Każdy musi się zgłosić do policji, uzyskać pozwolenie zamieszkania w hotelu lub prz. domu przez oznaczone dni, a po ich upływie wyjechać. —

5 Kwietnia poniedziałek trochę pochmurno. Bar. 742 T. +10° R

Dzisiejsze dzienniki donoszą, że car wydał ukaz ~~rozszerzający autonomię~~ samorząd miejski z projektu na Królestwa polskiego. Jednakże zdaje się, ów projekt Dumy, odrzucony przez Radę Państwa – przyznający bardzo skąpy samorząd i bardzo ograniczone prawa językowe. Jeżeli tak – to jeszcze znacznie mniej, niż obiecywał manifest w. ks. Mikołaja.

W Karpatach nierozstrzygnięte walki, podobno stoi tam po dwa milionowe wojska naprzeciw siebie!

Czem się zajmują austryaccy jenerałowie to dowodzi rozkaz dzienny jen. Kirchbacha, komendanta I korp. z 21/3 1915 (dnia upadku Przemyśla!) zakazujący oficerom – golenia wąsów na wzór „nieprzyjaciół angielskich" – a

golili je starego, aby wszy nie mnożyły się, dzikby we włosach...

Wieczorem ciepły deszczyk krótkotrwały

6 Kwietnia, wtorek, pogoda

Bar 740 T + 20° R. z rana

Termin do dodatkowych zgłoszeń osób ~~chętnych~~ pragnących o zezwolenie się pozostanie w twierdzy - odwołano.

Obszar Królestwa zajęty przez sprzymierzonych.

Wiedeń, 6 kwietnia.

(T. B.) Z wojennej kwatery prasowej donoszą:

My i nasi sprzymierzeńcy podług ustalenia z dnia 25 marca zajęliśmy z terytoryum rosyjskiego 46.881.8 wiorst kwadratowych, to jest **53.010.3 kilometrów kwadratowych z ludnością 5,492.620 mieszkańców.** Podług poszczególnych gubernii przedstawiają się cyfry następująco: Kalisz, powierzchnia 9.961'3 wiorst kw., liczba mieszkańców 1,183.800; Piotrków, powierzchnia 10.763 wiorst kw., liczba mieszkańców 1,951.366; Kielce, powierzchnia 4.434'3 wiorst kw., liczba mieszkańców 486.600; Radom, powierzchnia 1646 wiorst kw., mieszkańców 148.400; Warszawa, powierzchnia 5.832'5 wiorst kw., mieszkańców 524.900; Płock, powierzchnia 6215 wiorst, liczba mieszkańców 556.000; Łomża, powierzchnia 2316'5, liczba mieszkańców 172.120; Suwałki, powierzchnia 5412'2 wiorst, mieszkańców 340.700.

Natomiast Rosyanie zajęli 68,000 kilom. kw., z Galicyi z około 4 miliona naszej ludności, t.j. około 15000 kilometrów kw. więcej i kawałek Węgier koło Mezö Laborcz.

Koncept wiedeński: Pomimo już wzięto do boju najstarsze poprzednie roczniki, i młodzież – przeto pozostaje chyba jeszcze tylko – posłać na front wszystkich aktywnych oficerów; (bo ci wszystcy w ministeryum i po różnorakich Kancelaryach). –

Bank Krajowy (Centrala w Wiedniu obecnie) korespondencyę z [illegible] Bankowe dowozić pozostałą przez ambasadę portugalską, dokładnie wzajemnie nawet przekazy.

Wielkopolska, która przed dwoma laty zasiliła Galicyę dotkniętą deszczami, pieczywem i kilkuset wagonów ziemniaków – znowu zaopatrywała się wraz z głodnem Królestwem i Galicyą, przesłała znaczne składki pieniężne do miejskich Komitetów lokal.



WIEDEŃSKA DELEGACYA „SAMARYTANINA".

P. T.

Przysyłając w załaczeniu odezwę, jakoteż nalepki listowe w ilości ......2...... kopert, tuszymy, ze P. T. uznając patryotyczną intencye wydawnictwa, nieodmówi przyjęcia przesyłki i przypada jącą kwotę K 2'20 przyszle załączonym przekazem pod wskazanym adresem za co ślemy polskie „Bóg zapłać".

Wydawnictwo nalepki listowej
Wiedenskiej Delegacyi
„SAMARYTANINA"
polskiego

Wien, I. Wollzeile 20/10.

P. S.

Zwracamy uwagę, iż nalepki użyte być mogą nietylko na listach i kartach korespondencyjnych, aktach polskich przedsiębiorstw i t. p. lecz również jako exlibris na każdej książce prywatnej biblioteki, na każdym ofiarowanym podarku jako widomy znak chwili tytanicznych walk i związanej z nimi przyszłości Narodu polskiego.

Przeswiadczenie zaś że kupując nalepki, przyczyniamy się do ulżenia doli Legionistów Bohaterów, winno być silnym bodźcem do spełnienia tego drobnego obowiązku obywatelskiego.

Wien, I. Wollzeile 20/10.

Postanweisung Nr. – Przekaz pocztowy Nr. 661
Переказ почтовий ч.

an / do / до

in / w / в

Anmerkung / Uwaga / Замітка

Beamter / Urzędnik / Урядник

Betrag – Kwota – Квота	
K K	h r
10	

KRAKAU 4 KRAKÓW 6.IV.15

63



WIEDEŃSKA DELEGACYA „SAMARYTANINA".

Rodacy!

Wybiła godzina porachunku!

Ideały, pielęgnowane dotychczas w myśli i sercu każdego Polaka, stały się rzeczywistością.

Chwyciliśmy za broń i z bronią w ręku chcemy zadać cios nieprzejednanemu naszemu wrogowi.

Poszły Legiony polskie w bój krwawy, straszny, przedługi. Tysiące młodzieży ze szkól, warsztatów, pióra i pługa pod jednym sztandarem, pod jednem hasłem walczy od szeregu miesięcy. Walczą zwycięsko, choć kośba śmierci znaczna. Nic ich nie ustraszą-chęć zemsty i pragnienie zdobycia Wolności rzuca ich śmiało w wir nieubłaganej walki. Walczą i giną, jak przystało na synów tych, których ojcowie skrapiali krwią swoją pobojowiska Racławic, Grochowa, Ostrołęki i innych.

Oddajmy cześć Bohaterom poległym, ale niezapominajmy o Tych, co stoją w szeregach a zwłaszcza o tych którzy złożywszy na ołtarzu Ojczyzny mienie i zdrowie a nie mogąc może wrócić do swych domów — naszej potrzebują pomocy.

Pomoc dajmyż im Rodacy!

Sami dziś wiele nie mamy, ale dzielmy się z tymi, którzy nic nie posiadają a dali wszystko.

Dziś ukazały się w sprzedaży drobnej wydane pod protektoratem Wiedeńskiej Delegacyi „Samarytanina" nalepki listowe z których cały dochód przeznaczony na cele humanitarne

Legionów i Samarytanina polskiego.

Niech nie wyjdzie z pod rąk naszych żaden list ani karta niezaopatrzona w godło Narodu polskiego. Pamiętajmy, że tą drogą przysparzamy dochodu na potrzeby naszych drogich i dzielnych Bohaterów.

Nalepki do nabycia w każdej trafice, handlu papieru, w wszystkich polskich organizacyach, w biurze „Samarytanina", Wallnerstraße 1a, jakoteż I. Kärntnerstraße 28/4.

Wydawnictwo nalepek listowych

Wiedeńskiej Delegacyi
„SAMARYTANINA".

nych łagodząc straszne nieszczęście.
Papież wystosował na ręce ~~do~~ Sienkiewi-
cza list do Polaków bardzo serdeczny,
który przyczynił się do wzmocnienia ofiar-
ności na rzecz ludności polskiej.
Prawdziwą wdzięczność narodową nale-
ży się Sienkiewiczowi i Paderewskiemu,
nie tylko dla ich talentu, nie tylko
dla ich działalności obywatelskiej,
ale dla tego także, że zdobyli sobie
imiona za granicą tej miary, że
do nich, jak do reprezentantów na-
rodu odnoszą się reprezentacje in-
nych narodów. Polskę na zew-
nątrz reprezentują Sienkiewicz i
Paderewski, a nie miernoty ja-
kieś parlamentarne, nie pismaki
agitatorzy i retorzy — lecz ~~tylko~~
powyżsi Dwaj ludzie mocą

swego talentu i zdobytej powagi.

Ojciec św. do Polaków.

List Kardynała Gasparri'ego Sekretarza stanu do Komitetu Generalnego pomocy dla ofiar wojny w Polsce.

Komitet Generalny Pomocy dla ofiar wojny w Polsce istniejący w Vevey, w Szwajcaryi, na prośbę wniesioną do Ojca świętego o Błogosławieństwo Apostolskie, otrzymał na ręce swego prezesa, Henryka Sienkiewicza, pismo następujące:

Sekretaryat Stanu Jego Świętobliwości.
Nr. 4721.

Z Watykanu 12 marca 1915.

Przesławny Panie!

Życzeniem było Ojca świętego, aby zamiast zwyczajnej odpowiedzi telegraficznej, zostały przezemnie wyrażone te uczucia wdzięczności i ojcowskiej miłości, jakie w sercu Jego wzbudziło odczytanie depeszy, tak pełnej czci i przywiązania, wysłanej przez Was, Przesławny Panie, w imieniu Komitetu Generalnego pomocy dla ofiar wojny w Polsce.

Wiadomo Panu dobrze, jak wielką boleść odczuwa serce Ojca świętego na myśl o rzezi i straszliwych klęskach, spowodowanych przez nieszczęsną wojnę obecną. Lecz jakkolwiek, jako zastępca Boga Miłosiernego, cierpi Ojciec święty za ogół walczących, nosi żałobę za wszystkie dotknięte rodziny i otacza wszystkich nieszczęśliwych, bez różnicy, jednakiem współczuciem, to wszelako, jak już sam wskazał w allokucyi swej, wygłoszonej na ostatnim konsystorzu, z większą jeszcze troską wzrusza się On losem tych, którzy najwierniejszymi są jego synami, a którzy zarazem dźwigają brzemię najcięższej niedoli.

Komunikat c. k. Komendy Twierdzy. „Wskutek pojawienia się w obrębie twierdzy u ludności cy-
wilnej wypadków ospy, które mogą się stać n
bezpieczne także i dla załogi, postanowiła c. i
Komenda twierdzy wywakuować z obrębu twie
dzy wszystkie te osoby, które nie poddały się szcz
pieniu ospy".

Oświadczam zatem Wam, Przesławny Panie, iż Komitet Wasz dla ofiar wojny w Polsce, jeżeli sam przez się dopełnia dzieła niezmiernie dobroczynnego, to wyrazem jest i dziełem najmilszem Ojcowskiemu sercu Ojca świętego. — Widzi on bowiem w ukochanych Polakach, nietylko naród szlachetny, wtrącony niestety, w rozpacz i nieszczęście, lecz uznaje w nim i kocha synów swoich szczególnie sobie oddanych, niezrównanie szlachetnych i aż do poświęcenia przywiązanych do Świętej Stolicy Apostolskiej.

A zatem, podobnie jak to uczynił dla katolickiej Belgii, posyłając jej słowa pociechy oraz osobisty swój zasiłek, wraz z ofiarą Św. Kollegium — tak samo Jego Świątobliwość szczególnie szczęśliwy był, iż mógł przyjść z pomocą ukochanemu narodowi polskiemu, zarówno w dostojnem Swojem imieniu, jak i w imieniu Św. Kollegium, dołączając przytem pismo własnoręczne dla ulżenia doli tak wielce zasłużonego narodu i pocieszenia go w smutku.

Obecnie wita Jego Świątobliwość z radością Komitet Generalny pomocy, widząc w nim dzieło miłości zwrócone ku najukochańszym synom Polski katolickiej.

Udziela przeto na dowód gorącej ojcowskiej życzliwości całem sercem Błogosławieństwa Apostolskiego narodowi polskiemu wogóle, a w szczególności Wam, Przesławny Panie, wszystkim członkom Komitetu i wszystkim tym, którzy mu przychodzą z pomocą.

Z uczuciem najgłębszego poważania pozostaję serdecznie oddanym i gotowym do usług

(podpisano) P. Kardynał Gasparri.

Powyższy komunikat przesłany Redakcyi naszego pisma podpisał w imieniu Prezydyum Komitetu wykonawczego Czcigodny Mecenas Antoni Osuchowski.

Przygotowania do ewakuacyi. Jutro zostanie otwarte dodatkowe biuro w magistracie, (Plac WW. Świętych l. 1) przeznaczone dla wprowadzania przez strony zmian i poprawek w zgłoszonych już arkuszach. Wszystkie biura dotychczasowe przeprowadzają dalsze badania arkuszy i obliczanie zgłoszonych. Dzisiaj i jutro wysyła biuro legitymacye zatwierdzonym osobom z I kategoryi, dalsze kategorye będą wezwane oficyalnie, by zgłosiły się po odbiór odznak i legitymacyj.

Biuro dodatkowe urzędować będzie przez 3 dni tj. do piątku włącznie codziennie od 9 do 1 w południe i od 4 do 7 popołudniu dla przyjmowania zmian w zgłoszeniach osób z powodu wyjazdu, przyjazdu, śmierci, wydalenia lub przyjmowania służby itp. oraz w wyjątkowych wypadkach dla przyjmowania zgłoszeń po usprawiedliwieniu zwłoki przez tych, którym ważne okoliczności lub nieobecność nie pozwoliły wnieść w terminie odnośnego zgłoszenia.

7 kwietnia środa, wczesny deszczyk – Bar 735 T +8°R.

Telegramy o pewnym sukcesie w Karpatach, gdzie wzięto 7500 Rosyan do niewoli koło Laborcz.

Szpiegomania i podejrzliwość doszły do tego stopnia – że każdy może się obawiać rewizyi lub śledztwa. Do policyi wpłynęła

(Żyda Rosnera redaktora)
denuncyowaną, się w Kawiarni Grand Hôtelu „prawdziwie polityka rusofilska." Schodzą się tam przeważnie profesorowie uniwersytetu i starsza, zamożna, mniejsza publiczność zresztą nieliczna jak wszędzie na czytanie gazet a potem ożywienie grupy średnich przy stole rozmawiają o wojnie i to głośno, bo nikt przecież nie robi sobie skrupułów w lokalu publicznym wobec kelnerów, obcych cudzoziemców, oficerów etc. Bywa tu prokurator Dolinski, profesorowie Reiss, Kutrzeba, Kawotny, Wachholz, Zarański lekarz Brudzewski, Jenkowski Jaugmutyn, Zobaczewski etc. ba! nawet

nadzór policyi Bauera przychodzi
czasem do kawiarnianego pokoju
na karty - wiele osób przychodzi
tylko na bilard, niektórzy dla o-
glądania pism illustrowanych.
Ponieważ bywam tam codziennie
przeto obawiając się skutkiem
powyższej denuncyacyi rewizyi —
przerywam tu dyaryusz i oddaję
go w przechowywanie do Archiwum
miejskiego w Krakowie, aż
do lepszych czasów.

Wobec obawy aby
mi przy jakiej rewizji
nie zabrano tych
notatek (i pióro
może obwiniano o zdrady
lub co najmniej o obrazę
armii -) składam dziś
zapisane zeszyty do

Ondulowaniu
niepotrzebnego
w odpowiedzi do
odpowiedzi świadków i o
zabawie dziecka w nie[...]
zapisania bądź także tam
przechowywać.

W r. 1918 odebrałem
z ondulowania do
przejrzenia
Haley

Kto będzie przeglądał te notatki, zechce widzieć, że nie piszę „do druku", lecz jako źródło, które obok tysięcy innych ważniejszych ma posłużyć do kontroli współczesnej psychologii, orientacji, chronologicznej kolei lokalnych wiadomości, jako notatki nie ex post pisane, lecz z dnia na dzień pod chwilowem natychmiastowem wrażeniem.

Po upadku Austryi podjąłem zeszyty z archiwum i przechowuję je w całości kontynuując dalszy dziennik chronologicznie. Brak czasu nie pozwala mi być obszernym. Moim głównym celem dziennika było opisywanie wypadków lokalnych, w obec ich mnogości musiałem je pominąć odrzucając wycinanki do kronik gazet miejscowych, wspominając je tu i owdzie, notuję zaś nastroje panujące i główne wydarzenie zachodzące troski lub ważne wiadomości będące przedmiotem dyskusji, obaw lub nadziei...

Korzystając z wolnych stron w tym zeszycie od tej strony do końca zeszytu pozostałych, wpisuję tu do-

dodałbym rozmaite wspomnienia
z ubiegłych lat wojny. i bieżące refleksje.

— 1919. r.

Piłsudskiego, który przypadkiem zo-
stał naczelnikiem państwa polskiego,
usiłują socjaliści wyzyskać na
jakiś piedestał. Militarnie nie
zdziałał nic w wojnie (bo i ma-
jąc parę tysięcy był atomem wobec
milionów wprowadzonych do boju
przez wszystkie państwa i nie mógł
nic zdziałać własną siłą, choćby
nawet miał może te zdolności mi-
litarne) więc socjaliści głoszą, że
on pierwszy podniósł myśl or-
ganizacji wojskowej, a tem sa-
mem wybicia się na wolność. Otóż
w interesie prawdy historycznej
muszę przypomnieć za na 15

lat pod Piłsudskim rozpoczął akcyę
organizacyi wojskowej polskiej u-
rzędnik akcyzy miejskiej, był po-
rucznik armii austr. Masarzyk,
i przeprowadził zorganizowanie mło-
dzieży szkolnej, która tworzyła ba-
taliony według gimnazyów, i szkół re-
alnych, ćwiczyła się kijami zamiast
karabinów, robiła pochody i marsze
na Błoniach i po okolicy, nosiła
nawet osobne czapki (popielate
letnie konfederatki z daszkami.)
Do tej organizacyi należał syn dy-
rektora policyi Englischa, wielce
lojalnego, któremu się to nie
bardzo podobało i sprawdzał przy-
najmniej tyle, że syn jego sze-
[illegible] dla zabawy i ochrony pod
stawem, chodził w kapeluszu sło-

mianym na ćwiczenia zamiast kon-
federatki. Wojsko zaczęło popierać te
ćwiczenia i zabroniono dać im ćwicze-
nie z bronią palną w strzelnicy. Ale
Ale podchwyciła tę organizację sfe-
rom konserwatywnym i wówczas zapo-
częła w ten sposób że Dr Jordan
założył ćwiczenia gimnastyczne
w parku dla młodzieży i tak po-
woli zamarła organizacja wojsko-
wa młodzieży. Dopiero może w
15. lat potem zaczął Piłsudski po-
nownie organizować ćwiczenia
wojskowe. Różnica była w tem, że
Staszczyk miał na myśli przyszłe
jakieś powstanie – Piłsudski zaś więk-
cej myślał o rewolucji socjal-
nej.

W latach wojennych ~~obawiając~~ w Kra-
kowie dzieliło się ~~mieszkańcy~~ między

między stronnictwa polityczne w ten spo-
sób, że najsilniejszą grupę stanowią
socjaliści. Najsłabsi: Konserwatyści,
~~reszta~~ Tak zwana „polska demo-
kracja" stoi tem, że ma organ N. Refor-
mę, pod względem wyjątek drożyzny i łączy
się z pewną grupą żydów, traci grunt pod
nogami powoli. Żydzi wtedy dzielą się
na różne stronnictwa, ale to tylko mię-
dzy sobą, wyjąwszy zaś stają murem
przeciw chrześcijanom, w razie potrzeby
częściowo popierając „polską demokrację"
a zwłaszcza socjalistów. Z nich wyłaniają
się agitatorzy komunistyczni. Reszta
chrześcijańskich mieszkańców, inteli-
gencja, urzędnicy, są „niezadowoleni"
z nich wyłania się „narodowa demo-
kracja" i gdyby ta warstwa ludzi od-
powiednich, zwłaszcza większością,
na razie przystępujący do niej opo-
nenci, nie mając miejsca w innych

stanowiskach. Na czele demokracji narodowej stoją profesorowie, którzy są przyzwyczajeni do decydowania ex cathedra i żądają od uczniów, aby ich słuchali, nie znoszą żadnej opozycji, uważają się za nieomylnych, nie dopuszczają zdań przeciwnych — odurzają się rezolucjami zgromadzonych na wiecach przyjaciół politycznych i sądzą, że oni są górą — tymczasem wybory 1919 okazały, że tak nie jest, popchnęli je sami wolnie konserwatystami z ludowcami, nie napotykają u mnie żadnego uznania i z małą grupką mieszczańską tak zw. „demokratami narodowymi". Mniejszy ludowcy i inni nie znajdą stronników w Krakowie sądzili, że „dem. narodowi") z Federowiczem coś znaczą i nie pójdzie nie zaszkodzili przeto albo porozumienie się z silniejszymi „demokra-

tami polskimi, albo postawienia włas-nej listy. W ten sposób za jedno miej-sce dla Grabskiego przeszli Bardla (ludowca) Jaboro-wora (dem. narodr.) i... Maryana Dą-browskiego, zdyskwalifikowanego redak-tora Kuryerka. Gdyby byli w czasie listy połączyli, zyskaliby przez swych zwolenników głosy wszystkich nie-zadowolonych z ludowców i z demo-kratów innych gatunków, byliby dwóch lub trzech kandydatów przepro-wadzili – a tak dostali tylko jednego dzięki mądrości profesorów pp. Głą-bińskiego, Rybarskiego, Krzyżanowskiego i t.p. Brak im rozwagi, powagi, cierpliwości – zdaje im się, że są naj-mądrzejsi, a w dodatku nastawieni na przeciwników, a raczej nawet nie na przeciwników lecz na myślących w danej kwestji odmiennie od nich

zdanie, zrażają do siebie, puszczają
się popaść na studencką politykę
robić doraźne sojusze z różnemi
partjami a zaraz się z niemi po-
różnić, bo ani przez sojusze rozumieją
opanowanie i nie znoszą żadnego od-
miennego choćby najmądrzejszego zda-
nia, nie raz zwalczają pewne
zdania tylko dlatego, że je inne
stronnictwo postawiło np. teraz
(czerwiec 1929) systematycznie pod-
kopują wartość korony dlatego,
że konserwatyści wystąpili z obroną
jej kursu przy regulacji waluty!
Często stronnictwo mające naj-
większe przyszłość, jeśli znajdzie
mądrzejszych przewodników, i dlatego
zwalczają je namiętnie wszystkie
niż inne stronnictwa, a to jednoczy
znowu narodowych dem. i wyprowadza
ich z wszelkiej rozsądnej równowagi.

Narodowa demokracja ma największą
(na razie) przyszłość przed sobą, po-
trzebuje tylko przywódców nie doktry-
narów, lecz rozsądnych, pewnemi przy-
ciągnąć sfery konserwatywne i innych
odrzucić demokr. nie dążąc do bezwzględ-
nego nad nimi panowania. Dotychczas
rozumieli oni sojusz w ten sposób,
że nie chcieli w niczem sojusznikom
ustąpić, a sami chcieli, aby sojusznicy
we wszystkiem im ustępowali. To nie
kompromis, lecz panowanie, a także
siły, żeby obejść się bez innych, nie znaj-
dą, panować bezwzględnie nie będą. A
mogliby być w głównych rzeczach górą,
gdyby dali wokół siebie miejsce i in-
nym, „niezadowolonym”, których wię-
dy niebezpiecznie. Ciągłe wymyślanie
na Piłsudskiego, Bobrzyńskiego, i Tendelskiego nie
stanowi programu, a wielu odraża.
Po śmierci nawet już i — Paderewskiego

nie zadowoleni! Przytem [illegible] przedtem ich szeregowcy zabierają głośno głos po kawiarniach z bredniami i tem zrażają do własnej partyi. Brednie, plotki, wymyślanie drobnych szcze-gółów biorą ludzie za wyraz opinii także przywódców, co im oczywiście szko-dzi. Założyli w lutym „Dziennik polski" w Krakowie. Odradzałem im to na razie, bo papier i druk drogi, wiązi w okres konkurencji i trudno wy-robić teraz popyt. Nie usłuchali i są już blisko ruiny. Postawili Dzien-nik na poziomie bulwarowego pisma przez plotki i drugorzędne rzeczy – nie przekraczają innych bulwarowych pis-mideł, a nie ściągną sobie dość czytelników, nie pociągną do Dzien-nika inteligencji. Wątpię, czy Dziennik utrzyma się długo, chyba dostanie nowych finansowych dawców.

—

Wojna prowadziła się przez 5 lat pod
taktycznym hasłem ukrywania się
przed wrogiem, a więc zarzucono wszel-
kie kolorowe mundury, świecące gu-
ziki, wszystko robiono szare, niebies-
kawe, gliniaste - zdawało się, że na
zawsze zniknęły operetkowe stroje żoł-
nierskie. — Tymczasem obecnie wi-
dzimy naszych żołnierzy z lampasami,
kutasami, sznurami, bredynami
obszywkami, coraz bogatsze i barw-
niejsze stroje. Znać Polacy zawsze
będą kogutami i pawiami, zawsze
marzą się bawić i błyszczeć, wyda-
ją pieniądze za granicę na te stroje,
bo wszystko sprowadzane!

HETMAN
REGIMENTARZ
PRZEWÓDCA GENERALNY
KONFEDERACYI CHOCHOŁOWSKIEJ
DR. STANISŁAW ELJASZ RADZIKOWSKI

KRAKÓW
KARMELICKA 23. I. p.

ZAKOPANE
STARA POLANA. ELJASZÓWKA

Pisane
23/2 1919
Sądu

P. Eljasz Radzikowski, z zawodu le-
karz, taternik z zamiłowania, nie
najgorszy historyk – cierpi na okre-
sowe pomieszanie zmysłów. Obecnie
nie narobił dużo kłopotu zato z
swojej „konfederacyi Chochołow-
skiej" którą podpisali mu, i po-
ważni ludzie nie znający wówczas
jego stanu umysłowego, ogłosili
w gazetach, P. Kurdzki podzięko-
wał za raporty o tej „konfede-
racyi" a p. Radzikowski zfikso-
wany do reszty wydrukował so-
bie bilety (jak oryginał wyżej)

Ponieważ ktoś na drzwiach jego na tym bilecie słowo Regimentarz przerobił na Regimentarzach przeto dopisuje u góry: Hetman.
Przed 2 tygodniami urządził u-
wszystkie konfederacka w Ka-
puczynów, zaprosił Rady urzędu
z wojska do udziału, które nie
podpisawszy się przystąpiły z paradą
(gener. Szymon, Stolar, pułkownicy
kompania honorowa ! wiecpr.
Rolle i Lary) do Kościoła Ka-
puczynów. Dopiero gdy Radzi-
kowski po mszy kazał sobie
poświęcić karabelę i chciał ją
skrzyżować z szablami gene-
rałów i wezwał Ks. Machaya
aby zapowiedział lud, gdyż bę-
dzie jako regimentarz przy-

zwycięży narodowi — pozwoli wszy-
scy chyłkiem umykać z kościoła
spostrzegłszy, że mają z waryatem
do czynienia. Ks. Machay usiłował
tańczyć, lud nie przyszedł, a ciągle;
mentarz zapowiedział, że przyj-
dzie na rynek na białym koniu
i przyprzęgą wyskoczą, tymczasem
chodzi w kontuszu po mieście
budząc niezwykłym strojem
zdziwienie i śmiechy (wyrostków), chodzi
po cygnierkach i znajdzie wieńce
plany, którą wyskoczą z Halle,
nam i Piłsudskiemu, a znajomi
uciekają zobaczywszy go. Zdaje
się, że trzeba będzie regimen,
teraz zamknąć.

Kto to taki?

Kraków swych wesołków ma,
Których każde dziecka zna.
Popularny jest „Caruso",
co, jak staw z zepsutą śluzą,
leje w siebie, przez dzień cały,
spirytusu dzban nie mały.
Drugi, znów, na skrzypcach gra.
cały Kraków też go zna.
Ale co to za figura,
gęba dziwna i ponura,
kontusz z starej pół kotary,
z jakiejś halki szarawary,
rożek z prochem za pas kładzie,
pistolety po pradziadzie,
i blaszana karabela,
z czapy dumnie pióro strzela,
co zdobiło gdzieś koguta,
w każdym ruchu wielka buta,
a „marsowy", wściekły dąs
stroszy mu siwawy wąs.
Zrąb ojczyzny nowej kładnie
u „Bizanza" w „Esplanadzie",
gapi za nim się hołota,
ma coś w sobie z Don Kiszota,
coś z kiepskiego zawadyaki,
no, zgadnijcie — kto to taki?

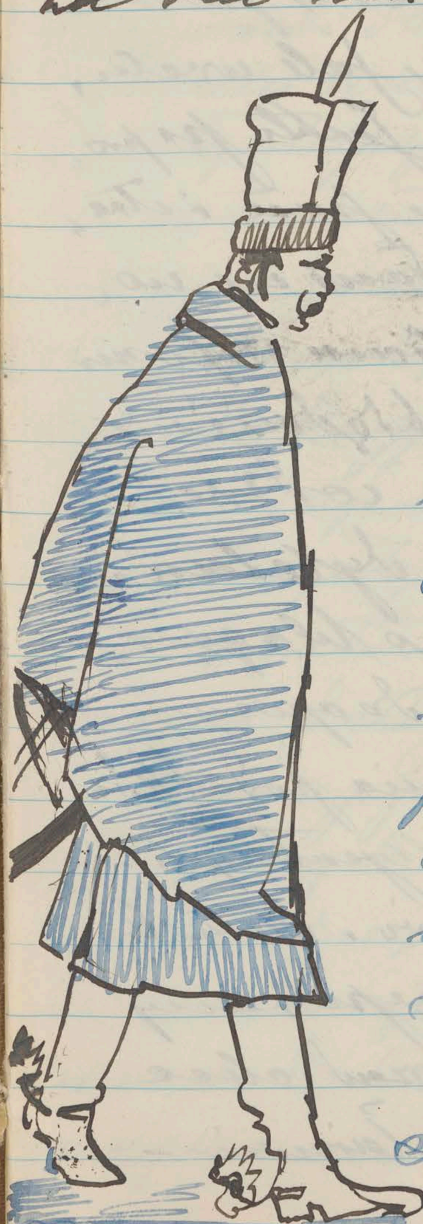
Jah.

A propos regimentarza Chochołowskiego pojawił się w „Dzienniku Polskim" obok załączony wierszyk.

Na pochyłe drzewo i kozy skaczą!

D. 3/7 Reg. strzelił z rewolweru dla odstraszenia gromadzących się koło jego figury chłopaków. Nie ma rodziny, żeby nim się zajęła, powinna więc władza dla bezpieczeństwa i dla ochrony będącego bądź co bądź zasłużonego tatersnika zamknąć go do zakładu, zwłaszcza, że za jakiś czas znowu przyjdzie

dzie lucidum intervallum na
pary miesięcy, i wtedy będzie moż-
na dać mu wolność.



W kamerze Celija zagro-
ziła regimentarzowi
że go zamknie u wa-
ryatów jeżeli nie zdej-
mie jaskrawego ubioru
i nie będzie spokojny.
R. na tyle mądro,
rozumny, że to zrozumiał
ubrał się czarno i nie
pokazuje się, tylko wie-
czorami – może zmiana
uspokoi się i wróci
do względnego rozumu.

10/7 1919

Szkoda Ostrowska, miał wiele
zmysłu do badań historycznych

Budowa nowego państwa jest rzeczą
trudną, długotrwałą i niemożliwą
jest rzeczą uniknąć pewnych błędów.
Niedomagania więc rządu polskie-
nie martwią mię tak bardzo, jak wielu,
którzy prawie rozpaczają. Jeżeli po pro-
stu rewolucja, wielu musi paść i stra-
cić, aż po paru latach wystanie się no-
wy porządek. Dlatego pomijam wspomi-
nanie w dyaryuszu tych błędów i nie-
domagań, bo musiałbym codzień
coś zapisać. Gdzie rząd z dyletan-
tów pod presyą wielkiego blagiera,
umiała
którego, społeczności przywykłej do opozycyi
rządowi, łapówek, niepłacenia podatków
sejmu z elementów nieinteligentnych —
tam trudno uniknąć błędów. Nawet
rząd z fachowców byłby krępowany
tymi czynnikami. Sejm i rząd chce
sobie zjednać pokój i popularność —

pieniądzmi! Szarża zapomogami, tworzy ześlin niepotrzebnych urzędników wysoko płatnych, aby tylko zatkać im gębę – robi długi bez końca, ale nie uchwalił ani jednego podatku, boć to byłoby niepopularne. Natworzono masę ministerjów, w nich dyrektorów sekcyj z grubo płatnymi szefami, mnóstwo urzędników bez żadnych kwalifikacyj.

Dowiaduję się, że w Krak. utworzono radę artystyczną o nieokreślonym żadnym zakresie charakterze – nazwanymi „delegatami" min. kultury i sztuki" pp. Prokescha felietonistę z Reformy" i B. Rączyńskiego trzeciorzędnego muzyka. Motywem do nominacji było (według wyjaśnienia „dolnego delegata" W. Teta mającego nie wiem ile pensji biorącego)

/.

że P. ma 9 dzieci, a R. w ogóle nie ma żyć z czego, z pensyami (dane imiwie) po 1000 K miesięcznie! W biurokratycznej Austryi nie było tylu urzędników ministr., co obecnie w Warszawie. W min. austr. byli (przeważnie) urzędnicy fachowo wykształceni, z długą praktyką, wygi biegłe w ustawach i praktyce, wydawcy komentarzy ustaw, — w Warszawie porobiono mło-dzików, wielu „z domowem wykształceniem", tj. umiejących czytać i pisać oraz tyle, co ich zegarek nauczył! Myślę, że po uspokojeniu się i ustaleniu Państwa, powoli napędzi się połowę urzędników minist. jako niepotrzebnych, a drugą połowę zpurifikującą doborem rzeczywistych fachowych pracowników. Trudno to — popularność jest miłą, — a tu ulica głównie na stanowiskach wpływa. Co drugi dzień

strejk jakiś, — rewolucyonizując jawnie
dyskusyą porównania przeciw rządowi,
wojsku, ładowi społecznemu, a rząd
boi się wystąpić z represyą. Żydzi łączą
się z wszystkiemi wywrotowemi skrajnemi
partyami i pójdą przeciw każdemu pe-
rządkowi, bo im w zamęcie lepiej łowić
ryby i nadzieja odegrania roli
Trockiego i innych żydów w sowietach
rosyjskich. Byłoby jeszcze gorzej
z powodu opuszczania ich socyalistów
gdyby nie to, że bądźcobądź duch
patryotyczny na tyle jeszcze tkwi
w robotnikach, że wstrzymuje ich od
komunistyczno-żydowskiego zama-
chu. Do tego przyczynia się ogólna
deprawacya, mała wartość pieniądza
a tem samem chęć zyskania jak
jaknajwięcej. Po Moskalach została
tradycyja „szczodrej natury" i łapow-
w Kongresówce ||

nictwa, które rozwielmożniło się
w Królestwie a z niego przeszło do
Galicyi. Szczególniej kolejarze zde-
prawowani. Mimo wysokich pensyj
kradną co się da, a żaden kupiec
nie dostanie wagonu bez łapówki
urzędnikowi i robotnikom i to w gru-
bych kwotach. Tak więc chłop wy-
zyskuje na koncesyach zreasumowanych,
Dach, a dowóz konkurencyjny z za-
granicy utrudniany i podrożony jest
łapówkami kolejarzy, drożyzna więc
trwa dalej, choć pokój zawarty, choć
dowóz możliwy wszędzie znaczny, choć
zima nienajgorsza się zbliża.
Mężczyźni rozpróżniaczeni nie chcą
pracować i dostają „zapomogi dla
bezrobotnych" wynoszące miliony!
Wzbogaceni złodzieje rozrzucają
pieniądze i pomagają tem do w u

trzymania się dalej wysokich cen. Wobec łatwości wydrwania przemysły mają wyzyskiwaczy zwracają się do rządu o podwyższenie pensji, o subwencje, zapomogi etc. – i dostają. ~~Wczoraj~~ 3/7 1919 był w Krakowie malarz Sichulski, który jedzie (zadawno, bo miły na urlop z mundurze) ze Lwowa do Warszawy o subwencję na wydawnictwo – karykatur politycznych „mających siły objaśnić zagranicy o Polsce i utrzymać z nią kontakt"! Oczywiście karykatury sprzeda dobrze – ale potrzebuje subwencji na papier i ołówek, a może i na przejażdżkę do Paryża... Z pewnością dostanie tę subwencję.

~~K~~Koleje funkcjonują niżej krytyki, bo wagony są do dyspozycji tylko za łapówką. Sam rząd nie

może na czas dostać wagonów dla
mąki, cukru, węgla etc. bo wagony
te wożą prywatnym handlarzom
czekolady, perfumy, owoce i inne towa-
ry. Pomniejszono mieszkanie
personel, a pensje im do nie-
możliwości wyśrubowano. Znawcy
kolejowi opowiadają że w stosunku
do zagranicznych kolei przypada
u nas 6 razy więcej urzędników i ro-
botników, tj. to, co gdzie indziej za-
łatwia jeden, u nas sześciu! Dlatego
choć ceny jazdy są horendalne
(200 koron obecnie do Warszawy!) i wy-
sokie taryfy, koleje nie tylko nie
przynoszą dochodu, ale nawet grozi
niedobór. Finanse więc zapowia-
dają się nie dobrze na przyszłość.
Ogłoszono nagrody konkursowe na
mundury pocztowców, jakiś konkurs mun-

życzymy – pieniądze płyną jak woda, ale nie przypływają do skarbu. Minister finansów nie dorósł do zadania, zwłaszcza w sprawie reformy waluty.

Natomiast wojsko jest doskonałe, po wydaleniu [źle mówiący] starych zdeprawowanych roczników, młodzi są karne i pełne zapału. Mundury coraz lepsze, bo nadeszły z Ameryki, Francyi, Włoch i Holandyi. Podczas defilady pod Hallerem w Krakowie stał z boku emerytowany generał austr. Nastąpił znany ogólnie dla charakterystycznego rozbitego nosa. Andrus obok stojący trącił go pewnie łokciem i rzekł: – „Podoba się panu polskie wojsko? to nie żołdacy austryackie!"

Najgorsze wiadomości, jakie mamy, dochodzą z Warszawy, że są jednomyślne opinie o panowaniu tam łapownictwa. Poseł Moskalewski zakwestionował

— **Aresztowanie komisyi kontrolującej.** *Kurjer polski* donosi: Znana fabryka pod firmą Gerlach i Puls znajduje się obecnie w przymusowej administracyi państwa, które ulokowało tam do trzystu funkcyonaryuszów. Olbrzymi ten i bardzo kosztowny aparat podzielono na sekcyę, wydziały i t. p. Nad wszystkiemi sekcyami zaś ustawiono »Najwyższą komisyę kontrolującą«. Otóż słyszymy, że wszyscy członkowie tej komisyj znajdują się w więzieniu.

Dowiaduję się, że z ogromną szkodą stemple przychodzą spóźnione do Krakowa i ludzie dla braku stempli jeśli nie stemplują narażając siebie państwo na poważne szkody etc — nadto w każdym rulonie nadesłanym brak za kilkadziesiąt koron stempli, czyli ekspedyenci w Warszawie kradną jest! Podobno są to panny ekspedyentki.

—

Klęska mieszkaniowa we Lwowie będzie kiedyś usunięta. Dla normalnej ilości mieszkańców Krakowa brak wedle statystyki 250 domów, a ludności przybyło do 100,000 nad normę.

Budować nie można, bo robotnik
30 – 40 koron dziennie zarobi, kw.
wykwalifikowany więcej, majster 80 – 100
K. podmajstrzy 200 koron dziennie —
to najmniejszy domek kosztowałby
by z milion, czyniąc wieś z niczego
każda musiałaby wynosić z 10,000. K
na rodzinę! A tu 300 miast i wsi,
słowem około 40 budowy, 300 000 domów
i chałup spalonych i zniszczonych w
kraju.

Ceny starych domów urosły mnogo,
niezmiernie, a dwie czynsze obecnie
podnieść nie wolno, kupują ludzie
domy za bajeczne ceny, bo każdy
boi się gotówki – gardzi koroną
i pozbywa się. W Krakowie nie ma
najmniejszego domku niżej 300,000.
K. zresztą liczy się na — miliony.
Kupno Krzysztoforów przez księży

./.

nał austr. w 1,600,000. K. – okazało
się teraz wybornym interesem, bo
teraz żądaliby za nie 5 lub 6 mil-
jonów! Namawiałem Bank Ziem.,
żeby im do kupna, ale wydawało im
się za drogo. Potem radziłem kupić
dom na rogu ul. Wiślnej i Rynku
za 460,000. K., właścicielka już
się godziła na tę cenę – radzili, medy-
towali interes nie dobry, a teraz
dają jej już 1,100,000. K. za ten dom,
a Bank zaś rozrośnięty dusi się w
ciasnym lokalu i nie może znaleźć
ani najmu, ani domu do kupna.
Radziłem im odkupić od Bezdeka
wzwż parcelę na rogu Rynku i ul.
Św. Jana – a ten co pół roku podwyższa
cenę o pół miljona! I nie mogli
się zdecydować. Brak głowy i
zrozumienia położenia.

—

Od czasu do czasu przychodzi radosna
refleksya: Mamy państwo wolne
polskie! Ktoby przed rokiem o tem
marzył! Gdyby Francuzi zbili Niem-
ców w 1915 r. – bylibyśmy pod pano-
waniem rosyjskiem może z jakąś
autonomią – gdyby pokój potem za-
warli, byłby kompromis i powstałby
jakiś kadłub Polski – dzięki przewlecze-
niu się runęła Rosja i Niemcy, roz-
leciała się Austrja – i mamy Pol-
skę wielką, z dostępem do morza.!
Może jeszcze odzyskamy Szląsk, Ora-
wę i Spisz, co Bóg daj, ale choćby
i tu się coś straciło, to mamy na-
powrót kolebkę narodu Gnie-
zno, Poznań, dostęp do morza i cały
obszar etnograficzny, prawdopo-
dobnie i Unię z Litwą i Białoru-
sią. Ostatecznie jest jakiś taki

Skąd, urzędy, sądy i przedewszystkiem dzielne wojsko? W całej Europie jest zmażenie, wojsko ucieka do domu w Niemczech, Francji, Włoszech, i t. d. – a u nas ochoczo idą i sami żołnierze wołają: prowadźcie nas na Ore-ków! prowadźcie nas do obrony granic! Elementy socyalistyczne i komunistyczne w armii są tak nieliczne, że milczą i nie mogą na razie popsuć ducha narodowego. Mamy więc Polskę. Znosimy straszne ciężary i braki – ale to trudno, bez ofiar trudno zdobyć coś na przyszłość. Lat jeszcze dużo potrzeba nim Państwo się skonsoliduje ostatecznie i wrócą normalne stosunki – my też nie doczekamy starości – ale młodzi nas-ją żyć stałą nadzieją.

15/8 1919.

W zimie wojsko chodziło w starych mundurach austr. tylko z orzełkami, potem wprowadzono przynajmniej czapki jednolite. Dezerterzy, bandyci, wyrobnicy i kto chciał chodził w mundurze takim — na ulicy nigdy nie było się pewnym, czy przy nas bandyta czy żołnierz. Od niedawna ma wojsko już nowe mundury, poznikały austryackie łachmany, a odkąd je widzi na kimś, to się przynajmniej wie, że to już nie żołnierz. 16/3 1919.
Studenci zaprowadzili sobie także rogatywki do mundurków.

W Warszawie znowu aresztowano komisję odbiorczą wojskową za łapówki — a kupowało się mundury! Ileż dobra publicznego pochłonęło wojna, ileż pochłania złodziejstwo i łapownictwo! 25/3 1919

—

Wojna nie skończyła się takim pokojem, jakiegoby sobie życzyć można dla całej ludzkości — militaryzm nie został zupełnie usunięty. Ograniczono go nieco, ale antagonizmy zostały zbyt nie wyrównane dla pewnych narodów, więc i będą dalej tarcia i zbrojenia. Rosja prędzej później jakoś się urządzi i wtedy będzie trzymać przeciw niej ciągły strach, jak i przeciw Niemcom. Skąd ciężary wojskowe pozostaną i będą utrudniać odbudowę kraju i restaurację finansów. Marzenia pacyfistów zdawały się bliskie spełnienia, tymczasem pozostają jeszcze na długie lata marzeniami. 28/8 1919.

1/9 Ksiądz Orawowski założył znowu jakąś nową konfederację polską — bo Chodkiewiczowska z pp Radziwiłłowskim, Tetmajerem, Żeromskim etc zamarła.

W początkowych akcyach legio-
nów ranny został major Żymirski
który podawał się za wnuka genera-
ła z 1831 r. i dlatego opiekowała
mu się arystokracja w szpitalach.
Malczewski wymalował obraz pod
tytułem: Dwa pokolenia, gdzie
był Żymirski i obok swego
Mycielski (Giorgio) stale koło
Żymirskiego się trzymający. Obraz
wystawiono w sali Sztuki Pofor-
a ponieważ obecnie chodzą na
tą wystawę i zbogaceni kupcy
i rzemieślnicy, (których dawniej
tu nie bywało) — pewien krawiec
oglądający obraz zawołał: Prze-
cież to jest Żyrowiński! Oka-
zało się, że Żyrowiński był
czeladnikiem owego krawca

którema dał kosza z tego powo-
du, że jego (Żywiczyńskiego) brat za-
mordował kierownika księgarni
Gebethnera w Krakowie i został
zasądzony na dożywotnie więzie-
nie, a Krasińska nie chciała wejść
z nim w powinowactwo. Skutkiem
rewelacji Krawca Żywiczyński
musiał przyznać się do nazwiska
prawdziwego – Mycielski prze-
stał się nim chwalić. Gdzie
„Dwa pokolenia" wiszą obecnie
– nie wiem.

Demoralizacja zatoczyła szalone
kręgi. Zdrowa ludność męska przepę-
dziła parę lat w wojsku i nauczyła
się próżniactwa, teraz wracając do
domu miała pretensje a nas jako
za granicą, stąd drożyzna ciągła

Nie ma ludzi do zagospodarowania, do pracy codziennej systematycznej — wszystko spekuluje na Tatry przybliżone, na buty, na kupienie czegoś i sprzedanie zaraz drożej, jak zapałki, tytoń, zboże i w ogóle coś się da — nikt nie kontentuje się twardym słuszniejszym zarobkiem, lecz usiłuje od razu wydrzeć z potrzebującego, co się uda. Handlują dzieci, wyrostki, dorośli, mężczyźni i kobiety.

Od lekarzy słyszałem, że zgłaszają się teraz do nich bardzo panny z tak zwanych „lepszych domów" dotknięte — chorobami wenerycznemi! „Usamodzielnienie", zarobki, kino, kondukcyjki, spacery wieczorne bez dozoru rodziców, — gorąca krew młoda i sposobność — wszystko to składa się na demoralizację...

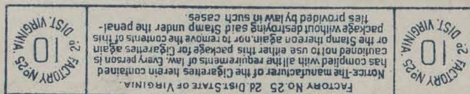
Mimo wszelkich braków i drożyzny trzeba przyznać, że Kraków wyszedł stosunkowo szczęśliwie z wypadków wojennych. Nie było żadnej okupacji, bombardowania, rewolucji krwawych — były tylko przykrości wojenne, zapewne, nieraz bardzo dotkliwe, ale czem, że to jest wobec losów tych miast, które przechodziły okupację rosyjską, potem ruską, nieraz po kilka razy, rabunki, mordy, pożogi! W porównaniu więc z innemi miastami Kraków może się nazwać szczęśliwym. Oby tylko doczekać rzeczywistego pokoju bez większych [illegible], bo braki, drożyznę nawet stratę majątku, można będzie przeboleć. 1/9. 1919.

Mizerja tytoniowa.

Zdaje się, że będzie łatwiej odzwyczaić się od alkoholu jak od tytoniu. Pali 3/4 mężczyzn, jeżeli



These Cigarettes are made of ripe, sweet old tobacco grown in the Original Piedmont Sections of Virginia and North Carolina.





Cigarettes of Quality



nie wszyscy – również
kobiety od pewnego
czasu dość mocno również palą. Zbie-
giem wojny zaczęło być coraz mniej i
coraz rzadziej. Zarząd tyt. wydaje
naprzód wojskowym (co słuszne) po-
tem kapitalistom, wielkim przedsię-
biorstwom, dalej urzędnikom do tow.
[illegible] korporacyjnym i poszczególnym

osobom, ale na szczęście małe ilości, np 6 cygar na miesiąc lub 16 papierosów itp. Ceny rząd podniósł wysoko (stokrotnie), ale gdyby nawet 10 razy tyle, to jeszcze by sprzedał, niestety trudno o zakupienie tytoniu, bo z tego co się zakupi połowę ukradną kolejarze, a z tego co przyjdzie do fabryki, połowę ukradną robotnicy — ledwo część idzie w legalny obrót, w nielegalnym zaś ceny doszły do 1200 k za kilo (oczywiście kradzionego tytoniu). Hallerczycy i Francuzi w wojsku polskiem dostają jeszcze tytonie amerykańskie, angielskie i francuskie, te drogą przemytu dostają się czasem publiczności jak lekarzom, kabaretom, ale bardzo rzadko. No cóż palacze palą mniej, bo za drogo to kosztuje, albo hodują

zaczyna podbierać, liście orzechowe i bukowe, które drobno krają i palą w fajkach lub wsypują do prawdziwego tytoniu. W ogródkach nasadzono naraz tytoniu, ale nikt nie umie go należycie preparować, a że go ~~nocą~~ nocy nie skradną z ogródka — zawsze zmuszony jest lepiej od kraju podbierać... Takto w „współczesnym" zmartwychwstaniu „Polski" biedują na każdym kroku. Ogryzków z cygar nikt nie rzuca na ziemię, lecz chowa się, zbiera, potem kraje i pali w fajce. 15/9 1919



Ograniczeniem w paleniu oddaje się tylko inteligencja — natomiast hołota płaci po 2 korony za papierosa lub 5 za cygaro! Pasiarze, kelnerzy

defraudanci i – robotnicy nie żałują
sobie ani na tytoń ani na wódkę, przerzucając koszt ten na swoich pracodawców. Robotnik jawnie powiada: ja muszę zarobić 15 koron na napiwek na wódkę! ja muszę kupić papierosy więc płać pani mi tyle i tyle! Dziennie lub tyle i tyle za tę robotę! Defraudanci bandyci rozbijają się fiakrami, sypią napiwkami, są najwięcej poważanymi gośćmi w restauracji, kawiarni, bufetów, domów publicznych i płacą najwięcej za wódkę i tytoń. Nie prędko rozlana rzeka demoralizacji wróci do dawnego normalnego koryta!

W obecnym roku posiano dużo prywatnie tytoniu, choć to monopol, państwo nie przeszkadza, bo w obecnych warunkach tytoń prywatny nie

87

Tabacco da fumo
KNASTER.
42 h

Тютюн
КНАСТЕР.
42 h

Tytoń
KNASTER.
42 h

Tabák ku kouření
KNASTER
42 h

Nr. 66.

Kais. kön. Tabak-Regie.

Knaster
Rauchtabak.
42 h

Tobak
KNASTER.
42 h

Duhan
KNASTER.
42 h

Духан
[illegible]

Tutun ordinar
KNASTER

CHESTERFIELD · · ·
· · · · CIGARETTES
ARE FAULTLESS IN MANUFACTURE, INCOMPARABLE IN PURITY AND AROMA, AND MADE OF THE FINEST SELECTIONS OF TOBACCOS.

Chesterfield
CIGARETTES

Chesterfield
CIGARETTES

LIGGETT & MYERS TOBACCO CO.

FACTORY No. 42, 4TH. DISTRICT STATE OF N.C.
Notice. The manufacturer of the Cigarettes herein contained has complied with all the requirements of law. Every person is cautioned not to use either this package for Cigarettes again or the Stamp thereon again, nor to remove the contents of this package without destroying said Stamp under the penalties provided by law in such cases.

FACTORY No 42 N.C. 4TH DIST.
10

ra
zy
pe
po
ni



robi konkurencyi żadnej – państwo wyprzeda wszystko, co ma i sprzedawałoby pewnie 100 razy tyle, gdyby miało, a prywatne ilości są tylko kroplą w morzu konsumcyi tytoniowej. –



Pierwsza polska etykieta tytoniowa z r. 1919.





Opakowanie z amery-
kańskiego tytoniu.



Курительный
табакъ
ШВИЦЕНТЪ
ОТБОРНЫЙ
КРЕМЕНЕЦКІЙ
1/8 ф. ЦѢНА 11 КОП.

LUCKY
STRIKE

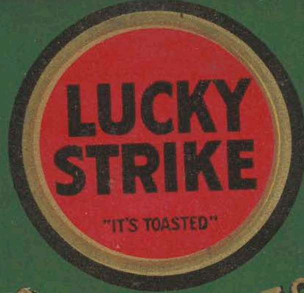




— GUARANTEE —

IF THESE CIGARETTES ARE NOT IN PERFECT CONDITION, OR IF THEY ARE NOT ENTIRELY SATISFACTORY IN EVERY WAY, RETURN THE PACKAGE AND AS MANY OF THE CIGARETTES AS YOU HAVE NOT SMOKED, TO YOUR DEALER AND HE WILL REFUND YOUR MONEY.

The American Tobacco Co.
INCORPORATED



CIGARETTES

FACTORY No. 649 1ST DISTRICT OF NEW YORK

NOTICE. THE MANUFACTURER OF THE CIGARETTES HEREIN CONTAINED HAS COMPLIED WITH ALL THE REQUIREMENTS OF LAW. EVERY PERSON IS CAUTIONED NOT TO USE EITHER THIS PACKAGE FOR CIGARETTES AGAIN OR THE STAMP THEREON AGAIN, NOR TO REMOVE THE CONTENTS OF THIS PACKAGE WITHOUT DESTROYING SAID STAMP UNDER THE PENALTIES PROVIDED BY LAW IN SUCH CASES.

FACTORY 649 1ST DIST. NEW YORK 20

LUCKY
STRIKE

GUARANTEE

If these Cigarettes are not in perfect condition, or if they are not entirely satisfactory in every way, return the package and as many of the Cigarettes as you have not smoked to your dealer and he will refund your money.

The American Tobacco Co.
INCORPORATED

90

WARRANTED
THE HIGHEST CLASS OF
SKILLED WORK AND
FINEST
SELECTED TURKISH
AND
VIRGINIA LEAF
NONE IS GENUINE WITHOUT
FAC SIMILE SIGNATURE OF
KINNEY BROS.
ON EACH CIGARETTE AND PACKAGE

MANUFACTURED BY
THE AMERICAN TOBACCO COMPANY,
SUCCESSOR.
N

SWEET CAPORAL

TRADE MARK

REGISTERED IN THE U.S. PATENT OFFICE JULY 15TH 1873, JUNE 1ST 1875.

MILD & EXTRA FINE

FACTORY NO 30 4TH DIST. NORTH CAROLINA

10

Kinney Bros

MANUFACTURER NO 30. 4TH DIST. STATE N.C. U.S. AMERICA.

— GUARANTEE —

If these Cigarettes are not in perfect condition, or if they are not entirely satisfactory in every way, return the package and as many of the Cigarettes as you have not smoked to your dealer and he will refund your money.

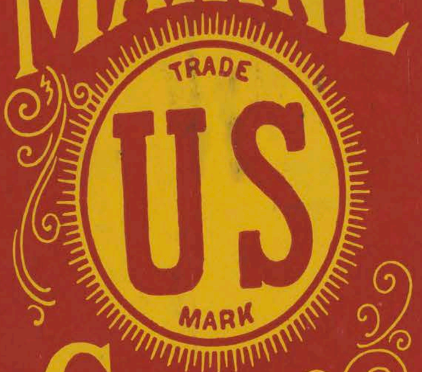
The American Tobacco Co.
INCORPORATED

FACTORY No. 30, 4TH DIST. STATE OF NORTH CAROLINA

NOTICE-The manufacturer of the Cigarettes herein contained has complied with all the requirements of law. Every person is cautioned not to use either this package for Cigarettes again or the Stamp thereon again, nor to remove the contents of this package without destroying said Stamp under the penalties provided by law in such cases.

U.S.

MARINE



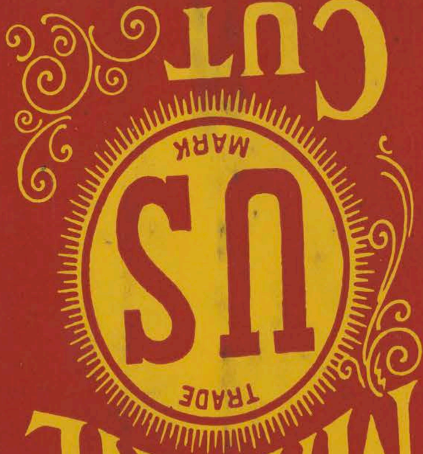
CUT

PLUG

U.S. MARINE

PLUG

CUT



MARINE

U.S.

FACTORY No. 2, DISTRICT OF MARYLAND
The manufacturer of this Tobacco has complied with all the requirements of law. Every person is cautioned under the penalties of law, not to use this package for Tobacco again.

GUARANTEE—If the Tobacco in this package is not found in perfect condition, or if it is not entirely satisfactory in every way, return the package with contents to your dealer and he will refund your money.

The American Tobacco Co.
INCORPORATED

Narodu wygubić nie łatwo. Przez 100
lat dręczono Polaków — niektóre okolice
nabrały charakteru miast niemiec-
kich lub rosyjskich na pozór. Usunięto
napisy obce, wprowadzono własne u-
rzędy i cały pokost zewnętrzny odpadł,
wyłoniły się polskie miasta, na-
jeźdźcy albo w mniejszości, albo
oczekują losu mniejszości, bo jedni
uciekają, drudzy godzą się z losem,
Polaków przybywa, za lat kilkadziesiąt
zmniejsza część obcych. Dobrowolnie się
spolonizują, sami uczą się po polsku
przytem, zgłaszają się nawet z zagra-
nicy Niemcy związani tu interesami
lub stanowiskami rodzinnymi, o oby-
watelstwo polskie. Pewna część szo-
winistów mniejszości zapewne będzie
brużdzić, ale będzie w takiej mniej-
szości, że to nie będzie wpływać na
rozwój polskości.

Kraków stał się w jednej chwili pol-
skim po złamaniu soldateski:
zrzucono herby austryackie, nie-
mieckie napisy „c.k" zasmarowano
żołnierzom dano polskie orzełki i
w tej chwili był Kraków na wskroś
polskim. Jedynie żydzi bruździą
i tęsknią za Wiedniem i Berlinem.

Lwów okazał się bohaterskim.
Zajęty zdradnie przez Rusinów
uzbrojonych — podjął walkę w
kilkanaście, literalnie kilka-
naście głów, i to przeważnie stu-
dentów i zdobycznej mało broni i
amunicji pozwoliło uzbroić reszta
ludności. Podziwiać trzeba męstwo,
odwagę, poświęcenie, z jakiemi
opowiadały się wraz liczniejsze
szeregi akademików a nawet ko-
biet, które nie prędko otrzymały

94

i to z powodu uważania po-
nowe pałoby wypłukane, bo zaczy-
tści bowiem dzielili przeciw Leninu:
Potem wszyscy mieszkańcy znosili
głód, brak wody, światła, węgla —
mimo bombardowania nie zach-
wiali się ani na chwilę, zmorzyli
trochę obrońców i utrzymali Lwów
w obec przeważających sił haj-
damackich tak długo, póki wresz-
cie wojska polskie nie odpędziły
napastników. Cała Polska musi
być wdzięczną Lwowowi i hołd
mu oddawać.
Królestwo przeżywa gorszy wiek.
Zaraza duchowa rozpyla naruszyła
lekceważenia i niepoważania
władzy, lekkości obyczajów, chęci u-
życia, doktrynerskiej polityki, blagi,
nie dała władzy prawdziwej, zamąciła

szloty – inteligencja płytka, ale głośna i zarozumiała, lud ciemny. Nie ma kim obsadzić nawyżej urzędów państwowych – z autonomicznych, a gdy z Galicji wezmą urzędników, to ich lekceważą i za „obcych" uważają!

Trudno to zbudować państwo, puścić w ruch maszynerję bardziej z pewnością niż w zegarze skombinowaną, „podatki" u nas nie uznawane, przez wszystkich zaczepiane, omijane, oszukiwane – rząd uważany jest jak za dawnych najeźdźców, ciemiężców, za wroga a przynajmniej jakiegoś złośliwego wampira. Szczęściem, że na czele stał człowiek któremu nikt nie może odmówić, po czemu choćby, bezgranicznego poświęcenia się, ofiarności, bezinteresowności i przez to rząd jeszcze stoi jako tako, bo gdyby nie było Pa-

Jeneralnego na siebie, tolerujący co tydzień niemal zmiany ministerjum. Demokraci narodowi i socjaliści zamyślą wprowadzić dyktaturę Paderewskiego, ale jeżeli zmuszą go do ustąpienia, to nie wezmą po nim dziedzictwa, a stworzą chaos. Kiedyś się będzie żałować, że się nie uczciło Paderewskiego skromnym choćby pomnikiem — ale uznanie przyjdzie zwykle za późno, po śmierci. 15/11.

Do utrudnienia porządku przyczynia się dzielnie bezgraniczna wolność czyli swawola prasy. Głosy poważnych dzienników mają wagę tylko dla inteligencji — reszta czyta tylko podburzające bezczelnie szmaty brukowe, mieszające z błotem wszystkie

porzucające na swawolę, urzędy,
wyszydzające wszelkie zarządze-
nia, zachęcające do strajków,
oporu, zaburzeń – nie ma żadnego
hamulca na tych rewolwerowych
dziennikarzy, płatnych agitatorów
i prowokatorów, lub doktrynerskich
rewolucjonistów. Ograniczenie
tej swawoli – bo to nie żadna
wolność – przyczyniłoby się do utrzy-
mania porządku, do lepszego funk-
cjonowania władz i poszanowania
ich zarządzeń. 28/11 1919.

Myśleliśmy przed rokiem, że my,
[illegible] zmniejszą się wydatki
nieproduktywne na wojsko, ich koszary
pójdą na pożyteczne cele – tymczasem
zawarto pokój przedwcześnie właściwie
nie doświadczywszy Niemców, nie uporząd-
kowawszy prędko zaraz pod naciskiem

zwycięstwa zapewniłoby nam granice —
a przez to obecnie zbroją się Czesi,
południowi Słowianie, Węgrzy, Niem-
cy, — wszyscy niezadowoleni, Polska
musi długo jeszcze trzymać armię,
aby zapewnić sobie granice, a teraz
(1/1 1920) koalicja ma ochotę, aby
Polska prowadziła wojnę z Moska-
lami, gdzie nie ma żadnego rządu,
a rząd bolszewicki włada tylko
tam gdzie ma siłę i póki ją ma,
a właściwie Rosja rozpadła się
na nieobliczoną liczbę tery-
torjów w których rządzą różne
bandy, które w danej okolicy
siłę zdobędą na pewien czas, potem
ustępują innej, silniejszej
bandzie — a my mamyż to
brać za łeb! Już za to obiecują
Galicję wschodnią, — ale traktat

./.

dotąd nie zatwierdzonej przez Anne;
gdyż nie może wejść w życie. Mamy
więc obecnie największą w Europie
armię na stopie wojennej która
kosztuje ponad 20 miljardów ma-
rek rocznie — i nie ma nadziei,
abyśmy się szybko pozbyli tego
ciężaru, przekraczającego wszelkie
dochody, — a gorzej, zmuszającego
do zaciągania długów, bo dochodów
nie ma. Płacą tylko Galicja
i Poznańskie, bo tam jest jakaś
cywilizowana administracja po,
Zaborcach — w Królestwie nie płacą
właściwie nic, nie ma podatku
dochodowego, tylko stare drobne
podatki. Militaryzm gniecie więc
nas — wyrabia się ów soldateska
na dawnych wzorach austrjackich
pruskich i rosyjskich...

2/1 1920

Wpływy moskiewskie w Królestwie
nie były tylko pokostem, jak my-
śleliśmy, ale wszystkie do dziś.
Przywykli do małych podatków
— bo tam nie budowano kolei,
szkół, szpitali, dróg, mostów
etc — teraz robi się to, więc po-
trzeba pieniędzy, a oni płacić
nie chcą. Nie mają ludzi na
urzędników, więc rząd sprowadza
Polaków z Galicji i tych — nie-
nawidzą Królewiacy. Cokolwiek
się chce wprowadzić nowego,
to zaraz opowiają że to biuro-
kracja — germanofilism(!)
austryjacki porządek itp. W
dodatku marka, za którą brali
2 korony spadła na jedną koronę:
bo ją drukują bez liczby — a ten
spadek uważają Królewiacy za [illegible]

intrygę galicyjską. Na każdym kro-
ku odczuwają tę niechęć do Gali-
cjan – zbawców przedwczoraj teraz jest
większy między Kongresówką a Ga-
licją, niż za podziału Polski!
U nas w Galicji wszystkie rzeczy-
wiste i fikcyjne (oszukańcze)
ofiary caratu znajdowały pomoc
schronienie, posady. Nimi
obsadzano z wielką szkodą dla
urzędowania Wydziały powiatowe,
Towarzystwa Rolnicze, urzędy au-
tonomiczne i nikt się ani nie
zazdrościł ani nie wytykał.
Teraz z potrzeby biorą urzędników
jako kwalifikowanych do budowy
administracji państwa polskiego
w Kongresówce – a oni tego stra-
wić nie mogą! A w dodatku

Królewiaki w Warszawskich urzę-
dowych przychodzą do biura o 10 rano
wychodzą zawczasu — jeżeli zaś
jest punktualnie w biurze
lub w godzinach popołudniowych
a wieczór i wieczorem — to tylko
Galicjanin! Smutne to bardzo.
U Królewiaków tylko użycie jest
celem życia. Warszawka — kawa,
set — kabareciki — pijatyka — bufet-
to ideał. Z rosyjskich czasów po-
zostały, a reszta opozycja prze-
ciw rządowi, po dawnemu, jakby
to był rząd obcy a nie własny!

7/1 1920.

Wracając do urzędów Królewia-
ków do „Galicjan" i do zawziętości
walki przeciw wartości Korony —
trzeba — skracając powiedzieć nie-
przyjemny temat rzeczy drobnej.

./.

cowych, zapytać, co Królestwo wno-
~~si~~ si do nowego państwa Polskiego?
Wielkopolska kraj kulturalny, za-
gospodarowany, obywatelstwo dzielne
pracowite, świadome celu – Mało-
polska węgiel, sól, naftę dużą
sieć kolejową, drogi, gościńce, szko-
ły, szpitale, ludność przywykła do
pewnego posłuszeństwa władzy, pła-
cąca podatki – a Królestwo tylko
zagłębie Dąbrowskie węglowe (z gór-
nikami komunizmem zarażonymi)
przemysł zrujnowany, dróg
kolei, szkół porządnych żadnych,
ludność wiejska ciemna, niechętna
a „inteligencja" w znacznej części
zdeprawowana przez Moskali,
nie płacąca podatków, niechętna
swojej władzy, zarozumiała,
a mało umiejąca! I ta Kongre-

sówka, w której występują i upo-
rządkowanie byda nieznany trel,
Kopelska, Małopolska a cześć
tnalnie i strząsk władzić niż
twardy, chce grać pierwsze skrzypce,
patrzeć z góry na „Galicjan". Do-
prawdy trudno pojąć, jak zbrodo-
wnako pewne ludzi może głupoty
potrnie straszić. 8/5 1920. —
Najlepiej do „Galicji" objawiła
się urzędowo w Sejmie, gdzie prawie
głosem Małopolski wszystkich
stronnictw, nawet socjalistów —
uchwalono głosami Kongresówki
i Wielkopolski wolnego marki
do Korony jak 70 fenigów za
Koronę, gdy de facto stoi 95. fen
Konsekwencje będą fatalne, stra-
cą wszystkie milionowe fundusze
stypendyjne, dobroczynne, szkolne

szpitalne etc. lokowane w papie-
rach Koronowych — robotnicy
usiłują etc. wydobywać markę
ab pasi z koroną, drożyzna się
podnosi, zważywszy, że marka
masami drukowana będzie
prawdopodobnie spadać w war-
tości. Zarobeg znowu [illegible]
Warszawy. 16/1. 1920

—

Amerykanie robią wciąż wśród
nieszczęśliwych wiele dobrego mi-
lionowymi kosztami. Utrzymują
kolumny sanitarne dla zwalcza-
nia tyfusu, żywią przeszło milion
dzieci w różnych miastach! Ale
„naród" nie umie ocenić tego, o-
kazać wdzięczność. Przekupki te
podłe baby wymyślają plotki
tu i owdzie, że dostało dziecko pół

litra mleka, a ono dawało litr!
Próbowali brać żywność do domu
i – pozwolić na paczki. Ale A-
merykanie spostrzegli to i zarzą-
dzili, że tylko loco w miejscu
wydania dzieci mają spożywać
to co się im daje. Trudno, któ-
rzy dyle lokali, ale żądanie
słuszne – jednak socjalistka
Dąbrowska założyła przeciw te-
mu protest, że Amerykanie
rządzą się u nas! Twierdzimy, że
Amerykanin nie rozumiał,
a p. Kostanecka stwierdza za
Amerykanina, nie przetłumaczyła
mu protestu p. Dąbrowskiej.
Jak Dąbrowska będzie rozdawać
ze swojej kwatery, to będzie
musiała prawo dyktować wa-
runki, skoro więc Amerykanie

dają, to ani mają prawo dyk-
tować swe warunki. Przyjdzie
czas, że będzie można zadoku-
mentować uznanie i wdzięcz-
ność Ameryce. Jej prezydent
pierwszy urzędowo postawił na
programie pokojowym odro-
dzenie Polski – Amerykanie
ratują nas zbożem i opieką,
tego Polska nie zapomni.
Dziś naród... naród? naród
jest to zbiorowisko ludzi jednego
języka, w którym większość jest
głupich, ciemnych i złych... a ci
zawładnęli ~~narodem~~ Sejmem –
czas jest wykładnikiem tego sej-
mu... Mądrzy są w znikomej
mniejszości, inteligencja nie
nie znaczy, owszem szkodzi, bo
jej zazdroszczą rozumu, obijają

się, ubrania, — „demokracja" i agitatorów i chamów" zapanowała na długo... 20/1 1920.

Brak mieszkań doprowadza do rozpaczy, mieszkają już po dawnych strychach, płacąc bajeczne kwoty za podnajmy, całe familji gnieżdżą się w jednym pokoju. Dużo jeszcze budynków zajętych przez wojsko dla chorych i inwalidów, bo zrujnowana Kongresówka nie ma żadnych budynków i z całej Polski zwożą rannych i chorych do Krakowa i w ogóle do miast Galicyjskich, do tej Galicyi, którą Królewiacy ciągle czernią z pogardą! Nic się nie buduje, bo tyle dom kosztowałby milionów, a czynsze musiałyby wynosić dziesiątki tysięcy.

21/1 1920

Obok innych skutków wojny rzuca się
w oczy zdziczenie, zordynarnienie
nie odstępujące życia. Ludzie są skut-
kiem drożyzny źle odziani, wyczerpani
przyzwyczaiwszy się do brudnych kołnierzy
i mankietów – lub do żadnych – nie dbają
też o mycie i formy żadne. Idą ulicą
potrącając przechodniów, nikt nie piś-
nie nawet dawnego: pardon! lub przepra-
szam! Wieczorem, gdy wypalone i rzad-
kie lampy elektr. ledwo się żarzą, –
ciemno, błotno, a tu tłumy przepychają
się, potrącają, prawdziwa męka dla
przechodnia w ludnych ulicach – w bocz-
nych niebezpiecznie pusto, ciemno –
kradzieże i włamania coraz częstsze
i bezczelniejsze, na publicznych
miejscach [illegible] handlarze, skle-
pikarze, faktorzy, łapownicy, złodzieje,
młodzieńcy bez zatrudnienia i wyelko-

wania, głośni, krzykliwi, uczepieni
kołnierzom po kółka koron i drzewa-
też nieraz najmniej, frazesy szczere-
ne; brzydka chorobą lub biednej-
szemu, któryby chciał jechać frankiem
na kolej lub do lekarza — zedrze go
kilkadziesiąt koron i zwymyśla
jeszcze. Policja nieliczna nie wiele
pomoże. Wobec demoralizacji trze-
baby całą armią obsadzać ulice,
bufety, restauracje, rewidować,
aresztować... Pełno przemykających
wyrostków handlujących papiero-
sami z kradzionym tytoniem, za-
pałkami; włóczących się, bez-
czelnych, zaczepiających. Żaden
rzemieślnik nie znajdzie termi-
natora, czeladnika, bo ci handlu-
ją, próżnują, kradną — uczciwa
część społeczeństwa bieduje

głoduje, marznie, reperuje bie-
liznę i ubrania, szuka chleba
nafty, węgla, drzewa kawałka za
ostatni grosz. A wieczorem w
Sali Hotelu Saskiego, w Domu
na ul. Radziwiłłowskiej i po kilku
innych miejscach dolatuje muzyka;
tam żołnierze, subjekci, panny
bankowe i sklepowe, dzieci zboga-
conych paskarzy i paskarek tań-
czą na umór, płacąc kolosalne
[illegible], bo najęcie sali na tańce
kosztuje teraz 100. k. na godzinę
– a i tak przedsiębiorcy zabaw, „kon-
cesjonowani" „nauczyciele" tańców
albo i „profesorowie Konserwator-
jum tanecznego" uczący tańca...
robią doskonałe interesa. Musi
wymrzeć to pokolenie, co przeżyło
wojnę, aby stosunki się poprawiły.

27/1 1920

Groby bohaterów – cmentarzy oprócz nawet dość szczegółowo w Traktacie Wersalskim. Może są one we Francji i nawet jak u nas wspomniano było o nich pisać w traktacie. Ale u nas nasza prawda jest zupełnie inna.

Poległych zakopywano po bitwach gdzie każdy na polu, gdzie który padł, czasem wspólnie, gdy na jednem miejscu więcej padło. Potem ro-biono gdzieś w okolicy cmentarz tj. zmuszano moralnie właści-ciela ziemi aby dał darmo grunt pod cmentarz, potem rozmaici protego-wani artyści dekoracyjni za fron-tem, przeważnie żydzi, budowali kapliczki i jakieś lepsze lub gorsze pomniki – następnie sami tacy – nowe wojskowi jechali z wozem

y.

po okolicy na „ekshumacje" poje-
dynczych rozkruszonych grobów, co się
w ten sposób odbywało, że odkopali
grób, następnie sanitariusz wpy-
chał żelazne widły i co ze zgniłego
już nieboszczyka na widłach zdołał
unieść, to kładł na wóz: głowę, no-
gę, kawał ciała, grób zasypywał
i równał z ziemią i jechał do dru-
giego grobu po nowego nieboszczy-
ka, a gdy wóz był już pełny,
odwoził na przygotowany cmentarz
i tam zakopywano resztki albo
we wspólnym grobie niewiadomych,
albo o ile groby „ekshumowane"
były nazwiskiem opatrzone, da-
wano takiemu nieboszczykowi
osobną mogiłkę z napisem, do
której wkładano z wozu coś
z ekshumowanych nieboszczyków,

tam więc gdzie napis wskazuje
ikra – leży w grobie noga wyprosto-
na, a gdzie napis wyprostowana, leży
kawałek żelaza etc. – krótko
mówiąc, szkoda ziemi na te pu-
ste przeważnie pola ziemi – wy-
starczyłaby kapliczka poświęcona
ogółowi poległych w tej okolicy, even-
tualnie z napisami poległych, o ile
są ich nazwiska wiadome, – a resztę
zaorać i oddać pod uprawę, bo
nonsensem jest trzymać setki
morgów ziemi odłogiem pod
fikcyjną nazwą „grobów bo-
haterów," kiedy de facto tam tych
grobów nie ma. 7/4 1920.

Z dziennikarzy robi się stra-
na banda. Wiele zwykłych rewolwe-
rowców (Głos wolny – Wolne słowo

Przegląd Tygodn. dużo szmat bru-
nowych (Gońce Kuryerek etc)
W starszych dziennikach trochę lepiej,
ale i przy nich widać po paru wypadkach,
jakichś indywiduów „pracowników
pióra", którzy bardzo zaczynają jak
robotnicy strejkować, a co gorsza, ob-
niżać poziom dziennika, bo najlep-
sze artykuły w nich pochodziły od przy-
godnych autorów: ekonomistów, history-
ryków, prawników, literatów ~~autorów~~
o nazwisku — „pracownicy pióra"
uważają to za konkurencję, odsu-
wanie ich wreszcie i tak pchają
tuż zdawkowe artykuliki kronik,
kroniki, o pogodzie, złodziejach itp.
że redaktor choć chce to nie ma
miejsca na dobry artykuł, a gdy go
wreszcie po długiej zwłoce umieści,
to „pracownicy pióra" są wściekli

na autora, że im zabrać coś z zarob-
ku, który za swój monopol uważa z
rzędu. Odtąd więc już wyrabiają sobie
z tytułu dziennikarstwa gratisowe
bilety, wszędzie gdzie się da, zniżki, za-
pomogi, nawiązują bezwzględnie
do przystępowania z datkami do ich
stowarzyszenia, do kupowania biletów
drogich na ich „redouty", bale prasy
itp. Obecnie wynalazł sobie nowy
zarobek przynajmniej dla jednego
że wyprosili na stałym porządku,
ale pomysł dla „Wiarusa" który ma
obowiązek czytać gazetę. W [illegible]
cie i zakreślać czerwono ustępy teksty,
ujęte zawsze w ramka (dostał wy-
[illegible] najdroższy bo oni sami
sobie gazety czytają.) np. że więc
raj lampa na ul. Trzeciej się
nie zmienia — że jakiś kupiec
był najgorszy — że brak tego
i owego w [illegible] wszędzie itp.

Takto rosną loteraci i oszu-
ści najwięcej skarb publiczny
jak może. Brak płótna, a
Ministerstwo ostatnio ogłasza że kupuje
wzory wojskowego stylu dla koronek!!!
Konkursy na mundury od głupo-
stwa. 20/12 1920

Fale drożyzny zalewają nas tak,
że z trudem tylko w nich wytrzymuje-
my, ale trochę opada myśl, co będzie,
jeżeli fala jeszcze w górę pójdzie, jak
wnosić należy? Kto wytrzyma? Dziś
nie do pojęcia nam się wydaje, że w r. 1914
można było zjeść wyborny obiad z
4 dań za 3. kor 50 h – gdy dziś byle
ochłap kosztuje kilkanaście ko-
ron! Śledź kosztował 8–10 hale-
ry dziś – 5 koron! Bułka 2 centy
dziś (gorsza) 2 korony! Doszliśmy
już do granicy – a ta granica – jeszcze
(wytrzymania

nią nie jest, codzień wyższe ceny i obiet=
nice jeszcze wyższych. Nie dziw, że każdy
(urzędowy) musi sobie odmówić wszelkiej
przyjemności (słodyczy, tramwaju, tyto=
niu, teatru, kawałka gazety nawet!) ale
nawet cierpieć głód, bo wydawszy 30–50
koron na wikt dziennie, jest się jeszcze
wieczorem głodnym, tak małe za te
pieniądze "porcyjki"! A tu bielizna po=
darta, ubranie wyszarzane, trzewiki
ledwo czyszczą – skąd je kupić, trze=
baby dziś tysiące na to inwestować,
a kto może mieć na to, prócz pas=
karzy, kupców, zakładów, sklepikarzy
i złodziei. Dziś sprawić sobie gar=
derobę, umeblowanie, to taki wyda=
tek, jak dawniej sprawienie fabryki,
przedsiębiorstwa, budowa nowego
gospodarstwa! 21/2 1920

Proletaryat literacki tj. dziennikarze,
sie obmyślili ustawę, aby nikt inny
z drogą nie wchodził. Nie mogą
do nich należeć żadni adwokaci,
urzędnicy, o ile nie zdali egza-
minu z... odbierania telefonów
telegramów i jakiegoś tam kursów.
Odpadli ze szkół reporterujące i
zarabiające przy dziennikach będą jedynie
nie uprawnieni do dziennikarstwa...
Ta „prasa" wypracowała powodzi,
czyli Klubu naczelnych i już we
środę 2/3 mamy im uchwalić tę
ustawę — aż kilku mądrzejszych
literatów dowiedziawszy się o tem,
zaoponowało, i żądają się, że
ten nowy zamach na inteligencję,
ją odparty zostanie na razie.
Przewiduję jednak, że z czasem
zwycięży klika literacka i opa-
nuje zupełnie dzienniki.

1/3 1920.

Nareszcie po rozmaitych próbach
(konkursowych) wprowadzono jednolite,
te czapki wojskowe, rogatywki,
zbliżone najwięcej do typu wojsk
Hallerowskich. Pomysł bardzo do-
bry. Na mundurach za dużo
guzików i błyszczadeł — robio-
nych w Austrii za granicą, za co
wyrzucono grube pieniądze.
Lepiej byłoby skromnie ubrać,
ale krajowymi środkami.

3/3 1920.

Nowych telefonów nie zakłada poczta
z braku aparatów, zamrożone od-
daje władzom lub protegowanym,
zwykły śmiertelnik nie może więc
bezwarunkowo dostać go. Stąd potrze-
bujący przedsiębiorcy płacą ogromne
„odstępne" — pani S. od razu na
rękę dał następca 10,000 koron

a mówią, że dawano już znowu nie
wszystko. Z tego pokazuje się, że gdy-
by największe były koszta spro-
wadzenia czy sfabrykowania
nowych aparatów, to poczta nie
straciłaby na tej inwestycji — ale
brak inicjatywy i niedołęstwo rządu
stoi na przeszkodzie.

Przedsiębiorczy dyrektor tramwajów
Fisher, nie mogąc dostać wago-
nów, założył sam w dyrekcji tram.
fabrykę wagonów a nawet moto-
rów i wyrabia je — pokazuje się więc,
że przy energii można coś zdziałać.
Prawda, że to dziś wszystko strasznie
kosztowne, ale w innych gałęziach
i to się opłaca. 4/3 1920

—

Spadek [illegible] i drożyzna
wywołuje wszędzie [illegible]. Przed

wojnę każdy targował się o cenę — dziś płaci, ile kto chce. Mnóstwo osób żałuje, że nie kupiło domów bo im się wydawało o parę tysięcy za drogo, a teraz musiałby dać 10 razy tyle i więcej z najlepszych mieszkaniach z łaski ustawy o ochronie lokatorów, a gdy wreszcie raz ustawa zniknie, będą płacić horendalne czynsze.

Wielu zazdrości mi że mam dom — i dopiero teraz zaczynam to sobie cenić, bo pierwej kłopotam się tym, że muszę pracować, aby zarobić na spłatę reszty ceny kupna. Dom kosztował mię 100,000. K. Dług Arcybractwa hip. wynosi 34,000. K. z reszty ceny kupna winienem jeszcze 17000. K. Gdyby nie wojna, byłbym te 17,000. spłacił...

Główne beneficjum tej własności dla mnie jest, że mam ładne mieszkanie w cenie stosunkowo nie wysokiej.

Parter przynosi 1800 k. I piętro 2200 ka. – biorę więc za swoje mieszkanie II p. także 2200. K – razem więc dochód brutto 6200.

Odzetki 5% od 34000 . . . 1700
" 4% od 17,000. 680
zostaje . . 3820. K

Podatki około	1200 k
Kominiarz . .	44 "
Gaz + . .	250 "
Stróżka . . .	120 "
Naprawy drobne	100
Gminne wod. czyn. papier etc	500
	2194

Czysty dochód ± 1626.

Ponieważ czysta własność moja wynosi 100,000. K. minus 34000. K: minus 17000 K. długu, czyli 49000 K, – przeto dochód 1626 Kr równa się ± 3.25% od sta od kwoty 49,000. K.

w r. 1914 — 1917 ~~[illegible]~~ zniżyłem tym samym lokatorom czynsz z parteru i I piętra kamienicy na 368 kor. kwartalnie, od 1918 wróciłem do wysokości pierwotnej, a od 1/1 1919 podwyższyłem im o 10% czynsz, tak że płacą jak wyżej jeden 1800 k rocznie drugi 2200 k. z tem, że z końcem roku mają dopłacić według repartycji skumulowanej nadwyżkę czynszów jaka się okaże w porównaniu z rokiem poprzednim.

Gdyby który z lokatorów zamyślił się wyprowadzić, to dostałbym czynsz kilkakrotnie wyższy od pozostających lokali.

10/3 1920

Gazety wyśrubowały w cenie już na koronę na egzemplarz — więc coraz mniej abonentów i kupujących, mniej kolporterów, mniej makulatury po mieszkaniach. Korzyści naukowe

y.

z powodu drożyzny niedostępne dla większości. Tak powoli spada kultura. Doszli monarchowie i ich kamaryle, którzy dążyli do panowania, i pomordowali, wtrącili cały świat w chaos a Europę w nędzę materyalną i duchową. 11/3 920.

Gazety wzrosły na 1 markę za numer od 1/4 (codzienne!) Od czasu do czasu kładzie się zwolna i znowu próbuje po chwili aż znowu ustanie. „Dziennik” podrożał już znowu po kwartalnem utrzymaniu – numer 2 m. 80 fen. Zdaje się że nie długo da sobie pokój. 7/4 1920

Ogłoszono projekt podwyższenia podatku gruntowego i domowo-klasowego w Galicji. Zupełnie słusznie – ale należało równocześnie zaprojektować podwyższenie podatków w Kongresowce i zaprowadzenie tam nowych jakichś podatków, bo tam właściwie nic nie płacą. Ale że w Galicji są władze

i porządek, więc nas Łotysz obiecuje
Galicję i byle warszawiakach patrzą,
ci zredagowali statut, projekt — a gdy
mu się mówi o opodatkowaniu
Królewiaków, to odpowiada, że „to
się zrobi", ale trzeba studyów, pracy,
starania etc, — a tymczasem nic
płacą nic, względnie bardzo mało..

17/4 1920

Młode, zawiązujące się dopiero
państwo, niemające dostatecznych
pewnych i twardych podstaw, wy-
zbudowane jest na karykaturze Krakowa.
Malarze i literaci krzyczą z uniesieniem
„nowoczesnej kultury i sztuki", i sypią
pełną dłonią z pustego skarbu, po-
wtarzając definicyę. Obecnie ima-
gina się rozpocząć pozycja dała się
pchać do nowego zaczynania
skarbu, niewiernie zasypą słowem

artykułami i rysunkami, pla-
katami „propagowali" pożyczkę.
Jest to zupełnie śmieszne. Po-
życzkę propagowali w Austryi i
wszystkie z pewnością: dyrektor
policji, starosta, żandarm i wójt;
w ogóle tylko presya urzędowa
wydusić może grosz z chłopskich kie-
szeni, robotników, przemysłowców, fa-
brykantów, kupców — artyści i
afisze nie przyniosą ani feniga
to (tylko) zabawka kosztowna, która przyniesie
tylko honoraria „literatom" i „malarzom"
ale nic albo bagatelę zupełną skarbo-
wi. A taką rząd marnuje pieniądze
na tę zabawkę! 20/4 1920

Mądry sprawozdawca Reformy pisze
w feljetonie o nowej wystawie, że ar-
tyści wyzwolili się z wpływów wojny i dążą

do ideałów! Wszystko wogóle było tak, że
namalowali setki portretów za pieniądze
i mnóstwo obrazków bez znaczenia. Wszel-
kie nadzieje, zwątpienia, rozpacz,
nędza, radości na końcu — nie znalaz-
ły ani jednego wybitnego objawu w sztu-
ce! Obrazy kupują byle co za ba-
jeczne ceny, więc artyści fabrykują
główki i pejzażyki masami na han-
del — sztuka stała się tylko rzemiosłem
(pocz. Wyczółkowskiego — Malczewski
także masowo produkuje bagatele
spieniężając je znakomicie) Aksen-
towicz smaruje główki kobiece, już
nawet ma czeladnika do pomocy, a
sam tylko dokańcza — i inkasuje
zapłatę. Tak kwitnie sztuka w odrodzonej
Polsce wyprzedzając jeszcze sztuce ważne sub-
wencje rządowe — a literatura kurczy
się dla braku papieru i kosztów druku...

12/5 1920

111

w illustracyi francuskiej bieżne
podobizny obrazów z wystaw franc.
Ileż tam kompozycyj! a u nas
tylko pejzażyki, główki i portrety!
20/5 920.

Gazeciarze są rzeczywiście potęgą!
Brak papieru na skoroszyty, dru-
ki urzędowe, naukowe, książ-
kowe — ale dla gazet, zwłaszcza
brukowych musi być — bo oręż
bodźce tej hordy. A co któreś
„dziennikarskie" [illegible] na ulicę
to nosi pakiet lub torbę
z aprowizacją pozostawionej cenie
„z komunikatem" tej i owego, z
syndykatu dziennikarskiego — że znowu
[illegible] — dodatkową
zapłatę za „pracę mózgu",
„ciężką pracę" itd.
24/5 1920

Gazety od 1/6 1920 podniosły cenę
numeru na 2 marki!

Znowu wytoczono kuszkurs żądany na plakat antialkoh., szewcki! Wiele on pomoże! Ale znowu u artystów zagarną coś Ha spółce z biednego skarbu publicznego!

Uratowałem znowu kolkadziesiąt dyspozycji w ten sposób

Przed pół rokiem zabrałem u Dyrektora Magistr. akta defraudacji Orzyszkiewicza. Na prośby rodziny aby go nie hańbić, dwaj lekarze uznali Orzyszkiewicza za umysłowo chorego i sąd go jako niepoczytalnego uwolnił. Wobec tego referent Mag. postawił wniosek, aby Orzyszkiewicza jako umysłowo chorego posłać na emeryturę! Zaoponowałem przeciw temu, że ~~nie~~ jako obywatel płacący podatki gminne nie mogę zezwolić aby złodziejowi który okradł 280,000 K

płacono pierwsze emerytury (Moto 12,000 K

równie!) z tym ja planu podatki

gromie na całego zwodzego. Nalało.

zatem dyrektora, że wstrzymał spen-

syonowanie Omyskowskiego, i odesłał

mi akta do referatu. Wykazałem,

że orzeczenie lekarzy jest tendencyjne,

że może się obawiać, ale nie

gniewny, że dłużny czasu poprzedniego,

że O. był pracowniczy w dłużu do fran-

dacji, że sam to przyzyskowo uważa

i wszelkie obowiązkowości wykonuje, że

z rafinerją obchodził kontrolę, że

więc był umyślnie zdrowy. iście Ila,

nieważne to moje uwaga obecnie Komis,

ja dyscyplinarna i wydaliła Onysz.

kierowca bez emerytury. (Obec-

nie jest naczelnikiem buchalterji

w Poznaniakim, zupełnie zdrowym)

Takto przy trochu energji i własnego

zdania można pewnie coś zrobić.

14/6 1920

Przypominając byłem dziwnie wzruszony, że dziś dwunastotysięczny zawiadomiono mię z ofiarowaniem, że Onyszkiewicza wydalono ze służby.

16/8 1920.

Patrząc wczoraj na ulicy tę rzeszę, dziś, żebraków, wychudłych ludzi, zatroskanych, źle ubranych, dzisiaj gapiących z trudem zdobytym kawałkiem chleba — wzruszać się ... brzegu, że te tysiące ... i ich [illegible], które chciały ludzi traktować jako dozwolony łup Habsburgów lub Hohenzollernów i wywołały a potem przewlekały wojnę, doprowadzając cały świat do nędzy — niechaj [illegible] przypatrzą się z największym [illegible]! Wystarczy tylko [illegible] sił już nie wystarczało, to [illegible] do [illegible].

natów i pokonfiskować majątki do ostatniego grosza. Tysiące ludzi ginie przez nich w nędzy, tysiące choruje, tysiące pokaleczone — a ci, którzy wyzyskują spokojnie żyją, jakgdyby najpoczciwsi pracowici ludzie! 16/6 1920

Rola, którą żydzi odgrywają w Rosji, obudziła w nich nadzieję, że opanują także Polskę. Trzy czwarte żydów sprzyja jawnie bolszewikom, z reszty jednej czwartej z pewnością po cichu większość wzdycha do antipolskiej roli. Jest-to najgorszy nasz nieprzyjaciel — żyd — wewnętrzny, niebezpieczny, bo jest inteligentny, chytry, nie przebiera w środkach. Pewnie, że nie mają Wiednia i Berlina

J.

w odwodzie, nie mogąc się pogodzić
z myślą, aby [illegible] polskie były
ostatnią dla nich ostatnią!
Nie ~~[illegible]~~ skrzydlonych pozycjach, dla
przeżywających mordy polskie, spekulują wszelkiemi monetami na
zbrodnię Polski – dla nas złotówki gorszy bia-
łatym ze wschodu to się stanie z
radości świecą ... nadziemska bol-
szewizmu i wyczyszczania go przez
żydów śmieci się jako gwardia
przewodnia.
A ślepe pobłażliwe społeczeń-
stwo, gdy ktoś zwróci uwagę
na niebezpieczeństwo żydowskie –
dziecinnie nazywa to „anty-
semityzmem" i „uprzedzeniem"...

17/6 1920

Nie pojmuję, jak i kiedy Kraków
wyliże się z ran zadanych przez
wojnę. Kolosalne długi zwiążą

./.

wyższe pokrycie w podwojonej
wartości wszelkich obrazów gruntu
należytych poza granicą dzielnicy mądrej
przezorności Lea – ukończenia szczę-
ścia kamienicę pod najem, ile razy
co kupować! Ale budżet okazuje
takie wydatki kolosalne, że po-
krycie ich z dochodów gminnych jest
niemożliwe. Dalej milionowe
szkody w budowach. Asfaltu ledwo
1/4 część została na [illegible], wszę-
dzie wyboje, doły, w czasie deszczu
kałuże ogromne – a chcąc to się
[illegible] płacić po 80–100 koron
dziennie robotnikom – nie wystarczy
żaden podatek ani dodatek!

1/7 1920.

Fabryka „Odlew" dostarcza mi
szyn założonych i pożycza wszystko
natychmiast za gotówkę taką jest

porozumienie. Wobec tego dawała 115
fabryka za zgodą robotników przez
dłuższy czas pracy na 9 godzin dzien-
nie — ale rząd nie pozwolił!
Zmuszają nawet przemysłowców,
aby zamykali po 8 godzinach
sklepy i im samym bronią praco-
wać. Tak traci się owoc, jakiby
przez zwiększoną pracę przybyło
przemysłowi i społeczeństwu.
Nadto każdy traci część czasu
roboczego, rano do godz 6 na-
znaczonego, bo chcąc coś kupić
lub załatwić musi w tych sa-
mych godzinach, w których chce
dla siebie pracować, odejść od
swej pracy i pójść do sklepu,
biura, podatków etc, bo inaczej
po swych godzinach zastałby je
zamknięte. Czas 8 godzinny pracy

./.

skaza się tylko dla niego. A robot-
nicy otrzymuje zadość i ogólnie
jak czyż czasu pracy normują-
cy 8 godzinny dzień pracy sobie-
dzi skracają do 6 a nawet czasem
do 4 godzin – potem strajkują co
moment, a w ten sposób wytwór-
czość tak dziś niezbędna maleje
i podnosi przez to braki i drożyznę.
Ale agitatorzy i doktrynerzy try-
umfujący popychają dalej społe-
czeństwo w ruinę szerszą i po-
wsiach 8 godzinny dzień, strajki,
ciągłe podwyżki płac i ferment
niezaspokojenia przeciw każdemu
inteligentowi, – dziś już
nie przeciw lepiej ubranemu,
bo inteligencja jest coraz gorzej
ubrana, coraz biedniejsza i coraz
bardziej pozbawiona wszelkie-

go wpływu, który zagarnia, [illegible]
nie hołota posługująca się przy[illegible]
krzykliwymi hasłami i obietnicami
tej grze.

Zapamiętałości stronnictwa poli-
tyków przypisuję tę tendencję: go-
towi złamać opozycję chłopów i ro-
botników (tj. reprezentujący [illegible]
tatorzy) nie wprowadzić rozsądne
rządy fachowe. Smutna kara tego
nieobliczalnego drożenia spadnie
na chłopów i robotników, choć
to nie oni są winni tego dopro-
wadzenia, tylko ich kierownicy, a
dyktatorzy narzucający zręcznie
tłumom popularne hasła rzekomo
z cudzej kieszeni, z zabrania fa-
bryk i gruntów dla „ludu". A jak
ten lud" nie zechce wyrzekać bez

względnie, nieczynnie, niezgrabnie; nić. Jakiś fabrykant lub właściciel dóbr sprzedawał dla zysku drogo, warto go egzekwować, ale „lud" żąda już coraz nie „drogich", ale darmowych, ile wy- drzeć zdoła od potrzebującego, bez żadnego hamulca rozsądku i etyki.

Co raz nowy bank jakiś powsta- je. Co one będą robić? Mnóstwo Towarzystw akcyjnych, ale że nie dają dotąd innego znaku życia, jak niezliczonymi poszukiwaniami biur, kantorów i panien maszynowych – pisząc, piszą, reklamując akcje, podwyższają kapitał zakładowy, ale nic dotąd nie produkują. Cały ten gryndersko-swindel musi kiedyś „krach" zrobić.

6/7 1920


40
Heller


IŃSKI
POCZTA POLSKA
25


POCZTA
15 15
POLSKA


POCZTA
POLSKA
f.50f.

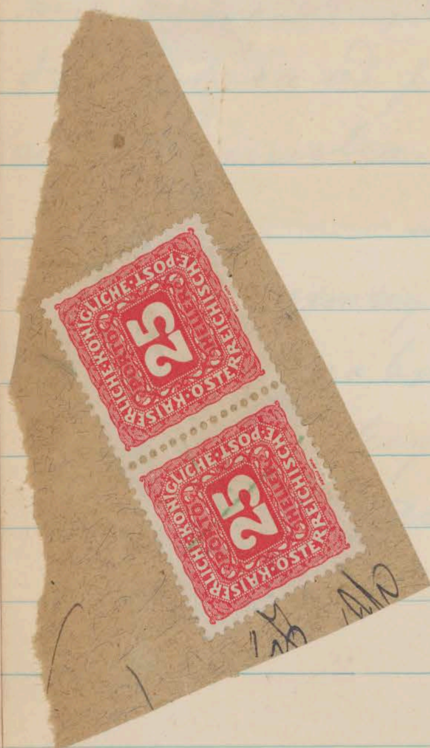

POCZTA
POLSKA
f.25f.
POCZTA
POLSKA
f.25f.
f.25f.
f.25f.


KAISERLICH KÖNIGLICHE ÖSTERREICHISCHE POST
3
HELLER


POCZTA POLSKA
DOPLATA
30
POCZTA POLSKA
DOPLATA
20
K

13 znaczków


KAISERLICHE KÖNIGLICHE ÖSTERREICHISCHE POST

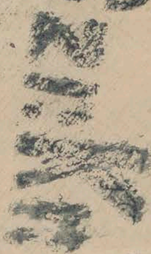

KAISERLICHE KÖNIGLICHE ÖSTERREICHISCHE POST
PORTO
25


POCZTA POLSKA

6 znaczków


R
Nº 35


POSTES
25c
REPUBLIQUE FRANÇAISE




K
PORTO
15
HELLER


K
PORTO
15
HELLER


PORTO
15

5 znaczków

Monopol Tytoniowy





55

Monopol Tytoniowy



WERNYHORA













7 znaczków

Monopol Tytoniowy





55

Monopol Tytoniowy









KRAKOWIE.







38.







7 znaczków

Monopol Tytoniowy





55

Monopol Tytoniowy

















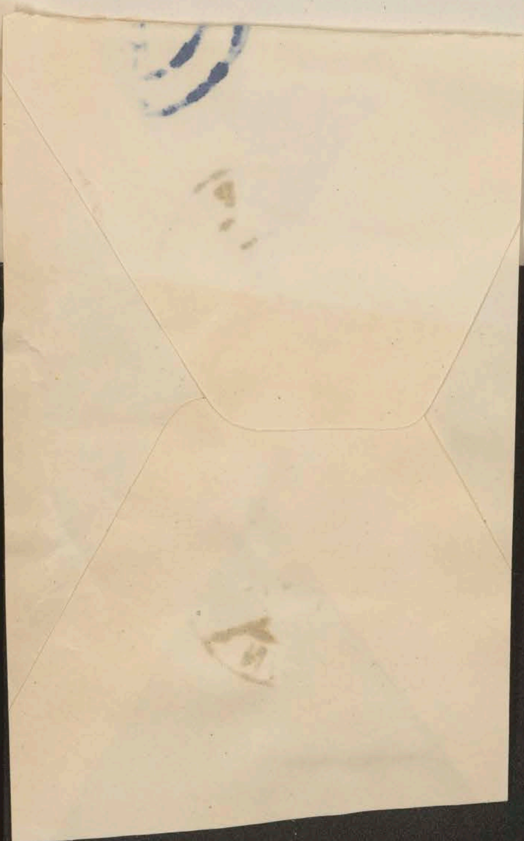
7 znaczków

20
Memphis Superieur
THE VITTORIA EGYPTIAN
CIGARETTE Co.
VEC

MONOPOL TYTONIOWY
TYTOŃ
JAWAŃSKI
3 Korony

20 gramów!
Od 16/3 cena podniesiona
na nią — 15 koron!!!

20 CIGARETTES
CIGARETTES MANILA
20 CIGARETTES
MANILA
MANUFACTURE DE CIGARETTES EGYPTIENNES



6 znaczków

20

Memphis Superieur

THE VITTORIA EGYPTIAN

CIGARETTE Co







20 CIGARETTES



20 CIGARETTES

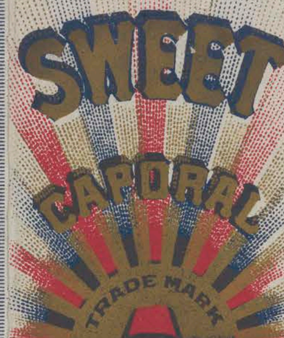


6 znaczków

FACTORY No. 30, 4TH DIST. STATE OF NORTH CAROLINA.
NOTICE-The manufacturer of the Cigarettes herein contained has complied with all the requirements of law. Every person is cautioned not to use either this package for Cigarettes again or the Stamp thereon again, nor to remove the contents of this package without destroying said Stamp under the penalties provided by law in such cases.

WARRANTED
THE HIGHEST CLASS OF
SKILLED WORK AND
FINEST
SELECTED TURKISH
AND
VIRGINIA LEAF
NONE IS GENUINE WITHOUT
FAC SIMILE SIGNATURE OF
KINNEY BROS.
ON EACH CIGARETTE AND PACKAGE
MANUFACTURED BY
THE AMERICAN TOBACCO COMPANY,
SUCCESSOR.
N

GUARANTEE
If these Cigarettes are not in perfect condition, or if they are not entirely satisfactory in every way, return the package and as many of the Cigarettes as you have not smoked to your dealer and he will refund your money.
The American Tobacco Co.
INCORPORATED

















8 znaczków


POCZTA POLSKA

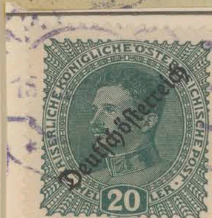

POCZTA POLSKA


HELLER
3


POCZTA POLSKA


POCZTA POLSKA
30


POCZTA 15 15 POLSKA
POCZTA 15 15 POLSKA


KAISERLICHE KÖNIGLICHE ÖSTERREICHISCHE POST
Deutschösterreich
HELLER
20


KAISERLICHE KÖNIGLICHE ÖSTERREICHISCHE POST
HELLER
15


KAISERLICHE KÖNIGLICHE ÖSTERREICHISCHE POST
HELLER
3


POCZTA POLSKA
DOPŁATA
5


POCZTA POLSKA
20


POCZTA POLSKA


POCZTA POLSKA
50


POCZTA POLSKA
5

19 znaczków


















19 znaczków





ITOWE























YŻSZYCH



13 znaczków



LEGIONY POLSKIE. — POD MARCINKOWICAMI.



